PONIEDZIAŁEK

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

3. I. 1977 R.
NR 1 (8927)
ROK XXIX
CENA 1 ZŁ
WYD. A

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

Dziś

upływa 31 rocznica ustawy KRN o nacjonalizacji podstawowych gałęzi gospodarki narodowej i 31 rocznica powołania Komitetu Odbudowy Warszawy.

A w magazynie „Poniedziałek"

- „MORZE POD TATRAMI" — czyli relacja Andrzeja Kądziołki i Janusza Ratajczaka z pola budowy czorsztyńskiej zapory wodnej — str. 3
- Leszek Mazan gawędzi z p. Adą Tworek (47 lat pracy na międzymiastowej!)
- w „Notesie amerykańskim" Konrada Strzelewicza wrażenia z widowiska hokejowego w Chicago Stadium — str. 4
- coś dla dzieci: Bolek i Lolek i... — str. 5

Miniony rok przyniósł dalszy postęp naszej Ojczyźnie

Noworoczne przemówienie E. GIERKA

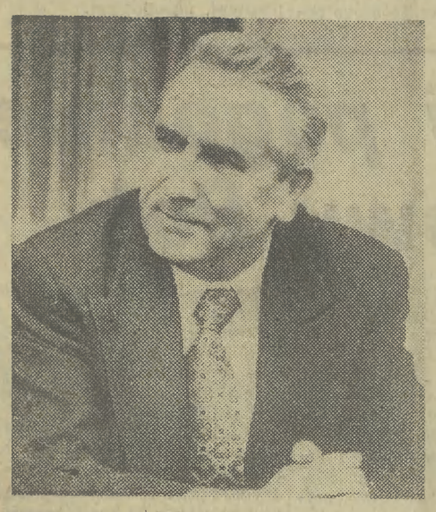

Drodzy Rodacy!

Za kilka godzin kończy się rok 1976, szósty rok obecnego dziesięciolecia. Jest to chwila stosowna dla zastanowienia się nad doświadczeniami przeszłości i zadaniami, jakie niesie przyszłość. Odwracając karty kalendarza historii, spróbujmy jeszcze raz spojrzeć na dorobek naszej wspólnej narodowej pracy w Polsce Ludowej. W krótkim historycznie czasie zbudowaliśmy i umocniliśmy nasze państwo, ugruntowaliśmy jego bezpieczeństwo i trwałość granic, przeprowadziliśmy podstawowe reformy społeczne, dźwignęliśmy z ruin, a następnie rozbudowaliśmy i zmodernizowaliśmy gospodarkę, zapewniliśmy pracę dla wszystkich, rozwinęliśmy naukę, oświatę i kulturę oraz świadczenia społeczne. Warunki życia naszego narodu zmieniły się na lepsze pod każdym względem.

Wiele przeszkód trzeba było pokonać, aby wcielić w życie idee Manifestu Lipcowego, których najistotniejszą treścią jest dobro człowieka i dobro Polski. Niemało jeszcze potrzeba będzie wysiłku, aby usunąć wszystkie skutki wiekowego zacofania, aby utrwalić jedność moralno-polityczną Polaków, aby upowszechnić nawyki myślenia kategoriami państwa i narodu.

Rok, który mija nie był łatwy. Mówię to szczerze, bo tylko szczerość może być podstawą rozmowy Polaków z Polakami. Ale właśnie prawda wymaga, abym powiedział i to, że mimo wszystkich przeszkód rok ten był owocny i przyniósł nowe dokonania oraz dalszy postęp naszej ojczyźnie. We wszystkich dziedzinach życia, we wszystkich dziedzinach gospodarki uruchomiliśmy nowe moce i otworzyliśmy nowe możliwości. Ich symbolem jest pierwsza stal, która popłynęła z Huty „Katowice" — największej budowli przemysłowej, jaką kiedykolwiek w Polsce zamierzono i urzeczywistniono. Praca i wysiłek, wkładane w rozwój gospodarki, już przynoszą i przynosić będą narodowi coraz większy pożytek. Przekształcą się w nowe domy, w nowe urządzenia komunalne, w nowe maszyny rolnicze, w tysiące przedmiotów codziennego użytku, w to wszystko, co zaspokaja rosnące potrzeby społeczne. Pozwolą tworzyć coraz lepsze warunki dla dalszego rozwoju nauki, oświaty i kultury. Jedynie budowa siły gospodarczej kraju pozwala myśleć realnie o lepszym i bogatszym życiu każdej polskiej rodziny, całego społeczeństwa.

Zgodnie z wolą narodu, zgodnie z programem VI i VII Zjazdu Partii stawiamy przed sobą jako cel nadrzędny: siłę i wielkość Polski, dobro i pomyślność Polaków. Za wytrwałość i ofiarność w pracy dla osiągnięcia tego celu dziękuję z całego serca polskiej klasie robotniczej, polskim rolnikom, polskiej inteligencji, wszystkim ludziom rzetelnego trudu. W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w imieniu władz centralnych stronnictw sojuszniczych oraz Frontu Jedności Narodu, w imieniu Rady Państwa i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — składam im wyrazy głębokiego uznania.

Drodzy Rodacy!

Perspektywy rozwoju każdego kraju zależą od stosunków międzynarodowych, od współpracy międzynarodowej, a przede wszystkim od wielkiego ogólnoludzkiego dobra, jakim jest pokój. Pod tym względem rok, który mija, był pomyślny dla Polski, dla Europy, dla całego świata. Mimo usiłowań przeciwników odprężenia utrwaliły się tendencje do pokojowej współpracy i dobrego sąsiedztwa. Wzrosła potęga Związku Radzieckiego — głównej ostoi światowego pokoju. Umocniła się pozycja i zwartość socjalistycznej wspólnoty państw. Wzrosło również międzynarodowe znaczenie naszej ojczyzny. Osiągnęliśmy to naszą aktywną polityką zagraniczną. Naszym współdziałaniem w realizacji pokojowej linii krajów socjalistycznych, mamy powód do rzetelnej satysfakcji z godnego miejsca i dobrego imienia Polski w Europie i w świecie.

Dziś — witając nadejście nowego roku — pozdrawiamy serdecznie naszych przyjaciół i sojuszników. Przesyłamy najlepsze, najgorętsze życzenia bratniemu narodowi radzieckiemu. Życzymy szczęścia i powodzenia narodom całej socjalistycznej wspólnoty. Życzymy pokoju i pomyślności wszystkim narodom.

W wieczór sylwestrowy zawsze kierujemy myśli ku najbliższym. Dlatego zwracam się dzisiaj do polskiej klasy robotniczej, do górników, hutników, metalowców, włókniarzy, budowlanych. Zwracam się do polskich rolników i do polskiej inteligencji. Zwracam się do kobiet, których uczuciom i codziennej trosce tak wiele zawdzięczają nasze rodziny. Zwracam się do młodzieży polskiej, z którą wiążemy tak wielkie nadzieje.

Zwracam się do weteranów walki i pracy. Przyjmijcie, drodzy przyjaciele, z okazji nowego roku najserdeczniejsze i najgorętsze życzenia.

Pozdrawiam wszystkich, którzy noc sylwestrową spędzają na swych posterunkach: załogi zakładów przemysłowych, kolejarzy, pracowników transportu i łączności, służby zdrowia i służb komunalnych, żołnierzy wojska polskiego, pracowników Milicji i Służby Bezpieczeństwa.

Pozdrawiam członków i kandydatów naszej partii, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pozdrawiam członków stronnictw sojuszniczych, pozdrawiam wszystkich działaczy Frontu Jedności Narodu.

Najlepsze życzenia kieruję do Polaków żyjących poza granicami kraju, którzy wspólnie z nami dzielą troskę o rozwój i pomyślność Ojczyzny.

Drodzy Rodacy, Przyjaciele!

Rok, który nadchodzi, będzie rokiem dalszej pracy, dalszego wysiłku nad tworzeniem pomyślności całego narodu i każdej polskiej rodziny. Będzie też rokiem wspólnej satysfakcji, jeśli na tej drodze osiągniemy nowe postępy.

Musimy rozwiązać wiele jeszcze problemów, aby lepiej zaspokajać potrzeby i skuteczniej usuwać trudności w pracy i życiu narodu. Mówiliśmy o tym niedawno na V Plenum Komitetu Centralnego. Jesteśmy zdecydowani iść drogą wytyczoną na VI Zjeździe i potwierdzoną przez VII Zjazd naszej partii.

Zespalajmy więc nasze myśli i nasz wysiłek. Czujmy się jedną polską rodziną. Mamy dobry, sprawdzony program. Nasza jedność i wytrwałość w jego urzeczywistnianiu są najlepszą gwarancją, że w nadchodzącym roku nasza wspólna praca przyniesie dobre wyniki dla Polski i dla Polaków.

Z całego serca życzę Wam wszystkim, drodzy przyjaciele, szczęścia i pomyślności — dla Was i dla Waszych domów.

Rytmiczny tok pracy od pierwszych dni

Hucznie, wesoło i pogodnie powitaliśmy Nowy Rok

■ W Krakowie — szampana nie brakło ■ W śnieżnej scenerii balowano na Sądecczyźnie i Podhalu ■ W Tarnowie — o 2 megawaty wzrosło zużycie prądu o godz. 24.00

WARSZAWA (PAP)

Nowy, 1977 rok, mieszkańcy Polski powitali w pogodnej atmosferze, w poczuciu satysfakcji z osiągnięć kraju oraz osobistych, z przekonaniem, że to, co już zdobyliśmy — zostanie ugruntowane dzięki ambicji Polaków, rzetelności, ścisłemu zespalaniu spraw wspólnych z własnymi. Po dobrej pracy — udana zabawa: uśmiech, wzajemne dobre życzenia, serdeczność w gronie rodzinnym i przyjacielskim.

Na wielu balach w lokalach gastronomicznych, klubach, świetlicach, szkolnych salach gimnastycznych i na prywatkach żegnali krakowianie 1976 rok. Tym razem handel dopisał i szampan

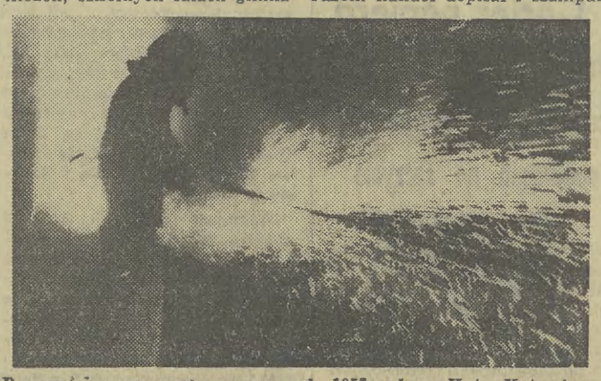

Pracowicie rozpoczęła nowy rok 1977 załoga Huty Katowice. W ciągu dwóch pierwszych dni tego roku hutnicy przeprowadzili 21 spustów surówki żelaza. N/z.: przebijanie otworu spustowego wielkiego pieca — praca w noc sylwestrową.
CAF — Seko — telefoto

Bal na sto par w studenckim klubie „Buda".

można było dostać w sklepach do późnych godzin wieczornych, więc szlachetny ten trunek lał się z pucharów przez całą noc.

Największy bal miał miejsce w hali GTS „Wisła", gdzie w trzech salach tańczyło 2 tys. osób. Bawiących się obsługiwało aż 50 kelnerów. Bardziej kameralny charakter miała zabawa w folklorystycznej restauracji „Dniepr". Nad menu czuwał tam znany krakowski gastronomik Mieczysław Juszczyk, a żywiołowa orkiestra wprowadziła iście południową temperaturę. Udane były imprezy sylwestrowe w hotelu „Holiday" i restauracji „TV-ardowska", gdzie o północy wystrzelono sztuczne ognie.

Do białego rana bawiono się w Klubie Dziennikarzy, SPATiF-ie „Pod Jaszczurami" i w Pałacu „Pod Baranami". Atrakcyjny był Sylwester w „Pa-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Noworoczne orędzie K. Waldheima

Z okazji Nowego Roku sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim ogłosił orędzie, w którym stwierdził, że w ciągu ostatnich 12 miesięcy politykę międzynarodową charakteryzowało konstruktywne umiarkowanie, dające podstawy do optymizmu na rok 1977. Wystąpiło to wyraźnie również w czasie XXXI sesji Zgromadzenia Ogólnego, na której panował duch realizmu, wynikający z pragnienia rozsądnego i pokojowego rozwiązania istniejących problemów.

Orędzie podkreśla, że szczególnie sprzyjający klimat otacza poważne wysiłki podejmowane na rzecz wznowienia negocjacji w sprawie całościowego rozwiązania sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Oświadczenie KP Chile

Ukazujący się w Meksyku dziennik „El Dia" opublikował tekst oświadczenia Komunistycznej Partii Chile, wydanego w związku z uwolnieniem przez juntę chilijską sekretarza generalnego KPCh, Luisa Corvalana. Oświadczenie podkreśla, że odzyskanie przez Corvalana wolności zostało z największą radością przyjęte przez Chilijczyków i demokratyczną część społeczności międzynarodowej, jest ono bowiem wielkim zwycięstwem sił postępowych nad faszyzmem. Cały świat — stwierdza oświadczenie — uznał uwolnienie sekretarza generalnego KPCh za zwycięstwo ruchu solidarności z narodem chilijskim.

List I sekretarza KC PZPR do Luisa Corvalana Lepe

WARSZAWA (PAP)

I sekretarz KC PZPR — **Edward Gierek** — skierował do sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chile — **Luisa Corvalana Lepe** — list następującej treści:

Drogi towarzyszu Corvalan!

Z okazji 55 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Chile, w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pragniemy przekazać Wam, Komitetowi Centralnemu KP Chile, wszystkim komunistom i całemu bohaterskiemu narodowi chilijskiemu nasze braterskie pozdrowienia i życzenia pełnego sukcesu w walce o postęp, wolność i demokrację w Waszym kraju.

Zahartowana w bojach Komunistyczna Partia Chile zawsze konsekwentnie dążyła do urzeczywistnienia najszlachetniejszych ideałów demokracji, niezawisłości politycznej i niezależności ekonomicznej i wspólnie ze wszystkimi siłami postępu doprowadziła do utworzenia rządu reprezentującego masy ludowe.

Skrajne siły reakcji, wspierane przez ośrodki imperialistyczne, uniemożliwiły realizację szlachetnych zamierzeń rządu jedności ludowej, lecz masy pracujące Chile zespolone z siłami lewicy — nie ugięły się przed akcją brutalnego, faszystowskiego terroru i aktywnie kontynuują walkę o wolność i przywrócenie swobód demokratycznych. Wasz osobisty przykład, drogi towarzyszu Corvalan, jak również innych patriotów chilijskich — stanowi symbol nieugiętości i bohaterstwa w tej walce.

Jesteśmy głęboko przekonani, że Komunistyczna Partia Chile, klasa robotnicza i naród chilijski odniosą zasłużone zwycięstwo, że idee demokracji, postępu i sprawiedliwości społecznej zatriumfują w Waszej ojczyźnie. Nasza partia i cały naród polski z całego serca Wam tego życzą. Pragniemy równocześnie wyrazić naszą radość z powodu Waszego uwolnienia. Jest to wielka satysfakcja dla ruchu robotniczego i całej postępowej ludzkości.

Henryk Jabłoński wśród załogi „Waryńskiego"

WARSZAWA (PAP)

31 grudnia — w ostatnim dniu 1976 r. — członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński** odwiedził załogę Warszawskich Zakładów Maszyn Budowlanych im. Ludwika Waryńskiego.

Przewodniczący Rady Państwa należy do fabrycznej organizacji partyjnej tych zakładów.

W czasie odwiedzin w poszczególnych wydziałach produkcyjnych m. in. prototypowni, wydziale mechanicznym oraz montażu — Henryk Jabłoński złożył pracownikom serdeczne życzenia noworoczne. W trakcie bezpośrednich rozmów interesował się problemami produkcji i warunkami socjalno-bytowymi załogi.

Podczas spotkania z aktywem społeczno-politycznym i gospodarczym zakładów, przewodniczącego Rady Państwa poinformowano o dorobku produkcyjnym załogi w 1976 r. Wszystkie planowe zadania wykonane zostały 7 dni przed terminem.

Przewodniczący Rady Państwa pogratulował pracownikom „Waryńskiego" pomyślnych wyników w 1976 r., złożył też życzenia pomyślności w 1977 r. podkreślił jednocześnie, iż najważniejszym zadaniem jest stałą troska o poprawę jakości pracy na każdym stanowisku.

Bogaty program obchodów 35 rocznicy utworzenia PPR

Przed 35 laty, 5 stycznia 1942, utworzona została Polska Partia Robotnicza. 32-letnia historia Polski Ludowej w całej rozciągłości potwierdziła słuszność założeń programowych PPR.

Obchody 35 rocznicy powstania PPR w województwie miejskim krakowskim mieć będą bardzo uroczysty charakter. Głównym punktem obchodów będzie spotkanie zasłużonych działaczy ruchu robotniczego z władzami politycznymi i administracyjnymi Krakowa 4 bm. o godz. 14 w salach Urzędu Miasta Krakowa. Jeszcze wcześniej, tego samego dnia o godz. 12, wieńce i wiązanki kwiatów złożone zostaną pod pomnikiem Włodzimierza Lenina w Nowej Hucie, na grobach działaczy ruchu robotniczego (o godz. 12,30) oraz na grobach żołnierzy radzieckich i płycie Grobu Nieznanego Żołnierza (o godz. 13.00).

5 bm. o godz. 11.00 w Muzeum Lenina otwarta zostanie wystawa pt. „PPR na ziemi krakowskiej w latach 1942—1945", zaś w Rynku Głównym o godz. 12.00 — wystawa plakatu pt. „PPR".

W sali konferencyjnej KK PZPR 6 bm. o godz. 10.00 rozpocznie się seminarium naukowe dla działaczy partyjnych oraz pracowników Instytutów Nauk Politycznych wyższych uczelni Krakowa. W seminarium weźmie udział około 150 osób. O godz. 16.00 w SCK „Rotunda" zorganizowane zostanie sympozjum popularno-naukowe krakowskich studenckich kół nauk politycznych i kół historyków, poświęcone wkładowi PPR i lewicy polskiej w formowanie frontu narodowego i kształtowanie ludowej państwowości. Rocznicę powstania PPR uczczą też załogi krakowskich zakładów pracy i młodzież. W szkołach i zakładach przemysłowych Krakowa odbędą się akademie, wieczornice, spotkania z zasłużonymi działaczami ruchu robotniczego. (mig)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Rodzinne tradycje sztuki ludowej

Już po raz trzeci w tym roku Tatrzańskie Towarzystwo Kulturalne przedstawia w swej willi „Turnia" dorobek artystyczny jednej rodziny. Tym razem jest to wystawa sztuki ludowej w wydaniu rodu **BIERNACIKÓW: Mieczysława** — kowalstwo, dwóch jego córek — **Jolanty Biernacik-Zielińskiej** i **Marii Biernacik-Ćwikła** — obrazy na szkle, jego brata **Andrzeja** — rzeźba w drewnie, matki obu braci — **Zofii Tatar-Biernacik** — hafty i koronki oraz najbliższej krewnej — **Antoniny Roj-Bachleda Wala** — tkaniny.

Otwarcie wystawy zgromadziło wielu zagranicznych turystów, którzy szczerze podziwiali twórczość podhalańskich artystów: płaskorzeźby w drewnie — w tym przepięknie rzeźbione drzwi góralskiej chaty, kilimy z regionalnymi motywami, obrazy na szkle malowane o charakterze sakralnym oraz cyzelowane okucia, świeczniki itp. Tą ekspozycją Stowarzyszenie Twórców Ludowych wraz z Muzeum Tatrzańskim i Tatrzańskim Towarzystwem Kulturalnym witają rok 1977. (ak)

Szaraki na eksport

(INF. WŁ.) Tym razem obyło się bez strzelania. Myśliwi z tarnowskiego koła łowieckiego „Darz bór", które w tym roku obchodzić będzie 40-lecie istnienia — zamienili strzelby na sieci rozpostarte wzdłuż pól pod wioską Zaczarnie. Nagonka zaopatrzona w grzechotki płoszyła kryjące się pod miedzą szaraki. Wysupływane z mocnych sieci i pakowane do specjalnych skrzynek staną się cennym towarem eksportowym.

Ubiegłoroczne, grudniowe łowy na „koty" jak w gwarze myśliwych nazywa się zające, przyniosły ponad 100 żywych szaraków wysyłanych głównie do Francji. Zarobione w ten sposób pieniądze koło „Darz bór" przeznacza na zakup paszy i inne cele związane z dokarmianiem zwierzyny. (sad)

Doktorat h.c. uniwersytetu w Uppsali dla prof. M. Klimaszewskiego

31 grudnia do Krakowa nadeszła wiadomość z Uppsali (Szwecja) informująca o nadaniu profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, jego byłemu rektorowi — **Mieczysławowi Klimaszewskiemu** godności doktora honoris causa wydziału nauk przyrodniczych tamtejszego uniwersytetu. Godność tę, nadano prof. M. Klimaszewskiemu w uznaniu wielkiego wkładu w rozwój geografii, a w szczególności — geomorfologii.

Wręczenie dyplomu doktora hc uniwersytetu w Uppsali odbędzie się podczas obchodów 500-lecia tej uczelni.

NOTES REPORTERA

• SPORT • SPORT • SPORT

- Ogłaszamy plebiscyt na najlepszych trenerów roku 1976
- Pasierova i Łuszczek zwyciężają w Biegu Sylwestrowym
- Danneberg prowadzi w Turnieju Czterech Skoczni
- Hokeiści ZSRR mistrzami świata juniorów
- Noworoczny trening piłkarzy Cracovii
- Comaneci najpopularniejsza
- Pentlinowska trzecia w Sao Paulo
- Triumf braci Hemmi
- Hula zdobył Puchar Szczyrku

Wiadomości sportowe na str. 7 i 8

KRONIKA DNIA

Pierwszy dzień pracy w Hucie im. Lenina

Popłynęły pierwsze w nowym roku tony stali w Hucie im. Lenina. W sobotę załoga kombinatu dostarczyła 13,5 tys. ton surówki oraz kilka tysięcy ton wyrobów walcowanych, m. in. blach, które posłużą do wyrobu karoserii samochodowych. Tylko od północy do rana 1 bm. hutę opuściło 210 wagonów blachy walcowanej, rur i profili dla budownictwa itd. Wszędzie pracują pełne obsady.

Opony radialne d-124 wkrótce w sprzedaży

Na początku 1977 roku pojawią się w sprzedaży opony radialne o symbolu bieżnika d-124, produkowane przez Dębickie Zakłady Opon Samochodowych „Stomil". Nowe ogumienie, przeznaczone do polskich fiatów, poddawane jest obecnie, wszechstronnym próbom, mającym na celu sprawdzenie jakości wyrobu.

Polskie opony radialne d-124, jak wykazały dotychczasowe doświadczenia, odznaczają się wielu walorami eksploatacyjnymi, cechuje je duża wytrzymałość oraz dobra przyczepność do nawierzchni.

Opony d-124 do fiata 125 p trafić mają do sklepów już w styczniu. Natomiast właściciele „maluchów" będą musieli poczekać na nowe opony prawdopodobnie jeszcze dwa miesiące. W przyszłym roku fabryka wykonać ma około pół miliona opon do dużego fiata i blisko milion do fiata 126 p.

Nowy rok pod znakiem płci pięknej

W Krakowie — tuż po północy — w szpitalu im. Żeromskiego w Nowej Hucie urodziła się dziewczynka — córka **Ireny Mądrali**; czwarte już dziecko w rodzinie, związanej pracą i życiem z tą najmłodsza dzielnicą Krakowa. W sylwestrową noc w Nowej Hucie urodziło się jeszcze pięcioro dzieci, wśród których przeważała płeć piękna. Warto dodać, że w szpitalu im. St. Żeromskiego przyszło na świat w ub. roku ponad 5 tys. dzieci.

Ponad 3,7 mln turystów odwiedziło Zakopane

Zakopiańskie władze obliczyły, że w roku 1976 w stolicy Tatr bawiło 3.720 tys. turystów. Najwięcej gości przybyło z dużych aglomeracji miejskich: Krakowa, Warszawy i Śląska. Przeważali wśród nich pracownicy wielkich zakładów przemysłowych.

Prognozy biur turystycznych mówią, że podobny będzie rok 1977. Do 900 tys. osób wzrośnie liczba turystów zagranicznych, przede wszystkim z CSRS, NRD i Węgier.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska na skraju wyżu z centrum nad środkowym Uralem.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami opady deszczu ze śniegiem, lub deszczu, powodujące lokalne gołoledź. Zamglenia i mgły. Temperatura dniem od 3 do 5 st., lokalnie do 8, minimalna nocą od —1 do 3 st. Wysoko w Tatrach całą dobę temperatura w granicach od —3 do —5. Wiatry umiarkowane, lokalnie silne i porywiste z kierunków południowych, w Tatrach wiatr halny.

PROGNOZA ORIENTACYJNA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie przeważnie umiarkowane, miejscami opady deszczu, nieco chłodniej.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13: Szczecin 1, Kołobrzeg 0, Gdańsk —3, Olsztyn 0, Białystok 1, Warszawa 2, Poznań 1, Wrocław 2, Opole 3, Łódź 2, Lublin 3, Sandomierz 3, Rzeszów 5, Przemyśl 1, Katowice 3, Kielce 2, Tarnów 4, Kasprowy Wierch —3, Racibórz 4, Kraków 2, Bielsko 7, Zakopane 5, Nowy Sącz 6, Hala Gąsienicowa 2.

BIOMET INFORMUJE: Obniżona sprawność działania i objawy pogorszonego samopoczucia, szczególnie w rejonach górskich. Widzialność ograniczona, drogi śliskie.

2 3 4 5 6

Bogaty program obchodów 35 rocznicy utworzenia PPR

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

(Inf. wł.) W województwie nowosądeckim 35 rocznica powstania PPR obchodzona będzie szczególnie uroczyście i trwać będzie przez cały styczeń. Członkowie ZSMP przygotowują wielki rajd górski na Halę Konieczną, gdzie PPR-owskie tradycje walki upamiętnia wspaniały pomnik partyzantów poległych w czasie potyczki z oddziałem wojsk hitlerowskich. Rajd ten zainauguruje całą serię imprez rocznicowych, z których najdonioślejszą będzie wręczenie sztandaru miejskiej organizacji PZPR w Nowym Sączu. Organizacja ta liczy obecnie około 6,6 tys. członków, którzy swym codziennym działaniem dokumentują uczestnictwo w dynamicznym rozwoju stolicy województwa nowosądeckiego. W programie uroczystości rocznicowych nie zapomniano także o złożeniu kwiatów na grobie **Józefa Zemanka** — kolejarza, który tworzył PPR na terenie Nowego Sącza i zginął w 1944 r. z rąk hitlerowców. (sś)

(Inf. wł.) Obchody 35 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej łączyć się będą w Tarnowskiem, z rocznicami wyzwolenia miast i wiosek regionu spod okupacji hitlerowskiej Podstawowym celem, który towarzyszyć ma imprezom organizowanym z tej okazji jest zapoznanie mieszkańców województwa nie tylko z historycznymi wydarzeniami sprzed 35 lat ale także z ich doniosłymi konsekwencjami — z powojennym dorobkiem Polski Ludowej. Dlatego też w spotkaniach z działaczami PPR, żołnierzami GL i AL uczestniczyć będzie przede wszystkim młodzież.

Temu tematowi poświęcone będą uroczyste zebrania ogniw ZSMP — apele, gawędy i zbiórki drużyn harcerskich. 5 stycznia o godzinie 12 na grobach członków PPR, GL i AL w całym województwie złożone zostaną wieńce i kwiaty, rozpoczną się apele poległych. Przez cały miesiąc treści związane z 35 rocznicą powstania PPR i walki zbrojnej z okupantem dominować będą w pracy domów kultury, klubów i innych placówek kulturalno-oświatowych. Tarnowskie BWA zorganizuje wystawę plakatu politycznego pt. „Polska Partia Robotnicza" a Woj. Biblioteka Publiczna — ekspozycję wydawnictw tematycznie związanych z rocznicą.

Kulminacyjnym momentem obchodów stanie się spotkanie działaczy PPR — z udziałem władz wojewódzkich — w sali lustrzanej 5 stycznia o godz. 16. Podobne uroczystości będą miały miejsce w dniach następnych, w pozostałych miastach woj. tarnowskiego. (sad)

Z dalekopisu

◆ (cas) **PREZES** zachodnioniemieckiego stowarzyszenia handlowo-przemysłowego Otto Wolf Amerogen podkreślił w artykule opublikowanym w wydaniu dziennika „Handelsblatt", że współpraca handlowo-gospodarcza RFN z krajami socjalistycznymi jest korzystna dla obu stron. Dodał on, że ta współpraca rozwinęła się znacznie w kończącym się roku.

◆ **INDONEZYJSKI** minister górnictwa oświadczył dziennikarzom, że z dniem 1 stycznia 1977 roku jego kraj podniesie cenę eksportowanej ropy naftowej o 1,19 dolara USA za baryłkę.

◆ **WEDŁUG** komunikatu policji południowoafrykańskiej, podczas starć między różnymi grupami ludności murzyńskiej w prowincji Natal zginęło, w okresie Świąt Bożego Narodzenia, prawie 100 osób.

◆ **PAPIEŻ** Paweł VI w wygłoszonym orędziu noworocznym zwrócił się z apelem o zachowanie pokoju i zachowanie życia, potępiając legalizację przerywania ciąży.

◆ **JAK POINFORMOWAŁA** agencja CTK, 30 grudnia ub. r. w jednej z kopalni ostrawsko-karwińskiego zagłębia węglowego nastąpił wybuch gazu. Większość górników zdołała wyjechać na powierzchnię, jednakże 45 osób zostało odciętych od świata.

◆ **RZĄD** prezydenta Eliasa Sarkisa wprowadził formalną cenzurę prasy w Libanie. Decyzja ta jest następstwem zamknięcia w ubiegłym miesiącu redakcji siedmiu dzienników libańskich. Przypuszcza się, że cenzurze podlegać będą również informacje korespondentów zagranicznych, pracujących w Bejrucie.

◆ **W BUENOS AIRES** podano, że siły bezpieczeństwa w piątek, 31 grudnia 1976 r. zabiły 28 członków partyzantki miejskiej. W sumie w minionym roku w Argentynie ofiarami zamachowców terrorystycznych i przemocy politycznej padło 1275 osób.

Węgierska restauracja w Tarnowie

(INF. WŁ.) Tarnowianie nie będą już musieli jeździć do krakowskiego „Balatonu" na zupę rybną, placek ziemniaczany po węgiersku czy gulasz segedyński. Te i inne przysmaki można już zjeść w — otwartej po remoncie — restauracji „Polonia" specjalizującej się w kuchni węgierskiej. 3 salki z 80 miejscami mają wystrój stylizowany na węgierski folklor. Projekt przygotował arch. inż. Otto Schier zaś remontu lokalu dokonał Kombinat Budownictwa Komunalnego w Tarnowie. Trzeba też dodać, że przy ostatecznym przygotowaniu lokalu przepracowali społecznie 1000 godzin pracownicy WPT „Pogórze", do którego należy lokal. Uroczyste otwarcie restauracji nastąpiło w ubiegły czwartek, zaś w piątek zjawili się pierwsi goście na sylwestrowym balu. (eba)

Fot. J. Sadecki

Jasnowidze o roku 1977

NOWY JORK (PAP)

Rok 1977 będzie straszny — pełen żywiołowych katastrof i politycznych niepokojów. W roku 1977 świat będzie mógł wreszcie uspokoić się i uporządkować swoje sprawy, wszystko zmieni się na lepsze.

Tak jak sprzeczne są wyrażone wyżej dwie opinie, tak sprzeczne są przepowiednie jasnowidzów. Nowojorski korespondent agencji DPA zebrał co ciekawsze przepowiednie i prezentuje je czytelnikom. W 280 wydaniu angielskiego almanachu „Old moore s almanac", który ukazuje się w W. Brytanii bez przerwy od XVII wieku i nad którego każdorazową edycją pracuje kilkunastu anonimowych astrologów — twierdzi, że rok 1977 będzie rokiem powodzi, trzęsień ziemi, bankructw wielu znanych banków, niepokojów politycznych i militarnych, a także innych katastrof. Astrologowie brytyjscy uważają np., że królowa **Elżbieta II** będzie zmuszona abdykować na rzecz swego syna, księcia **Karola**.

Francuski astrolog, pani **Garmaine Soleil**, lekceważąco wyraża się o przepowiedniach brytyjskiego almanachu. Jej zdaniem, nowy rok nie będzie rokiem katastrof, a nawet można powiedzieć, że będzie dobry.

Amerykański bulwarowy dziennik „National Enquirer" zwrócił się do znanych jasnowidzów swego kraju z prośbą o opinie, dotyczące nie tyle globalnej oceny roku, ile oceny życiowych szans i aktywności sławnych ludzi z różnych dziedzin życia. Z opinii tych wynikło, że np. **Gerald Ford** zostanie dyrektorem d/s sportu na jednym z wielkich uniwersytetów w USA, księżna Monako, Grace, rozwiedzie się ze swym mężem i wróci do Hollywoodu, do dawnej aktorskiej kariery, **Jackie Kennedy-Onassis** poślubi europejskiego przemysłowca itp. Poza tym w Arizonie wyląduje pojazd kosmiczny z innej planety. Będzie to pojazd zdalnie kierowany, bez pilota.

Po przeczytaniu wszystkich tych przepowiedni pozostaje nam uśmiechnąć się i powiedzieć: no cóż, zobaczymy!

Noworoczne notowania giełdy samochodowej

(INF. WŁ). Niska frekwencja i zeszłoroczne ceny — tak w skrócie omówić można wczorajszą, pierwszą w 1977 r. giełdę samochodową. Na plac przy ul. Imbramowskiej przyjechało zaledwie 30 pojazdów, a więc 3—4-krotnej mniej niż zwykle. A ceny? Za nowiutką „syrenę 105" po przebiegu 191 km żądano 130 tys. zł, wóz tej samej marki wyprodukowany w 1975 r. miał kosztować 82 tys. zł. „Polskie fiaty 125 p" — z rocznika 1973 — ok. 150 tys. zł, z rocznika 1974 — 160—170 tys. zł, z rocznika 1975 (z lutego) — 190 tys. zł. Za dość wysłużone wozy (które właśnie zestarzały się o rok!) żądano: „nsu prinz 1000" z 1969 r. — 77 tys. zł, „renault R-10" z 1968 r. — 95 tys. zł, „wartburg 1000" z 1964 r. — 72 tys. zł za „skodę S-100" z 1973 r. (a więc sprzed 4 lat) 154 tys. zł, za „wartburga 353" z 1972 r. — 160 tys. zł.

J. Carter popiera ideę radziecko-amerykańskiego spotkania na szczycie

WASZYNGTON (PAP)

W czasie spotkania z dziennikarzami w swojej rezydencji w Plains amerykański prezydent-elekt, **Jimmy Carter** wyraził nadzieję, że w 1977 roku dojdzie do spotkania na szczycie, między nim a sekretarzem generalnym KPZR — **Leonidem Breżniewem.** Wypowiadając się na temat niedawnego wywiadu Leonida Breżniewa dla prasy amerykańskiej Carter stwierdził, iż wymiana poglądów między nim a przywódcą radzieckim, dokonana za pośrednictwem środków masowego przekazu była bardzo owocna. Prezydent - elekt nie wysunął żadnych sugestii co do czasu i miejsca odbycia przyszłego spotkania.

Najbogatszy kraj świata

DELHI (PAP)

Bezpłatne korzystanie z prądu, samochód w każdej rodzinie i osiem tysięcy dolarów rocznej premii wypłacanej przez rząd każdemu mieszkańcowi. Tak dzieje się w najbogatszym kraju świata. Wbrew powszechnemu mniemaniu nie jest nim Kuwejt ani Bahrajn, Szwecja czy Szwajcaria, lecz Republika Nauru.

Położona na Pacyfiku wyspa, która w styczniu br. święcić będzie dziewiątą rocznicę niepodległości, ma najwyższy na świecie wskaźnik produktu narodowego brutto na głowę. W ubiegłym roku wyniósł on blisko 30 tys. dolarów.

Wywiad Santiago Carrillo dla agencji Tanjug

BELGRAD (PAP)

Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Hiszpanii, **Santiago Carrillo**, oświadczył w wywiadzie dla jugosłowiańskiej agencji Tanjug, że rząd hiszpański zwalniając go z więzienia wykazał wysoki stopień zrozumienia, rzeczywistości w Hiszpanii. Carrillo podkreślił, że jego wyjście na wolność stanowi „ogromny krok w kierunku legalizacji" Komunistycznej Partii Hiszpanii. Sekretarz generalny KPH wyraził równocześnie żal, że rząd hiszpański nie ogłosił amnestii dla wszystkich więźniów politycznych. „Taki krok przekonałby nas o demokratycznych zamiarach rządu hiszpańskiego" — stwierdził Santiago Carrillo.

(O reakcjach światowej opinii, która przyczyniła się do zwolnienia S. Carillo piszemy na str. 4)

Ingerencja monopoli USA w Chile

Prasa amerykańska ujawniła nowe dane o wywrotowej działalności monopoli amerykańskich w Chile, zmierzającej — początkowo do uniemożliwienia przejęcia władzy przez rząd jedności ludowej, a później — do sabotowania na wszelkie sposoby jego działalności. Ich ingerencja w sprawy Chile, skoordynowana z intrygami CIA, odegrała decydującą rolę w obaleniu legalnego rządu w 1973 r.

Jak poinformował ostatnio dziennik „New York Times", powołując się na dokumenty departamentu stanu, prócz korporacji „International Telephone and Telegraph", działalnością wywrotową w Chile zajmowało się również towarzystwo „Anaconda" i wiele innych koncernów amerykańskich. Dyrekcja „Anacondy" potajemnie przekazała sumę 500 tys. dolarów na udzielenie pomocy finansowej w wyborach z 1970 r. przedstawicielowi kół prawicowych, **Jorge Alessandriemu.**

Środki te przekazano za pośrednictwem tzw. rady d/s Ameryki Łacińskiej — organizacji mającej pomagać rządowi USA w kształtowaniu polityki latynoamerykańskiej. Należą do niej przedstawiciele wielkich korporacji, na które przypada 85 proc. inwestycji amerykańskich w Ameryce Łacińskiej.

Srebro z Francji przybyło do Polski

WARSZAWA (PAP).

Na warszawskim lotnisku Okęcie wylądował specjalny samolot PLL „LOT" z ładunkiem prawie 2,5 tony srebra. Jak już informowaliśmy, pochodzi ono z darów społeczeństwa polskiego, złożonych w 1939 roku na ówczesny fundusz obrony narodowej, a zdeponowanych w Banku Francji w Tuluzie. Decyzja zwrotu Polsce tych cennych darów zapadła ostatecznie podczas ostatniej wizyty w naszym kraju prezydenta Francji — **Valerego Giscarda d'Estainga.** Poprzedzona została intensywnymi staraniami polskich dyplomatów, historyków, finansistów, numizmatyków.

Skrzynie srebra, które 6 września 1939 roku wywędrowały z Warszawy przez Lublin, Lwów, Rumunię, Morze Śródziemne — do Marsylii, a następnie do Castre, aż wreszcie — już w 1956 r. — do Tuluzy, po 37 latach powróciły do Polski. We Francji odebrał je oficjalnie doradca ministra finansów PRL — **Stanisław Kosicki.**

I zastępca ministra finansów **Marian Krzak** powiedział w związku z tym wydarzeniem przedstawicielowi PAP: Chciałbym wyrazić słowa gorącego podziękowania wszystkim tym, którzy zabezpieczyli złożone przez społeczeństwo w 1939 r. dary ze srebra, a więc ówczesnym oficerom, żołnierzom, urzędnikom państwowym, a także tym, którzy je przewieźli w bezpieczne miejsce. Duże podziękowanie należy się również Francuzom, którzy w doskonałym, nienaruszonym stanie przechowali depozyt oraz tym, którzy zatroszczyli się o to, aby znalazł się on z powrotem w Polsce.

Skarb ten ma wielką wartość — głównie historyczną i moralną. W skrzyniach znajduje się 1200 kg srebrnych monet i 1200 kg innych przedmiotów ze srebra, jak: papierośnice, zegarki itp. (złota w tym depozycie nie ma — zostało już wcześniej oddzielone). Teraz więc trzeba przeprowadzić skrupulatną inwentaryzację zawartości skrzyń. Potrwa ona zapewne kilka miesięcy, a dokona tego specjalnie powołana komisja. Będziemy dążyć do zorganizowania otwartej ekspozycji tych przedmiotów. O ich późniejszym przeznaczeniu zadecydujemy po skonsultowaniu się z ekspertami dzieł sztuki, historykami, numizmatykami. Cel, na jaki skierujemy te dary — powinien być celem społecznym, narodowym.

Hucznie, wesoło i pogodnie powitaliśmy Nowy Rok

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wilonie" w Lasku Wolskim oraz w podziemiach Kopalni „Wieliczka".

Nie wszyscy jednak mogli się bawić. Lekarz dyżurny miasta — dr **Lucjan Orczyk** — wysłał kilka minut po północy zespół wypadkowy do kraksy samochodowej, mającej miejsce przy ul. Radzikowskiego. Ale cały dyżur przebiegał raczej spokojnie i w Pogotowiu była wolna chwila na wspólne zjedzenie bigosu przez dyżurujących: **Małgorzatę Walas, Elżbietę Korabińską i Krzysztofa Majkę.**

Natomiast niełatwą noc mieli strażacy. W pokoju oficera dyżurnego zastaliśmy kapitana **Szczęsnego Puchlerskiego,** starszych ogniomistrzów **Zygmunta Mietelskiego** i **Józefa Korzeniaka** oraz kaprala **Józefa Łężniaka.** W ciągu nocy straż ugasiła 5 pożarów, w tym 2 palące się choinki.

Normalna praca trwała w wielu krakowskich zakładach o ruchu ciągłym. Połączyliśmy się telefonicznie z dyspozytorem Zakładu Koksochemicznego HiL — **Władysławem Sroką.** Właśnie przed chwilą (godz. 22,00) zdał służbę **Janowi Wiśniewskiemu.** Sroka schodząc ze swego stanowiska pracy poinformował kolegę, że wszystko idzie zgodnie z planem, nie ma awarii.

Pierwszy hejnał w 1977 roku odegrał na wieży Mariackiej **Feliks Bulat.** Z jego okien otwierała się piękna panorama kolorowego Krakowa, widać było dorożki dowożące ostatnich gości do „Hawełki", a na kopcu Kościuszki rozbłysły sztuczne ognie. (zs)

(Inf. wł.) Mieszkańcy województwa nowosądeckiego oraz liczni goście tego regionu, 1977 rok powitali we wspaniałej oprawie prawdziwie zimowego krajobrazu. W miejscowościach uzdrowiskowych, gdzie były komplety gości, na liczne bale udawano się góralskimi saniami. W Krynicy, Muszynie, Żegiestowie, Piwnicznej no i oczywiście Nowym Sączu bawiono się do białego rana. Tak było również w Szczawnicy-Krościenku, gdzie najwspanialszą zabawę sylwestrową zorganizowano w sanatorium „Hutnik". Na ręce ponad 350 bawiących się tu osób, życzenia dla wszystkich gości pienińskiego uzdrowiska, oraz stałych jego mieszkańców, równo z dwunastym uderzeniem zegara złożył naczelnik Szczawnicy-Krościenka mgr **Stanisław Orski.**

W schroniskach górskich PTTK, zgodnie z tradycją, na powitanie nadchodzącego roku wyruszono z zapalonymi pochodniami w ośnieżone lasy. Miejsc wolnych w schroniskach nie było.

W czasie, gdy większość z nas w szampańskich nastrojach żegnała stary rok, wiele osób pełniło swą normalną służbę. W słonecznym też nastroju rozpoczęły się trwające niemal do świtu sylwestrowe bale. Do najbardziej udanych zabaw zaliczyć trzeba Sylwester u sportowców w zakopiańskim COSTiW-ie, gdzie m. in. bawili nasi złoci medaliści olimpijscy: Irena Szewińska i Janusz Peciak. Z gości zagranicznych najliczniej pod Tatry przybyli Węgrzy, których pełno było we wszystkich lokalach. Mimo szampańskich nastrojów Komenda Miejska MO nie miała powodów do narzekań nawet na Panie z nowosądeckiej międzymiastowej centrali telefonicznej, równocześnie z przyjmowaniem zamówień na połączenia wysłuchiwały noworocznych życzeń od abonentów. Żołnierze Karpackiej Brygady WOP, jak co dzień czuwali na granicy, a celnicy pracowali na przejściach granicznych. W Mniszku koło Piwnicznej celniczka **Maria Kolesińska** dokonywała odprawy turystów powracających do Polski dosłownie w momencie zmiany kalendarzy. W tym samym czasie w Rafinerii Nafty „Glimar" w Gorlicach pracowały „jak co dzień" brygady dowodzone przez kierownika zmianowego **Edwarda Fugla.** Bezawaryjnym rytmem pracowano też w Sądeckich Zakładach Elektro-Węglowych w Nowym Sączu. (sś)

W sylwestrowy, ostatni dzień roku, pogoda w Zakopanem jakby zapragnęła wynagrodzić wszystkie dotychczasowe niespodzianki i obdarzyła licznych, zwabionych dwudniowym świętem gości, wspaniałym słońcem. Niestety w Nowy Rok pogoda ponownie się załamała. Halny unieruchomił kolej linową na Kasprowy Wierch, a jego ciepłe podmuchy znowu zmiotły pokrywę śnieżną. W tej sytuacji nie doszły do skutku planowane na wczoraj zawody w ski-bobach. Warunki narciarskie znów się pogorszyły, o czym świadczą wczorajsze trzykrotne loty helikoptera, zwożącego do zakopiańskiego szpitala kolejnych połamańców. (AK)

(Inf. wł.) Pysznym śniegiem otulającym kamieniczki starego miasta i mroźnym, czystym powietrzem sylwestrowy wieczór witał tarnowian zdążających na tradycyjne, huczne bale. Prawie we wszystkich restauracjach i kawiarniach do białego rana brzmiały dźwięki muzyki. Okazale, przy dobrej orkiestrze bawiono się w hotelu „Tarnovia", u „Spicymira" i w położonej na malowniczej Górze Marcina restauracji „Podzamcze". Szczególną atrakcją dla 100 balowiczów była wspaniała zabawa w pięknie wyposażonej restauracji w hotelu „Polonia", która właśnie w sylwestrową noc — po długotrwałym remoncie — przyjęła pierwszych gości.

W „Bristolu" — najbardziej szacownym lokalu miasta — przyszło witać rok 1977 międzynarodowe towarzystwo: przybyli do rodzin w kraju krewni z USA, Kanady i Węgier. Atrakcją były występy „Estrady" oraz specjalnie przygotowane na sylwestrową noc kurczaki pieczone ze śliwkami i pieczarkami — palce lizać!

Prawie tysiąc pracowników Zakładów Azotowych Nowy Rok zastał przy stanowiskach pracy. O północy przerwali oni na chwilkę pracę, aby złożyć sobie serdeczne życzenia. W tym czasie ich koledzy otwierali szampany na wielkim balu organizowanym w salach Oddziału Usług Pracowniczych i w ośrodkach zakładowych w górach.

Nie było chyba w Tarnowie nikogo, kto przespałby nastrajające do refleksji powitanie Nowego Roku. Ci, którzy nie wybrali się na bale i prywatki, spędzali czas przy telewizorach. Pogotowie elektryczne — w którym pełnił dyżur **Roman Piszczek,** od 35 już lat pracujący w Zakładzie Energetycznym — zanotowało o północy znaczny pobór energii elektrycznej. Tarnów potrzebował jej o 2 megawaty więcej niż zazwyczaj.

Do godziny 24 tarnowskie Pogotowie Ratunkowe nie było niepokojone telefonami. Ledwo jednak lekarz dyżurny **Adam Fiala** zdążył złożyć życzenia swym kolegom — został wezwany do pierwszego chorego. W tym, jak i następnych dziesięciu przypadkach, jakie zanotowano do siódmej rano — Pogotowie udzielało pomocy ludziom nadużywającym jadła, a przede wszystkim napitku. Około 2 po północy przyszło ratować biesiadników, którzy Nowy Rok witali nie szampanem, lecz... wrzątkiem z czajnika, którym polewano głowy podchmielonych gości. Do wczorajszego popołudnia tarnowscy medycy sto razy udzielali pomocy w przypadkach posylwestrowych dolegliwości katzowo-żołądkowych. Natomiast sylwestrowa noc była wyjątkowo spokojna dla strażaków. Zmiana, której dowodził starszy ogniomistrz **Władysław Szczepanik** — nie miała nic do roboty. (sad)

Życzenia noworoczne w Belwederze

WARSZAWA (PAP)

Tradycyjnym zwyczajem — w Sali Pompejańskiej w Belwederze wyłożona została 1 stycznia w godzinach popołudniowych księga życzeń noworocznych.

Życzenia pomyślnego i szczęśliwego nowego 1977 roku — dla Rady Państwa i jej przewodniczącego **Henryka Jabłońskiego** — wpisywały do księgi delegacje stronnictw politycznych, Frontu Jedności Narodu, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Do Belwederu przybyli, aby przekazać życzenia, przedstawiciele Wojska Polskiego, ZBoWiD, reprezentanci związków zawodowych i stowarzyszeń twórczych, przedstawiciele świata nauki i kultury, duchowieństwo różnych wyznań. Belweder odwiedziły również liczne osoby prywatne.

Życzenia do księgi wpisali także szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowani w Polsce.

Przy wpisywaniu życzeń obecny był sekretarz Rady Państwa — **Ludomir Stasiak.**

MOSKWA (PAP)

„Fakt przeprowadzenia przez władze izraelskie manewrów wojskowych na okupowanym terytorium, należącym do Egiptu, stanowi jawną prowokację w stosunku do tego państwa arabskiego" — stwierdza dziennik „Prawda" w komentarzu, poświęconym przeprowadzonym w grudniu ub. r. manewrom

„Prawda" o prowokacjach izraelskich

wojskowym Izraela na Synaju. Dziennik podkreśla, iż były to największe manewry wojsk izraelskich w czasie ostatnich kilku lat; Tel-Awiw daje pokaz siły w momencie, gdy istnieją realne warunki osiągnięcia politycznego rozwiązania problemu Bliskiego Wschodu. Poczynania Izraela — podkreśla dziennik — zmierzają wyraźnie do sabotowania prób osiągnięcia pokojowego rozwiązania problemów Bliskiego Wschodu a manewry sił wojskowych Izraela na Synaju stanowią jedynie fragment szerokiej kampanii sabotażowej Tel-Awiwu.

Wspomnienie o Jerzym

W dniu 29 grudnia 1976 r. zmarł JERZY OLKUSKI długoletni działacz społeczno-polityczny, artysta rzeźbiarz. Jego życiorys jest ilustracją typowej drogi dziecka proletariackiego. Urodził się 13 września 1922 r. w Sosnowcu w rodzinie robotniczej. Wybuch wojny w 1939 r. przerywa jego gimnazjalną naukę. W roku 1940 rozpoczyna pracę w Hucie „Sosnowiec" jako uczeń formierski, a następnie formierz-odlewnik. Równocześnie na tajnych kompletach kontynuuje przerwaną naukę. W marcu 1945 r. rozpoczyna studia plastyczne w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie na wydziale rzeźby. Po ukończeniu studiów obejmuje posadę nauczyciela rysunku i zajęć praktycznych w Klimontowie koło Sosnowca, a następnie w Liceum Pedagogicznym TPD w Sosnowcu. W 1948 r. wstępuje do Partii (PPR). W 1951 r. zostaje skierowany na roczny kurs pracowników kultury i oświaty przy KC PZPR, po ukończeniu którego skierowany zostaje do pracy w KW PZPR w Krakowie; wkrótce awansuje na zastępcę kierownika wydziału propagandy i agitacji, potem jest zastępcą kierownika wydziału kultury KW. Od 1962 do 1970 r. był kierownikiem Wojewódzkiego Ośrodka Propagandy Partyjnej. Ciężka choroba serca uniemożliwiła mu wykonywanie trudnych obowiązków społeczno - politycznych. Przeszedł wówczas do pracy w Przedsiębiorstwie Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch" w Krakowie na stanowisko zastępcy dyrektora do spraw kultury. Nie było mu dane pracować tam zbyt długo. Przebył kolejny zawał serca, kilkakrotnie przebywał na leczeniu szpitalnym i sanatoryjnym, wreszcie przeszedł na rentę.

Był człowiekiem niezmiernie skromnym, prawym, serdecznym, którego treścią życia było twórcze działanie.

Odszedł od nas człowiek wielkiego serca, żarliwy, ofiarny, wrażliwy na ludzkie sprawy, oddany bez reszty idei socjalizmu. Wśród ludzi, którzy zetknęli się z nim pozostanie pamięć o człowieku przyjaznym innym ludziom. Tak żył, takim był Jerzy i takim zachowamy Go w pamięci.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 29 grudnia 1976 r., zmarła

mgr Janina JANIK

nasz wzorowy pracownik i serdeczna koleżanka, pełna życzliwości dla ludzi i ofiarności w pracy zawodowej i taką pozostanie na długo w naszej pamięci.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 6 stycznia 1977 r., o godz. 10, na cmentarzu Rakowickim.

Jej Matce i Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia i żalu.

ZARZĄD WOJEWÓDZKIEJ FEDERACJI SPORTU w KRAKOWIE, KOLEŻANKI i KOLEDZY

mgr Janina JANIK

długoletnia, zasłużona zawodniczka i działaczka sportowa, pracownik Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki byłego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, odznaczona Medalem XXX-lecia PRL, Złotą Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej, Srebrną Odznaką „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej", Złotą Odznaką Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe, Złotymi Odznakami Znicza Olimpijskiego i Światowida, najmilsza, nieodżałowana Koleżanka, zmarła przedwcześnie dnia 29 grudnia 1976 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 6 stycznia 1977 r., o godz. 10, na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Jej Rodzinie składamy wyrazy najgłębszego współczucia i żalu.

WYDZIAŁ KULTURY FIZYCZNEJ i TURYSTYKI URZĘDU MIASTA KRAKOWA, RADA WOJEWÓDZKA ZRZESZENIA LUDOWE ZESPOŁY SPORTOWE w KRAKOWIE

NOWY TYDZIEŃ

PIERWSZY W 1977 ROKU

5 stycznia (środa) — trzydziesta piąta rocznica powstania Polskiej Partii Robotniczej

Fot. B. Seweryn

ANDRZEJ KĄDZIOŁKA

MORZE POD TATRAMI

Za Wal mundem szosa płytkim łukiem mija las świerkowy i zbiega ze skarpy w dół. Zatrzymujemy się. Przed nami, w grudniowym ranku, leży daleko, jak okiem rzucić — mgła. Patrzymy uważnie i już wiadomo, że to olbrzymie pole mgły leży dziś tak, jak niezadługo rozciągnie się tafla sztucznego morza, które kaprysy Dunajec tutaj uformuje. Bo skarpa nowotarskiej kotliny, na której stanęliśmy, zamieni się w 1982 roku w brzeg największego powierzchnią sztucznego jeziora w Polsce.

Przyjechaliśmy na teren BUDOWY ZAPORY NA DUNAJCU W CZORSZTYNIE. To przedsięwzięcie, po ćwierćwiecznej dyskusji weszło obecnie w stadium realizacji. Stare wsie Maniowy i Ostrowsko przysiółki pomiędzy Spiszem i Gorcami przestaną istnieć. Tandetne pudełka bieda-domków campingowych stłoczonych w gardzieli Czorsztyna i karczma przedziwnego kształtu — na skrzyżowaniu dróg — także znajdą się na dnie głębokiej wody. Lustro tego jeziora podejdzie dolina ku Grywałdowi, a rzeźba — organy wyczarowana tu wyobraźnią Hasiora przeglądać się będzie w smudze wodnej. Postanowiono gruntownie przeobrazić tę okolicę. Buldożery i walce warczą na południowej krawędzi Gorców, budując nową szosę. Na przełęcz Snozka wyjeżdżać się teraz będzie przez murowane z cegły według dość krytycznie dyskutowanego projektu Nowe Maniowy, długim i wysokim wiaduktem. Sławny Zamek w Niedzicy odbijać się będzie w toni największej, przy samej już koronie zapory.

OGROMNA PRZEMIANA

rozpoczyna się w szczególnej krainie, pomiędzy podnóżem Tatr, Nowym Targiem, a jedyną w swym rodzaju osobliwością geograficzną jaką są Pieniny. Postanowiono tutaj przemieścić trzy miliony metrów sześciennych ziemi, która uformuje nie tylko obwałowanie głównej zapory, lecz zbuduje także szańce, chroniące przed zatopieniem zabytkowe wsie Dębno i Frydman. Stary przepiękny kościółek drewniany, związany z tradycją podhalańskich zbójników stać będzie znacznie niżej, niż sięgnie poziom otaczającej go wody.

Długie lata trwały batalie pomiędzy działaczami gospodarczymi, wskazującymi na konieczność okiełznania tu Dunajca, a badaczami i miłośnikami przyrody. Wiadomo bowiem, że tak wielkie przedsiewzięcie inżynieryjne nie tylko zmieni krajobraz, lecz również masa zgromadzonych wód zmieni warunki klimatyczne i przyniesie rozległe skutki w świecie roślinnym i zwierzęcym. Robiono więc skrupulatne bilanse. Konfrontowano argumenty i kontrargumenty. Aż zapadła w 1975 roku rządowa decyzja: BUDOWAĆ ZAPORĘ. I w czorsztyńskim zakątku, tam gdzie się zaczynał tradycyjny spływ tratwami przez przełom Dunajca w Pieninach, pojawiły się ekipy geologów i pracowników „Hydrobudowy". Zaczęły się krzątać wywrotki. Wyrosły ogrodzenia i baraki budowlanych. Po co to wszystko?

Wody Dunajca są olbrzymim bogactwem. Miasta nad Wisłą stoją dziś twarzą w twarz z drastycznym kryzysem wodnym. Największa polska rzeka prowadzi przez większą część roku zbyt mało wody, by mogła zaspokoić potrzeby rozwijającego się wciąż przemysłu i rosnących gwałtownie skupisk miejskich. A w krótkich okresach wielkich deszczów ta sama Wisła potężnieje, gdy nagły przybór rzuca w jej koryto miliony metrów sześciennych wód z Dunajca, Sanu, Soły i Raby. Bogactwo wodne nie tylko bezużytecznie, lecz z niszczącą mocą powodzi przewala się przez Polskę. Nie ma innej rady na te kaprysy przyrody, niż zbudowanie takich zbiorników w górach, które zdolne będą w chwilach nagłego przyboru zatrzymać i zmagazynować masę wód, aby ją potem, w rozmierzonych dawkach, przesyłać korytami rzek w dół — ku morzu. Nie ma lepszej metody, by górskie wody mętne od spłukanej deszczami gleby odstały się i odzyskały błękitną klarowność, niż magazynowanie ich w pojemnych sztucznych jeziorach. To jest przyczyna pierwsza i najważniejsza dla jakiej podjęto czorsztyńskie przedsięwzięcie. Sztuczne morze pod Tatrami zgromadzi prawie sto trzydzieci milionów metrów sześciennych cennej, czystej, górskiej wody.

Znacie niszczącą potęgę wielkiej wody? Wyrwane drzewa i powalone mosty? Otóż, nie wystarczy zatrzymać owe rozpętane wody. Zawarta w nich energia, powinna i musi służyć człowiekowi. I to jest druga przyczyna dla jakiej powstaje zapora w Czorsztynie. Spietrzony w jeziorze Dunajec napędzać będzie elektrownię o mocy 100 MW. Dzięki przemyślnemu systemowi elektrowni „szczytowo-pompowej" powstanie możliwość wielokrotnego wykorzystania zgromadzonego w zbiorniku zasobu energii. Południowy, górzysty region Polski nie nadaje się do budowy wielkich konwencjonalnych elektrowni cieplnych. Elektrownia wodna natomiast spełni swoje zadanie i polepszy funkcjonowanie sieci energetycznej kraju.

To są główne, rozstrzygające racje, dla których się tę zaporę buduje. Ale to nie wszystko.

DLACZEGO W CZORSZTYNIE?

Kiedy już wszyscy dyskutanci uznali przytoczone tu racje, spory skupiły się wokół sprawy, gdzie zaporę zbudować? Przyrodnicy dążyli do tego, by odsunąć ją jak najdalej od Pienin. Technicy i ekonomości szukali zaś miejsca w największym, siłami przyrody uformowanym zwężeniu koryta rzeki. Zdecydowano budować ścianę zapory przy „Zielonych skałkach", u stóp Niedzicy, a w Sromowcach — zaporę dla wyrównania, współdziałającą z tą główną. Czemu?

Bo tak dyktuje budowa geologiczna tej szczególnej krainy. Grubymi warstwami ułożone skały fliszu karpackiego przed milionami lat ugięły się tu pod ciężarem oceanu,tworząc rozległą misę, o krawędziach wystających do dziś nad powierzchnię ziemi. I w tej misie, kolejne miliony lat uformowały grube warstwy osadowych skał wapiennych. Aż morze ustąpiło, i prarzeka w procesie erozji poszerpała wapienną płytę w skalne stromizny. Pienin. Należało przeto zaporę wznosić tam, gdzie ku powierzchni ziemi sięgają twarde, nieprzesączalne i wodom oporne skały fliszowe. I to zdecydowało o lokalizacji zapory. Dzięki tej lokalizacji nie trzeba żelazobetonowego muru zagłębiać wiele metrów pod ziemię. Można znaczną część przegrody, która tu zamknie dolinę, wznieść z ziemnego nasypu.

Ale Dunajec jest rzeką naprawdę kapryśną. Nie tylko dlatego, że swymi nagłymi przyborami i niepokiełznaną potęga wciąż zaskakuje człowieka. Dunajec, przebijając się przez wapienny masyw Pienin drąży pokrętnie swe koryto. Ucieka na południe, ku słowackim dolinom, stając się rzeką graniczną między Polską a Czechosłowacją, zanim ciasnym wąwozem nie zawróci na północ, ku Nowemu Sączowi. Toteż, kiedy przystąpiono do realizacji zapory, trzeba było skomplikowanych porozumień międzynarodowych i... korekty państwowej granicy. Jak widać bardzo rozległe i skomplikowane musiały być tej budowy przygotowania. Aż nadszedł czas realizacji. I teraz jedziemy właśnie zobaczyć jak się zaporę buduje?

BETONIARNIA I HOTELOWE BLOKI

absorbowały z końcem roku 1976 uwagę mgr inż. BOLESŁAWA KIPERA, dyrektora budowy z ramienia przedsiębiorstwa „Energopol-2", w jakie przekształciła się dawna „Hydrobudowa". Bo obecnie trwają intensywne prace przygotowawcze do właściwej budowy. Polegają one — z punktu widzenia generalnego wykonawcy — na budowie zaplecza hotelowego i socjalnego dla licznej załogi. Na budowie warsztatów sprzętowo-transportowych, magazynów, stacji betonów i uzdatniania kruszyw. A przede wszystkim — na bardzo skomplikowanej operacji uzbrojenia energetycznego terenu. Jego organizacja ma tu przygotować warunki działania dla kilkunastu specjalistycznych firm. Trzeba zbudować drogi transportu dla olbrzymich mas materiałów. Trzeba...

Czterystu ludzi krząta się dziś po rozległym terenie. Zgodnie z tradycją i sprawdzonymi na budowie Tresnej, Soliny i Porąbki-Żar metodami, „Energopol" projektuje postawienie trwałych hoteli robotniczych, które w przyszłości — gdy się budowa zakończy — zostaną tu jako ośrodki wypoczynkowe. Plan przewiduje ponadto budowę stołówki i pawilonu handlowego, całej sieci instalacji ogrzewczych i technicznych. Roboty przygotowawcze wypełnią tutaj aż trzyletni okres, poprzedzający pierwsze prace przy konstrukcji właściwej zapory. Takie są bowiem wymogi techniki, że żelbetowe filary muru zapory muszą powstawać jako monolit, w nieprzerwanym, ciągłym procesie betonowania, który trwa wiele tygodni. Ani na chwilę nie wolno wówczas przerwać płynącego równomiernie strumienia gęstej, betonowej masy. Mróz, czy upał, posucha, czy ulewa — stacja betonów i urządzenia do jego transportu muszą sprawnie, nieprzerwanie działać. I tu natrafiamy na niepokój naszych rozmówców, bo realizacja tego ważnego etapu uzbrajania placu budowy daleka jest od doskonałości.

Aby stacja betonów mogła właściwie działać, musi powstać węzeł ciepłowniczy. Gorąca woda i w razie potrzeby — para, musi dotrzeć do betoniarni, i rozmrozić kruszywo, podgrzać w zimie instalacje technologiczne i nie dopuścić do zatrzymania linii transportowych. A tymczasem u progu zimy 1976 roku, kiedy generalny wykonawca ma ukończyć obudowę wlotu sztolni jaką tu za niewiele tygodni poczna drążyć górnicy, brak instalacji ogrzewczych, a węzeł ciepłowniczy w ogóle jeszcze nie ma wykonawcy. Rozumiemy ten niepokój.

NIE MA TUTAJ PERYFERII

przekonujemy się, wędrując przez teren przyszłej zapory. Zagospodarowanie placu budowy w Czorsztynie, ścisłym harmonogramem określiło daty, kiedy muszą być gotowe urządzenia i instalacje pomocnicze, bez których główne roboty konstrukcyjne nie mogą się rozpocząć. I oto wiadomo już, że ekipy górników, które wyśmienicie zrealizowały w Porąbce strome „sztolnie derywacyjne", być może zastaną tutaj swój front robót nieprzygotowany. Plac budowy Czorsztyna leży daleko od magistral transportu i od renomowanych ośrodków budownictwa. I zdaje się, że nad tą budową, oprócz podhalańskiej mgły, wisi jeszcze woalka zbędnych nieporozumień. A jest to przecież budowa o znaczeniu ogólnopolskim. I przebijając się przez dyplomatyczne sformułowania dyrektora budowy, uważamy, że pora najwyższa alarmować. Tutaj o blisko rok, z braku lokalnego wykonawcy opóźniano stawianie hoteli i zaplecza socjalnego. Tutaj z braku specjalizowanego wykonawcy nie zbudowano latem i jesienią 1976 roku węzła ciepłowniczego. Tutaj, nawrotem złej tradycji, powstaje sytuacja, w jakiej trzeba będzie improwizować start do pierwszych podstawowych prac konstrukcyjnych zapory! Pora by to sygnalizować, bo sprawa dotyczy nie tylko władz województwa nowosądeckiego, które — być może — władne są zapewnić potencjał PBO „Podhale" na rzecz zaplecza. To jest sprawa centralna i trzeba w bogatym potencjale Polski południowej znaleźć wykonawców robót specjalizowanych. Front czorsztyńskiej budowy ważąco wpływa na to, jak za lat kilka będzie działać droga wodna Wisły, jak pracować będą elektrownie w Połańcu i Kozienicach. Na to, czy w Tarnowie, Krakowie, Warszawie i dziesiątku innych miast polskich wodociągi miejskie latem, w chwilach niskiego stanu wód, zdolne będą pokryć zapotrzebowanie milionów ludzi. Tak. To nie są peryferie budownictwa.

ŻWIROWE BOGACTWO

jest pod naszymi stopami, kiedy odwiedzamy Stare Maniowy, i kiedy idziemy polami po dnie przyszłego sztucznego morza. Grubą na kilka i kilkanaście metrów warstwą leży tu świetne, jakże teraz w Polsce deficytowe kruszywo budowlane. Nakryje je za lat parę — woda. Czy rzeczywiście nie pora najwyższa, aby to bogactwo uprzednio eksploatować? Na wielu budowach w Polsce spotykamy się niejednokrotnie z szeregiem postulatów pod adresem Zjednoczenia Kruszyw Budowlanych. Niewystarczająco, niemrawie rozwija ono swą jakże ważną dla tej dziedziny gospodarki działalność. W Nowym Targu utarła się już i przyjęła nazwa „drogi cementowej" dla trasy, która łączy stację zelektryfikowanej kolei z czorsztyńską budową. Pytanie, czy nie pora aby energicznie i szybko Zjednoczenie przejawiło tu należytą inicjatywę i przekształciło ową trasę w „drogę żwirową" zanim tafla jeziora skryje zalegające tu miliony ton cennego granitowego żwiru?

Tak. Bogaty i urozmaicony jest pejzaż kotliny, która zamieni się w podtarzańskie morze. Dzieje się tu wiele. Są z rozmachem i dalekowzrocznie zakładane zręby nowoczesnego działania. Ale daje się też obserwować zła tradycja prowincjonalizmu. Pora tu na więcej inicjatywy w sięganiu po miejscowe rezerwy, które mogą znakomicie wzbogacić kosztowne i skomplikowane centralne przedsięwzięcie. Oczywiście wówczas tylko, jeśli potrafi się myśleć wszechstronnie i śmiało.

O CZYM MÓWI KRAJ?

● Informację powtarzam za **Władysławem Machejkiem** w **„ŻYCIU LITERACKIM"**: *„Ludzie mają pieniądze (ci co mają) i za choinkę płacili nawet 500 zł, nie tylko w Krakowie, zaś za indyka 800 zł. O, nie ze względu na konkurencję z szynką".*

● **Mgr Stanisław Pichula,** wiceprezes Banku Gospodarki Żywnościowej w **„ŻYCIU WARSZAWY"**: „Z gospodarstw indywidualnych pochodzi średnio około 80 procent produkcji rolnej, a w niektórych dziedzinach nawet więcej, np. w produkcji ziemniaków ponad 90 proc., mleka — 86 proc., jaj — 94 proc." Liczby te zaświadczają, że zaopatrzenie w żywność zależy w głównej mierze od efektów produkcyjnych uzyskiwanych przez rolników indywidualnych. Kto ma pieniądze może rozwijać produkcję na szerszą skalę. **Tani, dogodny — jak nigdzie na świecie — kredyt oferuje właśnie Bank Gospodarki Żywnościowej poprzez szeroką (ponad 2,2 tys.) sieć banków spółdzielczych i ich oddziałów. Kredyty dla rolników indywidualnych wyniosły w 1975 30 mld złotych, a w 1976 — 34 mld złotych.**

● Największym sukcesem polskiego żeglarstwa stało się zajęcie trzeciego miejsca w ogólnej klasyfikacji regat samotników przez kpt. **KAZIMIERZA JAWORSKIEGO** popularnie zwanego Kubą. Na łamach „Perspektyw" **Jacek Semkowicz** ujawnił, że pracodawca konstruktora Kazimierza Jaworskiego — Stocznia Jachtowa im. Leonida Teligi w Szczecinie — przeniósł go — z dniem 1 sierpnia 1976 — z grupy 11 do grupy 12. Kapitan Kazimierz Jaworski zarabiać będzie miesięcznie 4 tys. złotych (słownie: cztery tysiące).

● Mnóstwo serdeczności pod adresem Starego Teatru za inscenizację „Garbusa" Sławomira Mrożka przekazał p. Wojciech Natanson w „Życiu Warszawy". Tylko na myśl o **RENACIE KRETÓWNIE** p. W. N. przychodzi do głowy powiedzenie Boya: *„wdzięk młodości zdobywa się na scenie — po latach".* Kto, jak kto ale krytyk Wojciech Natanson posiada już ten wdzięk.

● Mówi się i pisze o losach polskiej piosenki, o piosenkarzach i ich mecenasach. Niedawno zakończyły się w Łodzi kolejne Polskie Targi Estradowe. Fikcja: podpisywano wielomilionowe umowy ale nikt z nikim nie targował. Mimo to imprezę uznano za pożyteczną bo udało się — jak podkreśla **Adam Ciesielski** w „Życiu Warszawy" — ściągnąć do Łodzi parę indywidualności: „atrakcją wyprzedzającą o kilka długości większość pozostałych był recital **EWY DEMARCZYK.** Adam Ciesielski: „Największa n a s z a (podkr. — br) gwiazda przypomniała swe stare (nawet jeszcze z „Cyrulika") piosenki oraz pozycje nowsze — oprócz polskich także wiersze rosyjskie, niemieckie, latynoskie i francuskie, które będzie śpiewać podczas zapowiedzianego na styczeń występu w paryskiej „Olympii". Nie pierwszy to przypadek wypowiadania się w imieniu n a s wszystkich. **Nowsze pozycje Ewy Demarczyk mogliśmy — wielokrotnie — oglądać ostatnio w programach Telewizji Polskiej i słuchać w Polskim Radiu.**

— No więc który z nas jest lepiej poinformowany? (rys. J. Puchalski „Trybuna Ludu").

● Nasz znakomity tenisista **WOJCIECH FIBAK** powiedział katowickiej **„Trybunie Robotniczej"**, że reprezentowanie barw Polski w Pucharze Davisa jest dla niego n a j w a ż n i e j s z e i gdyby mecze kolidowały z rozgrywkami WCT, to wówczas z WCT zrezygnuje. Niebawem pierwsze starty Wojciecha Fibaka w USA w nowym cyklu „Grand Prix".

● **Hokeiści polscy grają — jak zwykle — słabo. Krzyczymy, wołamy, żeby grali lepiej. Tymczasem jedyna wytwórnia kijów hokejowych w Bielsku nie nadąża z produkcją. Kije łamią się a przy tym są kosztowne. Hokeistom grozi przerwanie rozgrywek z braku kijów.**

● „Magazyn Kulturalny" ukazujący się w Krakowie podał — jak podkreśla — k o n s t r u k t y w n ą konkluzję na temat krakowskiego kina, ekranu. Oto ona: „istnieją rzeczywiste możliwości na to, by Kraków, miasto raz do roku ulegające szaleństwu swoich festiwali, stał się terenem permanentnego, sensownego i twórczego myślenia na temat filmu krótkiego. Sprawa ta wymaga jednak dalszych inicjatyw". Najważniejsze, że jest koncepcja sformułowana przez felietonistę „Magazynu kulturalnego" nr 4.

Wynotował: BRUNON RAJCA

JERZY MADEYSKI

proponuje

DZIŚ: NA SALONY

„Pokazujemy, nie wykazujemy; proponujemy, nie narzucamy; przyjmujemy, nie wykluczamy" brzmi hasło paryskich Salonów Jesiennych. Drugie, nieoficjalne, głosi: „niektórzy chcieliby, aby nowoczesność wystawy mierzyć skandalem, jaki usiłuje ona wywołać. A jedynym przecież prawdziwym skandalem jest rozdźwięk pomiędzy nieprzygotowaną publicznością a prawdą, która pojawia się za wcześnie. Wszystko inne jest godną pogardy łatwizną". Warto je przypomnieć z okazji

DOROCZNEGO SALONU MALARSTWA KRAKOWSKIEGO

odrodzonego po 14 latach letargu. Nowy Salon istotnie nie skandalizuje choć mógłby to czynić, gdyż dostojne mury Pałacu Sztuki widziały już niejedną burzę. Najpierw, w roku 1912 zamknięto wystawę Tytusa Czyżewskiego ze względu na „budzące sprzeciw nowatorstwo eksponowanych prac". Pięć lat później wystąpili w nim formiści, obwarowani dla bezpieczeństwa tekstami Ingresa, Cezanne'a, Matisse'a, Metzingera i Mickiewicza (!), co na nic się zresztą nie zdało, gdyż i tak symbolista pewien, włożywszy na głowę lśniącą foremkę do ciasta, promenował wśród tłumów wołając „spójrzcie, spójrzcie, oto nowa forma na mojej głowie!". W Warszawie natomiast z podobnej okazji napisano „przyjdźmy, aby zaprotestować przeciwko podobnym ubliżającym sztuce wystawom". Proponuje jednak przyjąć innego, mniej solennego przewodnika. Powiedzmy Aleksandra Fredrę, piszącego „Tu, gdzie malarskiej zgromadzenie sztuki. / Kosztowne czerpać będziemy nauki. / Z uwagą stojąc przed każdym obrazem / postrzeżemy łatwo zle i dobre razem." Dalszego ciągu nie podaję, gdyż cytat pochodzi ze „Sztuki obłapiania" o podtytule „swawolny poemat młodości". Mniemam też, choć nie wiem czy słusznie, że fredrowskie żywe, czy raczej ruchome obrazy mogłyby tylko znudzić czytelników. Płynące więc z Salonu kosztowne nauki brzmią: w liczącym ok. 1250 osób malarskim środowisku Krakowa zaszły następujące zmiany — sztuka powróciła do normalnych układów, czyli znów stała się przedstawiająca. Piszę „normalnych", gdyż potop abstrakcji ostatnich Salonów płynął z mody raczej, niż przyrodzonych skłonności artystów. Gdy zatem do głosu doszło pokolenie pozbawione obciążeń lat minionych i wolne od kompleksów —

SYTUACJA WRÓCIŁA DO NORMY

abstrakcja istnieje i będzie istnieć choćby z tej przyczyny, że każdy dobry twórca komponuje abstrakcyjnie i dopiero później pokrywa kościec układu form mięsem przedmiotów, co choćby w geometrycznych szkicach do „Ostatniej wieczerzy" da Vinci łatwo zobaczyć można. Niemniej artystów potrafiących w pełni się w niej wypowiedzieć jest bardzo niewielu. Wraz z abstrakcją odchodzi również jej odwieczny antagonista, czyli postimpresjonizm. Jesteśmy zatem świadkami zgonu starego jak boje formistów układu dwu zwalczających się prądów: awangardy z jednej i tradycji z drugiej strony. Przynajmniej w malarstwie. Do głosu natomiast, jako nieantagonistyczny zwycięzca, bądź raczej trzecia siła dochodzi sztuka metafory, vel paraleli, czyli po prostu przenośni. Cytowany Fredro znalazł zresztą metaforę na to małżeństwo symbolizmu, nadrealizmu i fantastyki pospołu pisząc o samołożnikach, wrogach płci niewieściej: „Albo ich zgraja razem się weseli / Gdy każdy siebie między dwóch rozdzieli". Sztuka metafory nie wadzi nikomu, owszem, raczej zajmuje, choć niczego nie odkrywa. Bardzo w stylu retro przyniosła jednak szacunek dla warsztatu, dzięki czemu rzemiosło malarskie staje się znowu wymierne: przynajmniej wiadomo, kto umie trzymać pędzel w ręku. Dużo też obrazów niewielkich, zrobionych z myślą o ozdabianiu mieszkań, czyli inaczej mówiąc indywidualnym kupcu. To dobrze. Pojawienie się takich obrazów świadczy o rozwoju rynku sztuki. Ostatnią nowością odrodzonego Salonu jest znaczna ilość obrazów sławnych twórców; tak wielka, że ich nawet wyliczyć nie można. W tym również malarzy ongiś tradycyjnie odmawiających udziału w zbiorowych wystąpieniach. Zatem polecam Salon z radością.

Rozmowy w drodze

(Z LESZKIEM MAZANEM PRZEZ POLSKĘ)

— Dzień dobry, czy pani Ada Tworek?

— Tak, to ja. Że też chciało się panu leźć aż na czwarte piętro, żeby mnie zobaczyć...?

— No, wie pani... Czymże jest nawet największy wysiłek wobec możliwości ujrzenia właścicielki najbardziej znanego i najbardziej anonimowego głosu w Krakowie?

— No, niech pan nie przesadza. Najpopularniejszy jest głos zegarynki, której zresztą nieraz szczerze zazdroszczę — bo niechże abonent spróbuje się z nią pokłócić.

— Z panią się kłócą...

— Nie. Mogę chyba skromnie przyznać, że po 47 latach pracy na międzymiastowej posiadłam chyba umiejętność prowadzenia z abonentem rozmowy w sposób nie dopuszczający do wyrażania większych emocji. I przez niego i przeze mnie. Żadne tam apele o spokój, żadne tam wezwania do zmiany tonu. Ja wiem, że on ma prawo do nerwów, a on musi się dowiedzieć, że go rozumiem i że będę starała się pomóc.

— Można by sądzić, że pracę na poczcie wybrała pani z zamiłowania i z sympatii dla świata.

— Figę. Zdałam maturę w seminarium nauczycielskim i marzyło mi się zupełnie coś innego, ale był rok 1929 i o pracę w szkole było piekielnie trudno. Ojciec — stary poczciarz — wkręcił mnie na praktykantkę do urzędu pocztowego w Nowym Korczynie. Stemplowałam tam przez kilka miesięcy listy, po czym przeniesiono mnie do Dąbrowy Górniczej i posadzono za centralką telefoniczną. Nauka obsługi szła końską metodą: pewnego razu koleżanka nie przyszła do pracy i naczelnik powiedział: baw się sama. Do centralki dobijało się pół Europy, Śląsk to przecież wielki przemysł, centralka dzwoniła, brzęczała i świeciła, a ja byłam ciemna jak tabaka w rogu. No i co? Wyrwałam wszystkie kołki z gniazdek, policzyłam do dziesięciu i zaczęłam powoli, powoli łączyć. Na drugi dzień już szło, jak trza. Po roku przenieśli mnie do Sosnowca, gdzie było znacznie lżej: miałyśmy już słuchawki na uszy, Radom zaczął produkować to cudo techniki, za co miał u wszystkich telefonistek dozgonną wdzięczność.

— Czy już wtedy narzekało się na międzymiastową?

— Na międzymiastową narzekało się zawsze i zawsze narzekać się będzie, tyle, że wtedy, przed wojną, łatwiej się było do niej dodzwonić i łatwiej było abonentowi „przyćyganić". Zamawiał taki jeden z drugim rozmowę na przykład z Łodzią, dostawał połączenie, mówił jedno słowo: „załatwiłem" czy „przyjmuję propozycję", odkładał słuchawkę i za pięć minut dzwonił z awanturą, że przerwano rozmowę.

— Teraz możemy robić to samo...

— Ha, pewnie, ale teraz i trudniej się do nas dostać i nikomu tak nie zależy na pieniądzach — rozmowy są tanie — i, cóż.., reklamacji nie traktuje się już tak serio. Przynajmniej takich. Żyjemy prędzej, łączymy nieporównywalnie więcej rozmów.

— Na jakie połączenia czekało się ongi najdłużej?

— Chyba na Łódź i Lwów. Mówię o latach przedwojennych, bo potem i teraz bywa różnie. Pomijam okresy nietypowe, jak na przykład ostatnie dni sierpnia 1939, kiedy trudno było dodzwonić się gdziekolwiek, a zwłaszcza nad morze. Pamiętam, pracowałyśmy na Wielopolu, mając pod ręką spakowane ewakuacyjne tobołki. I pamiętam 18 stycznia 1945 roku, wiatr, hulający po zdewastowanych, pustych salach naszej centrali, gruz, rozbite szyby... Odbudowanie łączności szło jednak szybko, pomagało wojsko. Najpierw podłączyli nam powiaty, za kilkanaście dni miałyśmy już Warszawę, pamiętam łącze 21 i 24, w dużej sali, koło okna...

— Jerzy Janicki pisze w swych dziennikarskich wspomnieniach, że gdy wtedy, w pierwszych latach po wojnie, zbierał do sportowej rubryki „Dziennika" wyniki meczów piłkarskich — prosił międzymiastową o łączenie z większymi restauracjami w tych miastach, gdzie odbywały się rozgrywki...

— Cóż, zawsze starałyśmy się pomóc ludziom, a dziennikarzom w szczególności. W tym okresie, o którym pan mówi, faktycznie, ciężko było. Najgorzej z Ziemiami Odzyskanymi, z rozmowami, które szły tranzytem przez Wrocław do Zgorzelca, czy Świdnicy. Ale wie pan? Minęło trzydzieści parę lat i sytuacja na Wrocław jest taka sama. Narzekamy również na tranzyt przez Poznań. Abonent zamawia, dajmy na to, błyskawiczny Zbąszyń i czeka dwie godziny. Szlag go trafia, a my, w Krakowie, jesteśmy, praktycznie rzecz biorąc, bezradne...

— Pani Ado, pół biedy Poznań... Na głupie Słomniki, Wieliczkę czy Kłaj czeka się po trzy godziny...

— A czy to nasza wina, że przybywa abonentów, a nie przybywa łącz? Mówi pan: Kłaj. W Kłaju powstaje jakaś fabryka prefabrykatów, blokują łącza przez godziny. Albo Gorlice: czeka się na nie niemożliwie długo, a tymczasem tamtejszy „Glinik" rozmawia z całym światem, blokując to jedno mizerne łącze do miasta. Taka jest cena, którą przychodzi wielu miejscowościom płacić za szybki rozwój.

— Mówi się, że jeśli telefonistka z międzymiastowej naprawdę chce, to połączy...

— Oczywiście, ale przecież ją też obowiązuje kolejność łączenia. Z tym, że... cóż, może na przykład zamówić tranzyt i, jak się teraz mówi, olać sprawę. Jest kryta. A może — jeśli jej czas pozwala — monitować. Gdybyż tak abonenci wiedzieli, o ile więcej mogą zyskać u tych pań miłym głosem, rzeczową prośbą, rezygnacją ze straszenia dyrektorem...

— Czy często was straszymy?

— Dyrektorem? Och, najczęściej. Poza tym milicją, prokuraturą, ministrem. Nie ma dyżuru bez kilku „ja to załatwię w Warszawie".

— Czy próbują „załatwić"?

— Wie pan: my jesteśmy Polacy, nam złość mija szybko, nawet ta złość, te nerwy w pełni uzasadnione. Inna rzecz, że niepotrzebne. A jako wychowawczyni już trzeciego pokolenia „panienek z międzymiastowej" muszę powiedzieć, że nie tylko abonenci są winni, nie tylko przekraczanie czasu rozmowy ponad regulaminowe 6 minut, nie tylko sposób, w jaki bujają abonentów numerów wewnętrznych panie z centralek zakładowych czy osiedlowych, ale i my same, międzymiastowa... Stwierdzam kolosalny brak odporności psychicznej u moich młodszych koleżanek i nie zawsze najsympatyczniejszy stosunek do abonenta i do pracy w ogóle. Wie pan, teraz święta, największy ruch. Jest nas tu na centrali, 500 osób. Wie pan, ile nie przyszło do pracy? 126!!!

— I każda ma legalne zwolnienie?

— I każda ma legalne zwolnienie... Cóż, pracę trzeba lubić, wtedy i właściwe zrozumienie obowiązków jest łatwiejsze...

— Pani lubi swoją pracę?

— Mało: ja ją kocham.

— Czegóż tedy może nam pani życzyć na Nowy Rok?

— Sympatii do ludzi, do świata i do międzymiastowej. Zrozumienia potrzeby wzajemnej życzliwości i szacunku. Cierpliwości w nakręcaniu wskazującym palcem numerów 00.

— A pani — czego można życzyć?

— Tego samego — i żeby ta „Gazeta" była jeszcze trochę lepsza...

LESZEK MAZAN

PROTESTY

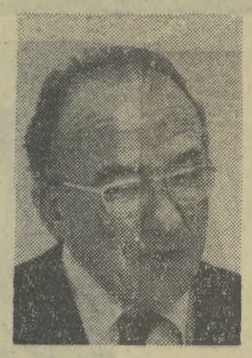

Aresztowanie przez władze hiszpańskie sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Hiszpanii, **Santiago Carrillo** (na zdjęciu), wywołało falę protestów na całym świecie. Demonstracje — zresztą bez pardonu tłumione przez policję — odbywały się w samej Hiszpanii, wyrazy oburzenia, niejednokrotnie przyjmujące postać oficjalnych not i oświadczeń, rozlegały się w wielu krajach świata.

Aresztowanie Carrillo komentowane było przez postępową opinię hiszpańską jako przekreślenie nadziei na kolejne kroki rządu Suareza, zmierzające do demokratyzacji życia politycznego w tym kraju. Nie będzie od rzeczy dodać, iż tzw. trybunał porządku publicznego, przed którym, według pierwszych doniesień, miał odpowiadać przywódca KP Hiszpanii, utworzony został za czasów dyktatury Franco jako narzędzie represji przeciwko opozycji antyfrankistowskiej. Zniesienia tego faszystowskiego „orderu sprawiedliwości" domaga się wielu hiszpańskich prawników.

GOSPODARKA

Kuwejt — dzięki ropie naftowej — zaliczany jest do najbogatszych krajów świata. Dochód narodowy na jednego mieszkańca wynosi w tym kraju 11.510 dolarów. I chociaż zasoby ropy naftowej oraz gazu są w Kuwejcie wystarczająco spore aby można było je wydobywać jeszcze przez 200 lat, postanowiono tam już teraz oszczędzać pieniądze „na czarne dni". Ostatnio w Kuwejcie wniesiono pierwszą wpłatę na „Fundusz Przyszłych Generacji", wynoszącą ok. 700 mln dolarów. Środki z tego funduszu będą wykorzystywane, kiedy wyschną źródła „płynnego złota".

Na zdjęciu: emir Kuwejtu, Sabah as-Salim.

SKANDALE

W RFN wybuchł skandal związany ze sprzedażą leków. Próbki farmaceutyków, przeznaczone dla szpitali i dla lekarzy do sprawdzenia, z napisami na opakowaniach „próbka nie do sprzedaży", znalazły się w handlu. Oszuści, którzy postarali się aby ów przestępczy proceder przynosił im dobre zyski, nazwani zostali przez prasę „czarnymi owcami w białych fartuchach". Wśród nielegalnie sprzedawanych, nie sprawdzonych leków znalazły się szkodliwe dla zdrowia środki nasenne, antybiotyki, pigułki antykoncepcyjne, a nawet preparaty strychninowe, których nie wolno zażywać bez ścisłej kontroli lekarza.

KSIĄŻKI

Dziś polecamy do przeczytania:

◆ *„Królestwo Belgii"* w opracowaniu Barbary Tajgunow. Jest to kolejna pozycja z popularnej serii Krajowej Agencji Wydawniczej — *„Polityczne ABC"*. Sporo w tym opracowaniu miejsca i na historię i na współczesność. Poznajemy sylwetki znanych belgijskich polityków, są też dane na temat rozwoju stosunków Polska — Belgia.

ANKIETY

Przytłaczająca większość obywateli USA opowiada się za kontynuacją polityki rozwoju stosunków radziecko-amerykańskich. Świadczą o tym wyniki ankiety przeprowadzonej przez Instytut Badania Opinii Publicznej Harrisa. 96 proc. ankietowanych wyraziło pragnienie, aby Związek Radziecki i USA zawarły porozumienie, gwarantujące narodom obu państw pokojową przyszłość oraz wykluczające groźbę konfliktu wojennego.

CO PISZĄ INNI

„Siły US Army stacjonowane w RFN są większe od całej armii brytyjskiej"

(AP)

„Idee głoszące, że „wszystko wolno", idee „swobody seksualnej" kierowały społeczne niezadowolenie i wewnętrzną dezaprobatę ludzi na tory niegroźne dla „wolnego świata", tworząc coś w rodzaju społecznego piorunochronu".

(Nowoje Wremia)

„Miliony ludzi we Włoszech mają dwie i więcej posady. Inni pracują za niskie wynagrodzenie w małych przedsiębiorstwach. Panuje trend powrotu do wiejskiego chałupnictwa, gdzie młodociani stanowią tanią siłę roboczą".

(The Daily Telegraph)

„Madryckie prostytutki zażądały legalizacji tego „najstarszego zawodu"... oraz podjęcia zdecydowanych kroków przeciwko „konkurencji zagranicznej". Zagroziły one, że w wypadku niespełnienia ich żądań opublikują nazwiska klientów piastujących odpowiedzialne stanowiska w najwyższych sferach rządowych"

(Nowoje Wremia)

„Na zbrojenia światowe wydaje się półtora raza więcej niż na oświatę i trzy i pół raza więcej niż na ochronę zdrowia i to w czasie, kiedy pół miliarda ludzi cierpi głód, a 700 mln nie umie czytać i pisać".

(Za rubieżom)

KORESPONDENCJE

PARYŻ. Opublikowano tu doroczny raport Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), dotyczący perspektyw rozwoju gospodarczego krajów członkowskich organizacji w 1977 roku. Stwierdza on, że po najpoważniejszej recesji, jaką kraje zachodnie przeżywały w okresie powojennym nastąpi powolne ożywienie gospodarcze, ale nie będzie ono przekraczać 3,75 proc. wzrostu w skali całej OECD. Tym samym nie należy oczekiwać wydatniejszej poprawy sytuacji. Eksperci z OECD oczekują zwolnienia tempa inflacji i zmniejszenia deficytu w handlu zagranicznym, ale równocześnie wzrostu liczby bezrobotnych.

W przypadku RFN bezrobocie będzie wynosić w I półroczu 6 proc. ogólnej liczby obywateli czynnych zawodowo, a pod koniec roku 1977 obniży się do 5,2 proc. We Francji bezrobocie utrzyma się na poziomie 5 proc., a w W. Brytanii 6,5 proc. We wszystkich tych krajach bezrobocie będzie większe, niż w lipcu 1975 roku. Jedynie USA i Japonia mogą zanotować pewien spadek liczby bezrobotnych, ale i tak w USA stopa bezrobocia będzie wynosić 7,25 proc.

Natomiast inflacja w skali całej OECD może wynieść 7,5 proc., ale sytuacja poszczególnych krajów będzie zdecydowanie różna. (PAP)

MILITARIA

Tuż przed ustąpieniem administracja prezydenta Forda ma zgłosić projekt budżetu USA na 1978 r., przewidujący wydatki na zbrojenia w wysokości 123 mld dolarów, tj. o 12 mld więcej niż w bieżącym roku budżetowym.

Obserwatorzy polityczni przewidują, że ani Kongres, ani nowa administracja Jimmy Cartera nie wyrażą zgody na tak monstrualną sumę.

KLĘSKI

Spośród wszystkich trzęsień ziemi o dużej sile, jakie wydarzyły się od 1900 roku, co dziewiąte — według wyliczeń uczonych amerykańskich — dotknęło obszar Chin.

W obecnym stuleciu Chiny doświadczyły dziewięciu bardzo silnych wstrząsów sejsmicznych o mocy 8—8,5 st. w skali Richtera. Było to w latach: 1902, 1906, dwukrotnie w roku 1920, następnie w 1927, 1931, 1951 i 1972.

Kataklizm, który w lipcu ub. roku spowodował ogromne zniszczenia w rejonie Tangszan (160 km od Pekinu) naukowcy amerykańscy ocenili jako wstrząs „o dużej sile", w skali Richtera między 7,1 a 7,5 st.

Świat się śmieje

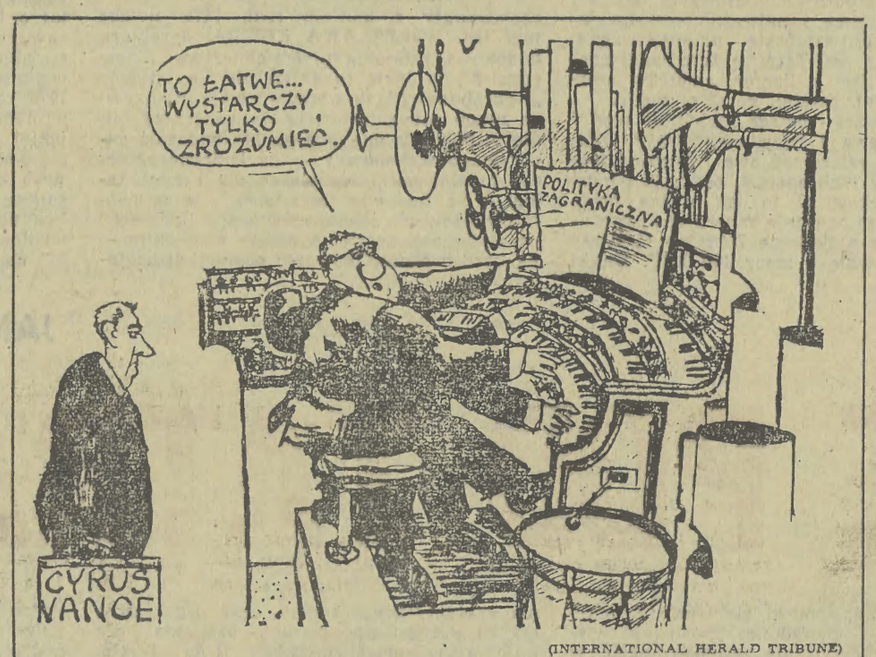

(INTERNATIONAL HERALD TRIBUNE)

ODGŁOSY

Mieszkańcy indyjskiej wioski Chavandia w pobliżu Dżajpuru, w stanie Radżasthan, zawarli osobliwą transakcję z władzami okręgu. Oto przewodniczący wioskowej rady zaproponował wojewodzie dżajpurskiemu, aby władze zbudowały 7 km drogi łączącej wioskę z szosą do miasta, w zamian za co 100 mieszkańców Chavandii podda się sterylizacji, nie żądając przysługującej im premii. Propozycja została przyjęta. Chavandia otrzyma drogę, przyrost naturalny w tej wiosce zostanie ograniczony.

KŁOPOTY

Brytyjska policja nie od dziś odczuwa poważne kłopoty kadrowe. Liczba policjantów w Anglii i Walii spadła w ciągu jednego tylko miesiąca, września br., o 1000 osób. W słynnym Scotland Yardzie niedobór kadrowy sięga 4 tys. funkcjonariuszy (planowany stan osobowy — 26 tys.).

Zjawisko to ma swe uzasadnienie ekonomiczne. Początkujący brytyjski konstabl otrzymuje roczne uposażenie w wysokości 2240 funtów szterlingów, podczas gdy zarobki początkującej sekretarki są średnio wyższe o blisko 800 funtów.

„Praca w policji przestała być atrakcyjnym zajęciem" — konstatuje z goryczą brytyjski periodyk „Przegląd policyjny".

KOMENTARZE

Prasa japońska szeroko rozpisuje się na temat osoby nowego premiera „Kraju Kwitnącej Wiśni" — 71-letniego **Takeo Fukudy** (na zdjęciu — po lewej). Mówiąc najogólniej, komentatorzy nie znajdują dla nowego premiera ciepłych słów i nie wróżą mu ani łatwego życia, ani też długiego sprawowania władzy. Dziennik *„Mainichi Shimbun"*, po stwierdzeniu, że nawet w łonie Partii Liberalno-Demokratycznej, szczególnie wśród młodszych działaczy, Fukuda nie cieszy się sympatią, pisze, iż przejęcie steru rządów przez tego polityka z rąk **Takeo Miki** (na zdjęciu — po prawej) zostało ocenione jako dowód, że PL-D nie wyciągnęła żadnych wniosków z porażki poniesionej w ostatnich wyborach parlamentarnych. Tylko w kołach wielkiego biznesu zajęcie fotela premierowskiego przez Fukudę wzbudziło nieukrywany entuzjazm, jako że był on zawsze oczkiem w głowie japońskiego kapitału. Podkreśla się, iż rząd Fukudy personalnie ma zdecydowanie bardziej prawicowy charakter, niż dwa poprzednie gabinety premiera Miki.

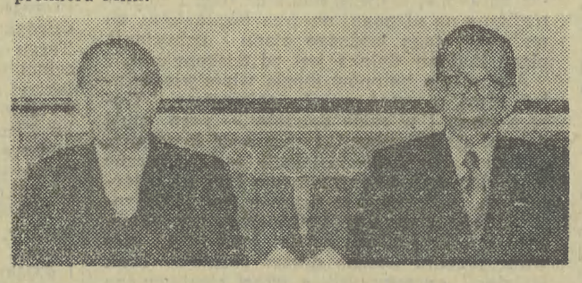

NA MAPIE

Nazwa „Mauritius" kojarzy nam się przede wszystkim z najdroższymi na świecie znaczkami pocztowymi. Wszakże maleńka wyspa, z której owe znaczki pochodzą, stała się ostatnio areną wydarzeń szeroko komentowanych, głównie w afrykańskich kręgach politycznych. Otóż w niedawnych wyborach na Mauritiusie — pierwszych od uzyskania 8 lat temu przez ten kraj niepodległości — znaczny sukces odniosła lewicowa organizacja „Walczący Ruch Mauritiusa" (Mouvement Militant Mauricien — MMM). Na ogólną liczbę 62 mandatów w parlamencie, organizacja ta zdobyła aż 30 miejsc, a głosowało na nią 40 proc. wyborców. W dotychczasowym parlamencie MMM nie miał ani jednego przedstawiciela. Rządząca koalicja z partią labourzystowską na czele, uzyskała teraz tylko 25 mandatów, zaś prawicowa partia socjaldemokratyczna — 7. Skład nowej koalicji rządzącej, a przede wszystkim polityczny kierunek, jaki obierze Mauritius, będzie miał o tyle istotne znaczenie na arenie międzynarodowej, że wyspa ta, położona na Oceanie Indyjskim, na wschód od Madagaskaru, leży w bezpośrednim sąsiedztwie największej bazy USA w tym regionie, na Diego Garcia. Strategiczne znaczenie Mauritiusa nie podlega więc dyskusji.

Mauritius (obszar 2045 km kw., stolica — Port Louis) liczy ponad 900 tys. mieszkańców, wśród których Hindusi stanowią 52,7 proc., Kreole — 27,7, Arabowie — 16,6, Chińczycy — 3 proc., Europejczyków (głównie Francuzi) jest 13,5 tys.

Podstawą gospodarki na wyspie jest rolnictwo. Mauritius to liczący się w świecie eksporter cukru trzcinowego oraz herbaty.

Ze świata wybrał — JACEK PAŁAMARZ

Notes amerykański

KONRADA STRZELEWICZA

HOKEJ Z CHICAGO

Wyobraźmy sobie rzymskie Colosseum ze stali, przykryte gigantycznymi przęsłami, na których spoczywa dach, wyobraźmy sobie czerwone, agresywne wnętrze mieszczące 20 tys. wygodnych foteli, niezliczoną ilość świateł, największe w świecie organy elektryczne — wyobraźmy to sobie, a będziemy mieli przed oczyma Chicago Stadium, czyli halę widowiskową, w której odbywają się wszystkie co ważniejsze imprezy sportowe w mieście — siatka, boks, tenis, hokej, jazda figurowa. Utrzymanie hali kosztuje dziennie 5 tys. dolarów, toteż bilety są tu drogie, a gdy walczy np. Casius Clay — wówczas są bardzo drogie.

W hali tej byłem dwukrotnie na meczach hokejowych, na spotkaniach zawodowych drużyn amerykańskiego hokeja. Dwukrotnie widziałem słynny chicagowski team „Black Hawks", rozmawiałem też z głównym menagerem zespołu Thomasem N. Ivanem, który, wraz ze zdjęciem, przekazał dla Czytelników „Gazety Południowej" również swoje najlepsze życzenia. A com widział i słyszał, to, sądzę, warto opisać, albowiem wszystko to było dosyć niecodzienne.

„Black Hawks" przed kilku laty byli „czerwoną latarnią", czyli znajdowali się na końcu tabeli amerykańsko-kanadyjskiej ligi hokeja zawodowego, póki managerem drużyny nie został Tommy Ivan. Teraz jest to jedna z najlepszych drużyn zawodowych w USA. Zespół składa się z 17 zawodników oraz 2 bramkarzy. Występuje tu m. in. słynny Robert Gordon Orr, nazywany hokeistą wszechczasów, umieszczony już przez Amerykanów na liście 10 największych sportowców XX wieku. Zakupiono go za 3 mln dolarów, a jego gra wprawia widownię wręcz w ekstazę. Niestety, jest to zawodnik, na którego jednocześnie przeciwnicy po prostu polują, toteż połowę sezonu zawodnik ten leczy swoje liczne kontuzje. A kontuzje są tu ciężkie i np. widziałem w loży prasowej innego słynnego zawodnika, Keitha Magnusona, z połamaną, drutowaną szczęką. Ostra, nawet brutalną walkę publiczność tu jednak lubi, toteż pod koniec zawodów każdy mecz hokejowy, chyba nawet bez reżyserii pod publiczność, zamienia się w serię bokserskich chuligańskich pojedynków. A wówczas sędziowie dramatycznie rzucają się na okładających się zawodników, unieruchamiają ich, a ci, sczepieni z sobą, usiłują się jeszcze choćby ugryźć, choćby kopnąć, choćby głową stuknąć.

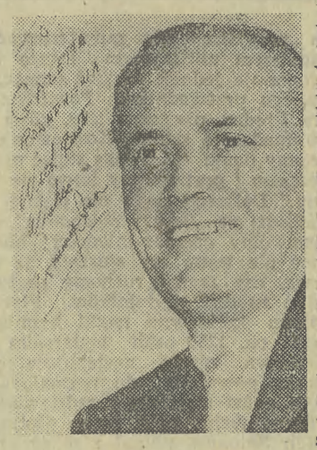

Thomas N. Ivan

Chicagowskie „Black Hawks" raz zmierzyły się z „Colorado Rockies", drużyną raczej słabszą, następnym razem ze znakomitą „Philadelphia Flyers", ubiegłorocznym mistrzem Stanów Zjednoczonych, który to tytuł drużyna zdobyła nawet dwukrotnie, pod rząd. Z zawodników, których grę obserwowałem z prawdziwym zainteresowaniem, trzeba przede wszystkim wymienić Billa Barbera (Flyers), podobno najlepszego bramkarza na świecie oraz Tony Esposito (Black Hawks), brata znanego napastnika kanadyjskiego. Poza tym wystąpili wówczas tacy znani w świecie zawodnicy, jak Bobby Clarke, Rick McLeish, Don Saleski (zawodnik polskiego pochodzenia, bardzo agresywny), William White, Dave Logan, Jean Bordeleau, Don Caines.

Hokejowe zespoły zawodowe rozgrywają w ciągu sezonu około 40 meczów u siebie, 40 na wyjeździe i około 8—10 spotkań towarzyskich. Jest to więc duże obciążenie dla zawodników, liczy się jednak przede wszystkim pieniądz, trzeba zatem grać często, ostro i na najwyższym poziomie. Liczą się tu również rozmaite efekty cyrkowe, jak np. wyposażenie kijków i obuwia w stalowe lustereczka, rzucające ostre, diamentowe błyski. I gdy zawodnik gwałtownie rusza, wówczas się zdaje, że spod łyżew idą iskry.

Jaki był poziom gry? Na pewno wysoki. Szybkość, precyzja, nieustanne zmiany sytuacji, ostre wejścia, stosunkowo rzadkie interwencje sędziów, wszędobylskość zawodników, ich zawziętość w dochodzeniu do krążka — oto co się przede wszystkim rzucało w oczy. A przy tym wszystkim bramki padały rzadko, po dwie — trzy na mecz. Zasługa to z kolei świetnych bramkarzy, prawdziwych mistrzów. Ich interwencje przyjmowano wręcz entuzjastycznie.

Bardzo mi się podobało, że Amerykanie każdą swoją imprezę sportową, w tym i mecze hokejowe, rozpoczynali obywatelskim, patriotycznym motywem. Oto bowiem na minutę przed meczem na podium wychodził solista i pięknym barytonem, z towarzyszeniem orkiestry, śpiewał hymn Stanów Zjednoczonych. Ta chwila amerykańskiego patosu mijała jednak natychmiast, gdy tylko rozlegał się gwizdek sędziego. Doping jest tu fantastyczny, w jakimś sensie sterowany przez przygrywki na potężnych organach elektrycznych. W spokojniejszych okresach muzyk skłania swoją grą widzów do rytmicznych oklasków, ale niech no tylko padnie bramka dla gospodarzy — wówczas naciska chyba wszystkie klawisze. W takim momencie uruchomiona też zostaje osobliwa apratura akustyczno-optyczna, zawieszona nad taflą lodową. Są tam rozmaite dzwonki, syreny policyjne, różnokolorowe światła, migacze i wszystko to, łącznie z rykiem 20 tys. ludzi, w pomieszczeniu przykrytym dachem, stwarza jedyną w swoim rodzaju falę uderzeniową, od której z pewnością kiedyś owo amerykańskie Colosseum się zawali.

A na koniec spotkania pomiędzy „Black Hawks" a „Philadelphia Flyers" widownia miała jeszcze jedną atrakcję, przyjętą gorącym wybuchem śmiechu: oto bowiem jeden z rozentuzjazmowanych kibiców chicagowskiej drużyny urządził striptiz i ścigany przez czarnych policjantów umykał po całym ogromnym Chicago Stadium.

Łatwo przekręcić kontakt

Turizmem będzie wszystko, cokolwiek by powiedzieć o znaczeniu w naszym życiu energii elektrycznej. Lecz łatwo sobie wyobrazić co by było, gdyby nagle wstrzymany został dopływ prądu do mieszkań, zakładów pracy, do sieci elektrycznej, kolei, tramwajów. To właśnie żarówka nobilitowała nas do rodziny krajów uprzemysłowionych. Miarą poziomu cywilizacyjnego każdego kraju we współczesnym świecie jest bowiem ilość zużywanego prądu. W latach powojennych zużycie to zwiększyło się w Polsce 17-krotnie. Zasilają nas obecnie 53 obiekty energetyczne, wytwarzające ponad 20 tysięcy megawatów prądu, z czego w latach 1971—75 przekazano jednostki o mocy blisko 6,5 tysięcy megawatów, tj. o ponad 2 tysiące megawatów więcej, niż w poprzednich 5 latach.

Nasza energetyka poczytywała sobie za sukces instalowanie w nie tak odległej przeszłości turbozespołów o mocy 25 MW. Dziś w budowanych elektrowniach, które stały się naszą specjalnością, montuje się już krajowe 200-megawatowe bloki, a w tym pięcioleciu energetycy otrzymają z naszego przemysłu jednostki o mocy 360 MW. Porównajmy. Jeden tylko 200 megawatowy turbozespół to po prostu średniej wielkości fabryka. Może on zasilić w energię obiekt wielkości nowohuckiego kombinatu, albo zaopatrzyć w parę i ciepła wodę półmilionowe miasto. Niemniej, przeliczając zużycie prądu na jednego mieszkańca, zajmujemy w Europie 17 miejsce, m. in. za Republiką Federalną Niemiec, NRD, Czechosłowacją, Francją, a przed — Rumunią, Węgrami i Grecją. Wciąż mało energii zużywa nasza wieś, ograniczając ją głównie do celów oświetleniowych. Istnieje przeto zadanie dostarczenia rolnictwu energii dla potrzeb produkcyjnych.

*

Polska energetyka zatem, choć należy do najszybciej rozwijających się w kraju gałęzi gospodarki, musi nadal intensywnie się rozbudowywać. Zwłaszcza, że w minionym pięcioleciu — w okresie przyspieszonego rozwoju wszystkich niemal dziedzin gospodarki, energetyka nie zawsze dotrzymywała kroku. Szacuje się, iż występujący obecnie niedobór mocy waha się w granicach 600—1700 megawatów. Ów deficyt spowodowany został tym, że energetyka dostosowała swoją moc do przewidywanego w ostatnim pięcioleciu wzrostu produkcji przemysłowej o 48—50 procent, gdy natomiast faktyczny wzrost wyniósł około 65 procent. Był on w dodatku szczególnie duży w przemysłach najbardziej energochłonnych jak hutnictwo metali nieżelaznych i chemia. W ogóle do ruchu weszło kilkaset kompletnych, nowo zbudowanych obiektów, nie mówiąc o rozbudowie i modernizacji równie pokaźnej ilości zakładów istniejących — w których łącznie powstało 1,8 miliona nowych stanowisk pracy. Większość z nich wiąże się z obsługą nowo zainstalowanych maszyn i urządzeń, napędzanych głównie elektrycznością. W ciągu ostatnich 5 lat przybyło w kraju milion gospodarstw domowych, ponadto mieszkania w Polsce wzbogaciły się m. in. o 2,6 miliona odkurzaczy, 2,7 mln pralek, 3,3 mln lodówek, 4,3 mln aparatów telewizyjnych. Są to również ilości przekraczające pierwotne założenia planu.

Oto główne przyczyny wspomnianych niedoborów, występujących w bilansie energetycznym kraju. Zmusza to do stosowania pewnych ograniczeń w dostawach mocy dla zakładów przemysłowych, do zaostrzenia reżimu oszczędnościowego. Oszczędność zresztą to stała zasada obowiązująca także w naszych domach. Dodam, że nawyki te są silnie wpojone w krajach wysoko rozwiniętych. Tak samo bowiem łatwo zapalić w mieszkaniu żarówkę, jak również ją wyłączyć, gdy niepotrzebnie pali się światło.

*

Przybywają nowe, wielkie zakłady, nowe osiedla. Obecne pięciolecie nosi miano „żniw inwestycyjnych", a w budownictwie mieszkaniowym — stanowić ma ono okres wielu decydujących rozstrzygnięć w batalii o izby. Tym samym i przed energetyką stoją dalsze poważne zadania. Musi ona do roku 1980 zwiększyć o ponad 9 tysięcy megawatów produkcję prądu elektrycznego, czyli o blisko połowę w porównaniu z poprzednią pięciolatką. Konieczne więc staje się zainwestowanie miliardowych nakładów w budowę nowych elektrowni lub w rozbudowę istniejących. Połaniec, Rybnik II, Jaworzno III, Dolna Odra, Kozienice, Opole — oto ważniejsze obiekty polskiej energetyki objęte programem inwestycyjnym. W stach i okręgach, w tym także w Krakowie.

Ciepło, prąd — daje w naszym kraju oczywiście węgiel. W roku 1975 zużyto na cele energetyczne 39,5 mln ton węgla kamiennego. Ale w najbliższych latach, w wytwarzaniu energii elektrycznej, wzrastać będzie udział węgla brunatnego. Kompleksy wydobywczo-energetyczne, a więc zespoły kopalni odkrywkowych, sprzężonych z elektrowniami, skoncentrowane głównie w Turoszowie, Koninie, Pątnowie i Adamowie — wydobywają 40 mln ton węgla brunatnego, z którego wytwarza się 30 procent krajowej energii elektrycznej. Jest ona tańsza od tej jaką otrzymujemy z węgla kamiennego, na co wpływa przede wszystkim niski koszt transportu. Eliminuje się tu bowiem przewozy kolejowe, gdyż węgiel brunatny z kopalni wprost do elektrowni — dostarczają taśmociągi. Stąd też w Bełchatowie, w województwie piotrkowskim, powstaje największy w Polsce i największy w świecie zespół paliwowo-energetyczny. Z chwilą realizacji pierwszego etapu budowy, wydobywać się tu będzie w kolejnych latach 400 mln ton węgla — tyle, ile obecnie daje całe krajowe kopalnictwo węgla brunatnego. Bełchatowska elektrownia dostarczać będzie w 1985 roku 4320 MW energii. Nie koniec na tym. W następnych latach, w miarę udostępniania dalszych złóż (m. in. kopalni „Szczerców") — wydobywać się będzie docelowo, czyli do 1995 roku, ponad 150 mln ton węgla. Wówczas przyrost mocy krajowej energetyki pochodzić będzie w 40 procentach z bełchatowskiego zagłębia. W perspektywie ma ono bowiem wytwarzać przeszło 9700 MW prądu!

*

Czy jednak tylko węgiel i tylko oparta o ten surowiec energetyka? Skazywałoby nas to na coraz poważniejsze problemy związane już choćby tylko z ochroną środowiska. Dlatego przyszłość w tej dziedzinie należy do energii jądrowej. Pierwsza w Polsce elektrownia o napędzie atomowym powstać ma w latach 1983—1985 nad Jeziorem Żarnowieckim. Przewiduje się, że elektrownie jądrowe w roku 1990 osiągną moc 8,5 tysięcy MW. W programie rozwoju energetyki jądrowej w Polsce przewiduje się nie tylko budowę elektrowni, ale także rozwiązanie problemów gospodarki paliwami jądrowymi, unieszkodliwiania i składowania odpadów promieniotwórczych oraz ochrony radiologicznej ludności i środowiska. Sprawy te są obecnie przedmiotem badań wyprzedzeniowych. Szczególne znaczenie odgrywa w nich reaktor „Maria" w Instytucie Badań Jądrowych w Świerku, gdzie prowadzi się prace nad materiałami konstrukcyjnymi i paliwami jądrowymi. Reaktor ten sprowadzony został z ZSRR, skąd w ramach współpracy technicznej importować będziemy także paliwo jądrowe, wyposażenie elektrowni atomowych.

Z praktyki innych krajów oraz własnych doświadczeń wynika, że dzięki wysokiej jakości produkowanych urządzeń i aparatury oraz przestrzegania odpowiednich przepisów i norm, a także stosowaniu właściwych systemów kontroli radiologicznej — obiekty jądrowe stanowią znacznie mniejsze zagrożenie dla ludności i środowiska, niż elektrownie konwencjonalne. W sprawie tej Ministerstwo Energetyki i Energii Atomowej przygotowuje projekt ustawy wraz z aktami wykonawczymi. Elektrownie jądrowe, mimo dość wysokich kosztów ich budowy, a także niższych kosztów eksploatacyjnych, stały się konkurencyjne dla elektrowni konwencjonalnych. Energetyka jądrowa rozwiązuje ponadto w sposób radykalny kwestię ochrony środowiska, odciąża transport, nie mówiąc o tym, że stwarza warunki do produkcji nowoczesnych, wysoko jakościowych urządzeń i aparatury. Słowem — wprowadza wyższy poziom techniki.

TADEUSZ STEC

TWARZE polskie

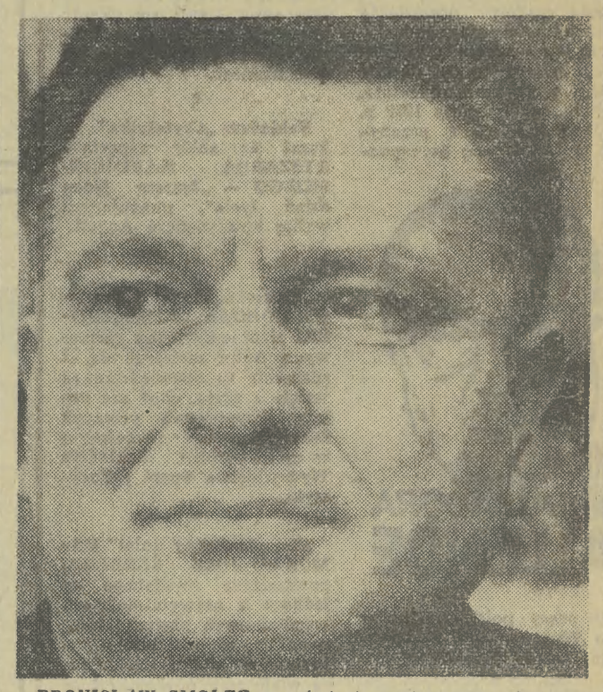

BRONISŁAW SMOLEŃ — mówi się o nim powszechnie — rzemieślnik z wyobraźnią. Jest wytwórcą doskonałych kijów hokejowych, które zyskały sobie także uznanie za granicą i konkurują z doskonałymi kijami kanadyjskimi, szwedzkimi i fińskimi. Posiada on trzy patenty w tym jeden międzynarodowy.

Bronisław Smoleń jest znanym działaczem politycznym i społecznym, od 14 lat członkiem partii, obecnie pełni funkcję sekretarza rolnego KM-G PZPR w Limanowej. Z jego inicjatywy mieszkańcy Męciny wielokrotnie podejmowali czyny społeczne dużej wartości. W ich wyniku, dzięki wysiłkom całej wsi wybudowano nową, okazałą dwupiętrową szkołę, dom nauczyciela, ośrodek zdrowia, punkt skupu żywca, pierwszą nitkę wodociągów oraz wiele kilometrów dróg.

Do albumu wybrał: OTTO LINK

Fot. Archiwum

Bolek i Lolek... przemówią z ekranu

Serial filmowy „Bolek i Lolek" jest dziś prawdziwym bestselerem dziecięcego filmu krótkometrażowego w świecie. Filmy ukazujące przygody miłych „urwipołciów" eksportujemy do ponad 80 krajów świata.

Przygodami bohaterów serialu telewizyjnego pasjonują się mali Rosjanie i Amerykanie, Anglicy, Francuzi i Kanadyjczycy. Ostatnio „Bolek i Lolek" zawędrowali do dalekiej Japonii i Australii, gdzie cieszą się niesłabnącym powodzeniem zarówno wśród dzieci, jak i dorosłych. Filmy ze znakiem „Q" — bo taką jakość prezentuje ów serial — zdobyły prawo obywatelstwa nawet tam, gdzie panowały dotąd wszechwładnie słynne filmy Walta Disneya.

W ciągu prawie 12 lat zrealizowano już 110 odcinków „Bolka i Lolka". Były to przygody obu chłopców w kosmosie, na lądzie i morzu, na stadionach olimpijskich, m. in. świetny film o MŚ w Monachium (gdzie obaj chłopcy byli znakomitymi partnerami Deyny, Szarmacha i Laty), a także na dalekiej Północy, Antarktydzie oraz na Dzikim Zachodzie. Bolek i Lolek wcielali się też w bohaterów najsłynniejszych bajek Andersena i La Fontaine'a.

Na pomysł ekranizacji przygód Bolka i Lolka wpadł reżyser Władysław Nehrebecki, natomiast twórcą postaci plastycznych jest Alfred Ledwig. Autorami scenariuszy byli i są nadal „spółka autorska" — Władysław Nehrebecki i Leszek Mech, ale poszczególne filmy od czasu pierwszego odcinka „Kuszy" Władysława Nehrebeckiego, realizuje już dziś wielu reżyserów.

O powodzeniu serialu „Bolek i Lolek" — zdecydowała jednak nie tylko atrakcyjna plastyka, ale przede wszystkim zręcznie nakreślona fabuła. Przygody Bolka i Lolka, a w ostatnim szóstym serialu także i dziewczynki imieniem Tola odznaczają się prostym i komunikatywnym dowcipem sytuacyjnym na miarę przeżyć i wyobraźni dziecka. Są one takie jak zabawy ich rówieśników na całym świecie.

Obecnie w trakcie realizacji znajduje się pierwszy polski pełnometrażowy film animowany, o przygodach Bolka i Lolka. Film nosi tytuł „Wielka podróż Bolka i Lolka" a scenariusz napisali Władysław Nehrebecki i Leszek Mech w oparciu o głośną powieść Juliusza Verne'a. Filmowcy, z Władysławem Nehrebeckim, który kieruje sztabem realizatorów, dokładają wszelkich starań, aby film ukazał się jeszcze w br. na ekranach naszych kin. Nowością zaś będzie fakt, że Bolek i Lolek po raz pierwszy przemówią do... dzieci.

JÓZEF KLIŚ

Korespondencja AP «Nowosti» dla »Gazety Południowej«

„Teatr na Litejnym"

O 11 rano dla aktorów leningradzkiego „Teatru na Litejnym" rozpoczyna się próba. A jednocześnie o 11 spod budynku teatru wyrusza w jeden z rejonów województwa leningradzkiego autobus z pracownikami teatru.

W tym dniu na głównej scenie, w mieście, szła sztuka M. Roszczyna *„Mąż i żona odnajmują mieszkanie"*. Natomiast my z drugą częścią zespołu wyjeżdżamy o 140 km stąd, do maleńkiego miasteczka Ługu — centrum rejonu rolniczego i strefy uzdrowiskowej Leningradu.

Podjechał autobus. Artyści i personel techniczny zajęli w nim miejsca. Dekoracje i kostiumy już w przeddzień wieczorem wysłane zostały ciężarówką. A jeszcze wcześniej do Ługu pojechał organizator widowni z afiszami i biletami.

Wieziemy do Ługu premierę. Zespół teatru przygotował inscenizację powieści B. Wasiliewa *„Nie strzelajcie do białych łabędzi"*. Autor jest powszechnie znany dzięki swej pierwszej powieści i nakręconemu według niej filmowi *„Tak tu cicho o zmierzchu"*, wyświetlanego także w Polsce.

Wieczorem na scenie wielkiego miejskiego pałacu kultury odbywa się spektakl premierowy... W jakiejś zapadłej leśniczówce mieszka Jegor Połuszkin — człowiek, który całym sercem boleje nad niszczeniem wszystkiego co żyje: obdartych z kory lipek, bezmyślnie powalonych w lesie drzew, rozwalonych mrowisk. Jegor marzy o sprowadzeniu na Jezioro Czarne łabędzi — wszak niegdyś nazywało się ono Łabędzim i było ozdobą leśnej krainy. Ale znaleźli się ludzie, żyjący według innych praw, którzy zastrzelili przywiezione przez Jegora łabędzie, a w końcu i jego samego.

Jegora grał młody aktor **Aleksander Torechanow**. To była jego druga rola. Obok zasłużonych artystów — **Władimira Liachowa i Władimira Riabowa**, w spektaklu biorą udział sami młodzi aktorzy — **Galina Zajcewa, Aleksander Żdanow, Igor Osinin, Sergiej Pietuchow, Natalia Bražnikowa.**

Rozmawiam z dyrektorem teatru, zasłużonym działaczem kultury RFSRR — **Wierą Tołstoj.**

— Nasz teatr powstał w Dniu Zwycięstwa, 9 maja 1945 r. w zrujnowanym wówczas mieście pałaców — Puszkinie — daliśmy pierwszy występ wyjazdowy. Spektaklem tym była „Czajka" Czechowa. Prawie wszyscy członkowie zespołu należeli wtedy do frontowych brygad artystycznych. Artyści powracali do pokojowej sztuki, ale nie chcieli porzucać koczowniczego trybu życia. I do tej pory jesteśmy temu wierni.

Mamy swego rodzaju „gospodarstwo objazdowe" — autobusy, ciężarówki, przewoźne agregaty oświetleniowe.. Nasz zespół jest najmłodszy spośród leningradzkich teatrów — na 50 aktorów zaledwie 8 ma więcej niż 40 lat... Przychodzi do nas wielu absolwentów szkół teatralnych. Nazywają nas więc dlatego „polem startowym talentów", jako że w naszym teatrze rozpoczynali swą drogę artystyczną liczni, obecnie szeroko znani, mistrzowie radzieckiej kultury.

Do repertuaru staramy się wprowadzać sztuki z możliwie niewielką ilością występujących osób. Staramy się także, by dekoracje były jak najbardziej uproszczone. Jednego tylko nie upraszczamy — aktorskiego i estetycznego poziomu naszych spektakli. Dlatego też te same sztuki cieszą się jednakowym powodzeniem w Leningradzie i na występach objazdowych.

Podstawą naszego repertuaru jest współczesna dramaturgia radziecka. *„Spotkanie na przedmieściu"* A. Wampiłowa, *„Stalownicy"* G. Bokariowa, *„Ja — clown"* W. Dragunskiego, *„Najszczęśliwsza"* E. Bołodarskiego, *„Moja córka Natasza"* i *„Mój syn"* J. Jakowlewa — te sztuki mówiące o dniu dzisiejszym radzieckiego społeczeństwa.

W naszym repertuarze jest także jedna z lepszych sztuk Tennesee Williamsa *„Tramwaj zwany pożądaniem"*, klasyczny dramat Gerharda Hauptmanna *„Roza Berndt"* i sensacyjna sztuka Agaty Christie *„Pułapka na myszy"*.

Ale największym powodzeniem cieszyła się *„Moralność pani Dulskiej"*. Nazywamy ją nawet „pani rekordzistka". Ten spektakl wystawiliśmy bowiem ponad 300 razy! Z „Dulską" byliśmy we wszystkich zakątkach województwa leningradzkiego.

W naszym „telewizyjnym wieku" spektakle najlepszych zespołów świata może zobaczyć każdy. Widz stał się wymagający. Dlatego problemy sztuki aktorskiej i reżyserii bez przerwy znajdują się w centrum naszej uwagi. Każdy spektakl to święto sztuki — i taka jest nasza twórcza dewiza.

POD ADRESEM: KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO

ERNEST BECKER (Luxembourg): „Ekstrawagancja"

TECHNIKA CZYNI CUDA

Jeden z najsłynniejszych chirurgów włoskich, 44-letni prof. Caluzzi — po ciężkim wypadku (skok do wody) sparaliżowany od bioder w dół — znów stanął przy stole operacyjnym. Bez żadnego „cudownego" wyleczenia (bo przypadek nieuleczalny), ale dzięki pomysłowi francuskiej firmy... szyjącej specjalne skafandry dla pilotów. Ubiór ten — wypełniony powietrzem, jak balon — pozwala prof. Caluzzi, po przeniesieniu go przez pielęgniarzy z fotela na kółkach do stołu operacyjnego, zająć pozycję „stojącą" na czas chirurgicznego zabiegu. Bez żadnych zachwiań!

MENU DLA PSA

Amerykański pop-artysta, 49-letni Andy Warhol, znany z wielu ekstrawaganckich pomysłów (z ulubieniem kreuje na dzieła sztuki najmniej o to „podejrzane" przedmioty, jak np. puszki do konserw, opatrzone nazwiskiem mistrza) i uznany za najbardziej sprytnego biznesmana w dziedzinie... sztuki, wyznał w wydanej niedawno książce, że je to samo, co jego jamnik. Na pewnym spotkaniu śmietanki artystycznej wszyscy wychwalali recepty posiłków dla swoich czworonożnych ulubieńców (aktorza Zsa Zsa Gabor przygotowuje np. dla swego tybetańskiego terriera pieczonego kurczaka lub węgierski gulasz), a Warhol podał dość szokujący sposób szpikowania psa: bierze się funt zaprawy

wapiennej, pięć funtów wiór, litr formaliny, 3 l kleju, litr wody. Całość wymieszać i wlać psu za pomocą rurki. I znów gotowa recepta na dzieło sztuki... (k)

CZY WARTO BYŁO UCIEKAĆ?

Słynny reżyser filmowy Ingmar Bergman, który opuścił Szwecję, aby nie płacić — jego zdaniem — wygórowanych podatków, otrzymał nieoczekiwanie w Monachium (dokąd się przeniósł) zawiadomienie z ojczystego Urzędu Finansowego. Pismo informuje Bergmana, że ma on ... nadpłatę podatkową w kwocie 7.902 koron.

ŻELAZNA MASKA I BOKSER

Prasa wiedeńska podaje, że były bokser, Heinz Lazek (35 lat) ma stać się uzdrowicielem (finansowym) austriackiego kina. Lazek kręci dwa filmy: „Eine kleine Nachtmusik" z Liz Taylor, oraz „Żelazną maskę" wg Dumasa — z Ursulą Andrews, Sylwią Kristel („Emanuela") i Rexem Harrisonem (Oskar za „My Fair Lady"). Lazek, jak widać „poszedł za prostym" i wygrał. Czy wygra film austriacki, okaże przyszłość, ukryta za... „Żelazną maską".

TENIS I MIŁOŚĆ

Wtajemniczeni mówią, że nadzieja tenisa szwedzkiego (i nie tylko) Björn Borg — specjalnie przegrywał swoje ostatnie mecze, żeby nie wejść do finału „Masters" w Houston, lecz mieć więcej czasu na spotkania z rumuńską tenisistką Marianą Simonescu, z którą się zaręczył. Rodzice Borga ponoć liczyli na zaręczyny syna z Karoliną, księżniczką Monako, żywo interesującą się Björnem. Ale piłka „szczęścia" zaserwowana przez młodego Szweda padła na inny kort...

SPRZEDAŻ FLIRTU

To zdjęcie zaszokowało opinię publiczną: „Król Karol Gustaw szwedzki flirtuje z nieznajomą w St. Tropez!" Akurat teraz, po niedawnym ślubie? Okazało się jednak, że fotografia pochodzi

sprzed 4 lat, podczas trwania olimpiady w Monachium. „Nieznajoma" zaś okazała się dziennikarką, która obecnie — za opublikowane wspomnienia flirtu z królem — otrzymała honorarium 10 tys. dolarów.

SŁAWNY LECZ BOJAŹLIWY...

Dopiero dziś, w siedem lat od śmierci Johna Steinbecka, laureata nagrody Nobla, sławnego i uczonego klasyka literatury amerykańskiej, jego trzecia żona wydała książkę zawierającą prywatną korespondencję pisarza i ukazującą go w świetle dotąd nie znanym. „Bodźcem jego życia była mania szczęścia, sławy i bogactwa. Ale pisać kazała mu t r w o g a przed życiem. Ona doprowadziła go do sukcesu". Jeden uporczywy wątek ciągnie się przez wszystkie te listy: obawa przed odmową ze strony wydawców. Jego pierwszych nowel i powieści nikt nie chciał drukować. Wtedy usiłował zatuszować swe uczucia cynicznym żartem. Pisał: „...wszystkie moje rękopisy były odrzucane 3—4 krotnie, przyjemnie jest wiedzieć, że tylu ludzi czyta moje książki. To też sztuka dostać się do takiego kręgu czytelników". W międzyczasie imał się różnych zawodów; próbował być murarzem, tynkarzem, nocnym stróżem, służącym, rybakiem. W listach wspomina: „był to niesamowicie głodny czas..." (k)

RENDEZ-VOUS Z KING-KONGIEM

na Polach Elizejskich zorganizowała redakcja „Paris Matcha" wraz ze studiem „Europa 1". Przybyło nań 100 tys. paryżan. Impreza wraz z transportem King-Konga liniami lotniczymi z Ameryki kosztowała milion dolarów. Małpi potwór ma 16 m wys., waży 2 t, ma szkielet z aluminium, nadmuchują go dwie pompy hydrauliczne, a na jego system nerwowy składa się 1,5 tys. m przewodów elektrycznych. Film z udziałem gigantycznego goryla (premiera odbyła się 17 XII ub. r. w 25 000 salach

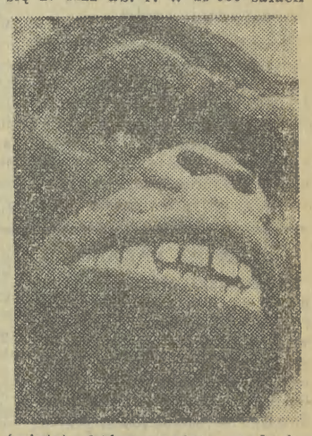

świata), który zgniata w łapie samochody, burzy metro — kosztował więcej niż „Kleopatra". Fotoreporterzy zanotowali mrożącą krew w żyłach scenę wtargnięcia potwora do lokalu redakcji „P.M.". Scena, mimo że aranżowana, przyprawiła o zemdlenie kilka sekretarek i redaktorek. (k)

kto o tym wie?

Księgarnia „Poniedziałku"

ZDZISŁAW ANTOS — „1000 dni Salvadora Allende". Książka ta stanowi niemal kronikę wydarzeń w Chile w okresie rządów prezydenta Salvadora Allende, zamordowanego przez sprawującą obecnie władzę juntę. Autor śledził wydarzenia naocznie, bowiem od listopada 1971 r. do listopada 1973 r. przebywał w Chile jako korespondent prasy polskiej. **Nakładem Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej.**

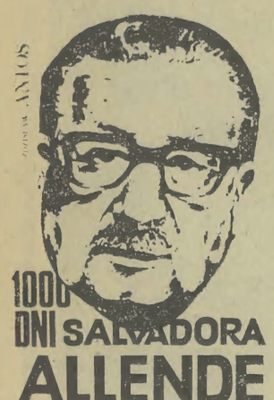

*

BERNT ENGELMANN — My poddani. Anty-podręcznik historii Niemiec". O tym, że książka ta w RFN stała się sensacją wydawniczą, a w jakimś sensie i polityczną, zadecydował sposób ujęcia dziejów Niemiec, sposób, w jaki autor starał się ukazać przeszłość narodu niemieckiego. **Nakładem Wydawnictwa Poznańskiego.**

*

Nakładem „Czytelnika" ukazał się zbiór reportaży **RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO — „Jeszcze jeden dzień życia"**, ukazujących walkę wyzwoleńczą Angoli.

*

„Proszę o klucz" zatytułował **BOHDAN TOMASZEWSKI** zbiór opowiadań sportowych. Autor zastrzega się, iż zdarzenia tu opowiedziane są wzięte z życia, choć nie należy przypisywać pewnych faktów osobom istniejącym w rzeczywistości. **Nakładem Wydawnictwa Sport i Turystyka.**

*

„Zu, pływający anioł" RAMÓNA JOSE SENDERA, powszechnie uważanego za jednego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy hiszpańskich, to opowieść o zakochanym wielorybie mająca wiele cech powiastki filozoficznej zabarwionej ironią i przekornym humorem. **Nakładem Państwowego Instytutu Wydawnczego.**

Ponadto Księgarnia „Poniedziałku" poleca: **WOJCIECHA ŻUKROWSKIEGO „Plaża nad Styksem" (nakładem „Czytelnika"), SŁAWOMIRA KRYSKI — „Dziewczyny, żony i kochanki" (nakładem „Iskier"), MARII NUROWSKIEJ — „Moje życie z Marlonem Brando" (nakładem „Czytelnika"), DANUTY ORŁOWSKIEJ „Sukcesy i porażki Anny Marii" (nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej), JURKA BECKERA „Oszukiwałem władze" (nakładem „Czytelnika") oraz WALDEMARA ŁYSIAKA „Szuańską balladę o »ślepym wojowniku« i jego pojedynku z »korsykańskim diabłem« Bonaparte" (nakładem Krakowskiej Agencji Wydawniczej).**

rady opinie

podaje WOJCIECH MACHNICKI

„Siedmiomilowe buty" rzeczywistością

Bajkowe „siedmiomilowe buty" powoli stają się rzeczywistością. Ledwie samochód zaczął stawiać pierwsze kroki, a już myślano o zmotoryzowaniu piechura. W 1906 r. w Wielkiej Brytanii skonstruowano motorowe buty, każdy na 4 kółkach o średnicy 8 cali, napędzane dwoma silnikami elektrycznymi o mocy 0,25 KM każdy. Akumulatory przymocowane były do ubrania jadącego. Ten rodzaj napędu nie powinien nikogo dziwić, ponieważ w początkach naszego wieku samochody elektryczne (parowe również) skutecznie konkurowały z pojazdami napędzanymi silnikami benzynowymi. Warto przy tym pamiętać, że po raz pierwszy szybkość 100 km/godz. przekroczona została w samochodzie z silnikiem elektrycznym. Urządzenie napędzające brytyjskie „siedmiomilowe buty" ważyło ponad 7 kg (bez akumulatorów) i pozwalało uzyskiwać szybkość ponad 9 km/godz.

W latach pięćdziesiątych bieżącego stulecia pewien wynalazca ze Stanów Zjednoczonych skonstruował podobny indywidualny napęd piechura. Były to wrotki napędzane giętkim wałkiem przenoszącym moc z silnika umieszczonego na plecach człowieka korzystającego z owego urządzenia. Zarówno konstrukcja brytyjska, jak i amerykańska nie zdobyły szerszej popularności.

Ostatnio powrócono do tego pomysłu w Związku Radzieckim. Trwają tam próby „siedmiomilowych butów" o wadze 6 kg, napędzanych silnikami spalinowymi. W ciągu godziny zużywają one zaledwie 70 gramów benzyny i pozwalają w tym czasie na przejście 22—25 km. W odróżnieniu od wspomnianych wyżej konstrukcji, radziecka pozwala nie tylko na poruszanie się po gładkiej nawierzchni, lecz również w trudnych warunkach terenowych. Chód w tych butach przypomina trójskok filmowany w zwolnionym tempie — krok człowieka wydłuża się do 3 metrów, zaś od ziemi odrywa się on na wysokość ok. 25 cm. Zanim „siedmiomilowe buty" zostaną szerzej rozpowszechnione specjaliści biomechanicy i lekarze muszą zbadać wpływ tego obuwia na organizm człowieka, na możliwość szybkiego przystosowania się do zmienionych warunków poruszania. Pierwszymi ludźmi korzystającymi ze zmotoryzowanego obuwia będą na pewno sportowcy, ale kto wie, czy w przyszłości radzieckie „siedmiomilowe buty" nie ułatwią pracy wiejskim listonoszom, geologom, geodetom, a być może wpłyną również na zmianę sposobu wypoczywania przez ludzi uprawiających turystykę.

Na zdjęciu: „siedmiomilowe buty" z ZSRR.

Fot. AP „Nowosti"

OŁÓW NA ŁĄKACH

■ **Związki ołowiu dodawane do benzyny w celu podwyższenia liczby oktanowej przechodzą następnie do spalin samochodowych i zapylają otoczenie dróg. Najbardziej szkodliwe dla środowiska — stwierdzają wyniki badań przeprowadzonych przez specjalistów szwajcarskich — jest zapylenie łąk. Substancje ołowiowe są silnie przyswajane przez trawę, przedostają się do mleka i mięsa krów, przechodząc dalej do organizmów ludzi.**

KORZYŚCI Z REGENERACJI OLEJU

■ *Zużyty olej silnikowy pozostaje nadal cennym surowcem. Badania przeprowadzone w Związku Radzieckim wykazały, że olej odpowiednio oczyszczony i po uzupełnieniu składników, które uległy spaleniu — może być z powodzeniem użyty ponownie do smarowania silnika. Korzyści z regeneracji są ogromne, zarówno dla gospodarki jak i dla środowiska, gdyż zużyty olej często wylewany przez kierowców do ścieków jest zanieczyszczeniem wyjątkowo szkodliwym dla rzek.*

BEZ MIEJSC SIEDZĄCYCH

■ Konstruktorzy amerykańskiego koncernu GENERAL MOTORS opracowali prototyp nowego autobusu przeznaczonego dla komunikacji miejskiej. Wnętrze tego autobusu jest całkowicie pozbawione miejsc siedzących, a to w celu zapewnienia maksymalnej pojemności w godzinach szczytu. Przy otwieraniu drzwi wysuwają się równocześnie stopnie o napędzie pneumatycznym. Brak miejsc siedzących usuwa również przyczynę sporów wynikających niekiedy przy ich zajmowaniu.

POMIESZCZENIA

o powierzchni 400 m², z przeznaczeniem NA MAGAZYN SPRZĘTU oraz **pomieszczenia o powierzchni 100 m², z przeznaczeniem NA BIURA — weźmie w najem** od zaraz do lipca 1977 r., **Przemysłowy Instytut Elektroniki — Oddział Kraków, ul. Lipowa 4.** — W ofertach uprasza się podać szczegółowy opis pomieszczenia i warunki najmu.

K-9508

KOMUNIKAT

Wydziału Ochrony Zabytków Urzędu Miasta Krakowa

Urząd Miasta Krakowa, Wydział Ochrony Zabytków — Kraków, plac Wiosny Ludów 3/4 — zawiadamia uprzejmie zainteresowane osoby, że od dnia 1 stycznia 1977 roku, ustalono **nowe terminy przyjmowania stron w sprawie wydawania zaświadczeń, dotyczących wywozu lub wysyłki za granicę przedmiotów o charakterze artystycznym.**

Przyjmowanie podań i przedmiotów **odbywać się będzie wyłącznie w poniedziałki od godz. 10 do godz. 13, w siedzibie Wydziału, Kraków, plac Wiosny Ludów 3/4, w pokoju nr 210, i tam też odbywać się będzie wydawanie zaświadczeń w każdą środę od godziny 10 do 13.**

Do podania należy dołączyć następujące załączniki:

- wycenę PP „Desa", Kraków, ul. Stolarska 8/10 — Kramy Dominikańskie
- zaświadczenie Związku Polskich Artystów Plastyków — w wypadku gdy własną pracę wysyła członek ZPAP
- dwa zdjęcia fotograficzne każdego przedmiotu, formatu pocztówkowego — (nie dotyczy członków ZPAP)
- opłatę stemplową w wysokości 20 zł za podanie plus 2 zł za każdy załącznik.

K-9507

POMIESZCZENIA

o powierzchni 30—40 m², nadającego się na magazynowanie materiałów (papiery, taśmy magnetyczne), **POSZUKUJE** przedsiębiorstwo państwowe w Krakowie.

Oferty uprasza się kierować: — **„Prasa" — Kraków, Wiślna 2, dla nr K-9548.**

Nauka

TAŃCZYĆ nauczysz się szybko na kursach tańca towarzyskiego I, II i III stopnia w Krakowskim Ośrodku Tanecznym. Zapisy, informacje: plac Wita Stwosza 2/2 (przy ul. Grodzkiej), w godz. 8—19, tel. 253-43. K-9697

Lokale

3 POKOJE w nowym budownictwie w Tarnobrzegu — zamienię na podobne w Krakowie, Tarnowie. Oferty kierować: Tarnobrzeg, — Kopernika 10/69, tel. 217-42. P-352

Nieruchomości

PARCELĘ budowlaną — uzbrojoną, przy ul. Waryńskiego w Gorlicach — sprzedam. Tel. 208-64, po godz. 20. A-207

MIESZKANIE M-3 własnościowe, nowe budownictwo, w Nowej Soli — zamienię na domek jednorodzinny własnościowy (warunki do uzgodnienia) lub na większe mieszkanie w Gorlicach, albo okolicy. Zgłoszenia: Michał Słobodzian, 67-100 Nowa Sól, os. Kopernika 9 b/3, Zielonogórskie. A-204

PARCELĘ budowlaną — sprzedam. — Oferty 25947 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

DOM, 150 m², z bud. gospodarczym — sprzedam. Grzegorz Florjańczyk, ul. Podłużna 2/1, 86-040 Bydgoszcz. K-9669

KUPIĘ domek w Nowym Targu lub Krakowie. — Zgłoszenia: Legnica, tel. 231-91. P-357

Zguby

KAWALER Stanisława — zam. Skawina, ul. Słoneczna 8/19, zgubiła legitymację rodzinną nr 6 — uprawniającą do 50% zniżki kolejowej, wydaną przez Miejską Komendę Straży Pożarnych w Krakowie. g-26173

FILIP Krystian, Bratucice 155, gm Rzezawa, zgubił roczny bilet PKS nr 29258. T-24773

Wczasy

WCZASY lingwistyczne 14-dniowe, z językiem angielskim lub niemieckim — organizuje w Szczawnicy od 7. I. do 20. IV. 1977 r. — „Lingwista — Oświata", Kraków, ul. Mazowiecka 8, telefon 301-75. K-9568

Różne

POSZUKUJĘ na okres zimowy na terenie Krakowa lub okolicy pomieszczenia na mały samochód. Oferty 25143 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

PRZEPRASZAM serdecznie Funkcjonariuszy Posterunku Milicji Obywatelskiej w Szczucinie, za to, że w dniu 25 listopada 1976 r, o godz. 22.30 — będąc w stanie nietrzeźwym zachowałem się niestosownie i użyłem pod Ich adresem słów uznanych powszechnie za obraźliwe, w czasie i w związku z pełnieniem przez Nich obowiązków służbowych. — Tadeusz Łuszcz, Łęka Żabiecka 9, gm Szczucin, woj. tarnowskie. T-19085

PRZETARGI

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Jordanowie, Rynek 17 — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochody dostawcze:

- **Żuk 17-05, nr rej. 13-20 KL, nr podw. 28667, nr silnika T 04-4054, rok prod. 1972, stopień zużycia 70 proc. — cena wywoławcza 48.000 zł**
- **Żuk A-03, nr rej. 04-47 KL, nr podw. 18169, nr silnika 247765, rok prod. 1963, stopień zużycia 75 proc. — cena wywoławcza 42.500 zł**
- **Żuk A-03, nr rej. 03-53 KL, nr podw. 058811, nr silnika 20-294131, rok prod. 1967, stopień zużycia 75 proc. — cena wywoławcza 42.500 zł.**

Przetarg odbędzie się w 14 dniu po dacie ukazania się niniejszego ogłoszenia, o godzinie 10, w biurze transportu GS w Jordanowie, obok stacji PKP.

Pojazdy można oglądać w zakładzie, w dniach roboczych, w godzinach 7—15.

Przystępujący do przetargu winni opłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie Banku Spółdzielczego w Jordanowie.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-9641

Nadleśnictwo Niepołomice z siedzibą w Stanisławicach, poczta Bochnia — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci dostawę żużla wielkopiecowego, w ilości 20.000 ton, z hałdy Huty im. Lenina na drogi Puszczy Niepołomickiej.

Okres dostawy od 16 stycznia do 31 grudnia 1977 r.

Załadunek na hałdzie mechaniczny, rozładunek przez dostawcę.

Oferty należy składać w biurze Nadleśnictwa w Stanisławicach, do dnia 10 stycznia 1977 roku, do godziny 9.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 stycznia 1977 r., o godzinie 10, w siedzibie Nadleśnictwa.

Do powyższego przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku dodatkowego powiadamiania.

K-9708

Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza w Tarnowie — Zakład w Bochni, ul. Świerczewskiego 64 — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO budynek parterowy, drewniany, o wymiarach: 7,5 mx6,8 m, kryty dachówką paloną oraz budynek gospodarczy o wymiarach: 6,5 mx3,20 m, kryty dachówką paloną.

Przetarg odbędzie się w dniu 17 stycznia, o godzinie 10 w biurze Zakładu.

Cena wywoławcza budynku mieszkalnego i gospodarczego wynosi 7.114 zł.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. wartości, w kasie Zakładu.

Jeżeli I przetarg nie dojdzie do skutku, w tym samym dniu odbędzie się drugi przetarg, o godzinie 12.

K-9671

Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w Bochni, ul. Nowotki 3 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci dostawę faszyny wiklinowej 3—4-letniej, z wiosennego wycięcia, w ilości 16.000 mp., faszyny leśnej w ilości 1.500 mp. i pali sosnowych dług. 1 mb., w ilości 100.000 szt.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa uspołecznione i osoby prywatne.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg", przesyłać należy pod adresem Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Bochni, ul. Nowotki 3, Dział Zaopatrzenia, do dnia 15 stycznia 1977 roku.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 20 stycznia 1977 roku, o godzinie 11.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, unieważnienia przetargu lub uznania, że przetarg nie dał wyniku.

K-9510

Uwaga właściciele

SAMOCHODÓW »SKODA«!

PP POLMOZBYT w Krakowie

informuje, że od dnia 31 XII br., wznowiona zostaje

sprzedaż części zamiennych i akcesoriów

w zmodernizowanym i powiększonym sklepie

przy al. KRASIŃSKIEGO 11b

obsługiwanym przez wysoko kwalifikowanych fachowców.

K-9737

Uwaga

Rolnicy – posiadacze ciągników prod. krajowej i radzieckiej!

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY w SOKOLE zawiadamia wszystkich indywidualnych rolników posiadających **ciągniki produkcji krajowej i radzieckiej** (T25 A1), że przyjmuje zgłoszenia i wykonuje do końca lutego 1977 roku **BEZPŁATNE, jednorazowe badania diagnostyczne ciągników wraz z bezpłatną regulacją świateł.**

Informacji udziela **Dział Kontroli Jakości — telefon Gorlice 206-50, wewn. 19.**

K-9592

MIESZANKĘ

do lastryka wylewanego

zawierającą kruszywo białe marmurowe „Biała Marianna" i kruszywo czarne „Dębnik" — z cementem szarym, w cenie 700 zł i cementem białym, w cenie 1.020 zł 1 tonę, loco Zakład — **OFERUJĄ** przedsiębiorstwom uspołecznionym i osobom prywatnym —

KRAKOWSKIE ZAKŁADY KAMIENIA BUDOWLANEGO, w KRZESZOWICACH, ul. KRAKOWSKA 212.

Szczegółowych informacji udziela Dział Zbytu — **telefon Krzeszowice 29, wewn. 17.**

K-9503

KRAJOWA LOTERIA PIENIĘŻNA

daje w styczniu do wygrania

15.000.000 zł

dodatkowo wygrana noworoczna

Główna wygrana

1.000.000 zł

1 do 3 POKOI

o pow. 20—40 m², poszukuje w Krakowie dla cichej pracowni naukowej **Instytut Podstawowych Problemów Techniki PAN, Warszawa, ul. Świętokrzyska 21.**

K-9648

LOKAL

nadający się na pralnię lub dekoratornię, o pow. około 50 m² — **WYNAJMIE „Społem" WSS Oddział w Nowym Sączu.**

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje **Dział Administracji, Nowy Sącz, ul. Zygmuntowska 17 — telefon 213-61.**

K-9686

OBIEKT KOLONIJNY

na 150 dzieci

w jednym turnusie, w nowoczesnej szkole podstawowej w Gdańsku-Oliwie, położony w odległości 400 m od morza, z pełnym wyposażeniem sal sypialnych, zaplecza gospodarczego i stołówki — **WYMIENI** na równorzędny w pobliżu jeziora lub basenu kąpielowego — **Gdańskie Przedsiębiorstwo Budowlane 80-952 GDAŃSK-WRZESZCZ, ul. Zawiszy Czarnego nr 17 — telex 051738.**

Szczegółowych informacji udziela i oferty przyjmuje Dział Socjalny Przedsiębiorstwa, **telefon 41-32-34, wewn. 52.**

K-9639

Państwowe Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Pożarniczym i Ochronnym „Cenpo" — w Krakowie, 31-019 Kraków, ul. Floriańska 55 ● i Przedsiębiorstwo Instalacji i Napraw Urządzeń Pożarniczych „Supon" — Zakład Nr 7 w Krakowie — 30-545 Kraków, ul. Robotnicza 9 ● oraz Przedsiębiorstwo Instalacji i Urządzeń Pożarniczych „Supon" w Kielcach — 25-303 Kielce, plac Partyzantów nr 17 — Zakład Nr 5

uprzejmie informują PT Odbiorców, że z dniem 1 stycznia 1977 roku nastąpiło połączenie tych przedsiębiorstw, w wyniku czego powstało:

Przedsiębiorstwo Handlowo-Techniczne Sprzętu Pożarniczego i Ochronnego

„SUPON"

z siedzibą w Krakowie — 31-019 KRAKÓW, ul. Floriańska nr 55 — tel.: 223-99, 220-95, 259-47.

Nowo utworzone przedsiębiorstwo działać będzie na terenie województw: kieleckiego, miejskiego krakowskiego, nowosądeckiego, radomskiego i tarnowskiego.

Przedsiębiorstwo posiada:

- **Zakład Handlowo-Techniczny w Kielcach — 25-303 Kielce, pl. Partyzantów 17**
- **Hurtownię Odzieży Roboczej, Obuwia Roboczego i Ochronnego w Końskich — 26-200 Końskie, ul. 22 Lipca 27 — telefon 32-63.**

Przedsiębiorstwo Handlowo-Techniczne Sprzętu Pożarniczego i Ochronnego „SUPON" zaopatrywać będzie PT Odbiorców w:

- sprzęt pożarniczy i urządzenia gaśnicze
- sprzęt ochrony osobistej
- odzież roboczą i ochronną
- obuwie robocze i ochronne
- umundurowanie dla straży pożarnych i przemysłowych

a także świadczyć usługi obejmujące:

- montaż i konserwację sygnalizacji alarmowej p.-poż.
- konserwacje i naprawy podręcznego sprzętu gaśniczego i agregatów
- montaż, naprawy i konserwacje instalacji odgromowych
- przeciwpożarowe uodpornienia elementów drewnianych
- taśmowanie węży pożarniczych
- pomiary elektryczne i odgromowe.

Nowo utworzone przedsiębiorstwo „SUPON" dążyć będzie do stałego usprawnienia systemu obsługi PT Odbiorców w zakresie sprzedaży i usług.

K-9515

Posiadacze

SAMOCHODÓW FIAT 125p!

Uprzejmie informujemy użytkowników samochodów marki Fiat 125 p, że w dniu 31 XII br., otwarliśmy

w Krakowie przy alei Pokoju 81 STACJĘ SZYBKICH OBSŁUG

wykonującą:

- ◆ NAPRAWY BIEŻĄCE
  - — podwoziowe
  - — silnikowe
  - — ślusarskie
  - — elektryczne
- ◆ DIAGNOSTYKĘ
- ◆ WYMIANĘ OLEJU i SMAROWANIE.

Naprawy gwarancyjne samochodów Fiat 125 p i mycie pojazdów, zostaną uruchomione w pierwszej dekadzie stycznia 1977 roku, o czym dodatkowo zawiadomimy. Równocześnie informujemy, że w dniu 30 XII br. został otwarty

NOWY SKLEP MOTORYZACYJNY

w Myślenicach, przy ul. Niepodległości 25

z częściami zamiennymi do samochodów marki Fiat 125 p i Fiat 126 p, akcesoriami i pojazdami jednośladowymi.

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.

PP POLMOZBYT
w KRAKOWIE

K-9735

odpryski SPORTOWE

Śmierć Ivo van Damme niepowetowaną stratą

Tragiczny wypadek samochodowy na autostradzie Marsylia — Paryż, który spowodował śmierć 22-letniego belgijskiego biegacza Ivo van Damme, przerwał sportową karierę jednego z najlepszych średniodystansowców świata ostatnich lat.

Van Damme, którego parę miesięcy temu podziwiały miliony kibiców sportowych oglądających olimpijskie zmagania, był dopiero na początku sportowej drogi.

Trasy narciarskie FIS już gotowe

Jak donoszą organizatorzy narciarskich Mistrzostw Świata w 1978 r. w konkurencjach klasycznych z Lahti (Finlandia), jak również w konkurencjach zjazdowych z Garmisch-Partenkirchen (RFN), wszystkie trasy mistrzostw są już gotowe do generalnych prób, które odbędą się w najbliższych miesiącach.

Gorączka olimpijska w Tallinnie

W Tallinnie — stolicy Estońskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej rozegrane zostaną w 1980 roku konkurencje żeglarskie Igrzysk XXII Olimpiady w Moskwie. Liczące 420 tys. mieszkańców miasto przygotowuje się na przyjęcie żeglarzy i turystów z całego świata. Organizatorzy spodziewają się codziennie w czasie zawodów od 20 do 25 tys. turystów. Przygotowania ruszyły pełną parą, chociaż do rozpoczęcia olimpiady jest jeszcze wiele czasu. Konserwatorzy przystąpili do nadania blasku tallińskiej starówce, liczącej 1277 zabytkowych obiektów. Miasto, w którym przeszłość sąsiaduje z teraźniejszością ogarnęła gorączka olimpijska.

Stadion olimpijski w Montrealu otrzyma dach

Jak wiadomo, gospodarze igrzysk XXI Olimpiady w Montrealu nie zdążyli na czas ukończyć budowy wieży i dachu nad stadionem olimpijskim, będącym główną areną zmagań młodzieży całego świata.

Teraz, kiedy przedsiębiorstwa budowlane nie szantażują organizatorów częstymi strajkami postanowiono ukończyć budowę. Dach będzie kosztować — 125 mln dolarów.

Tylko 390 kortów

Jak wynika z danych Polskiego Związku Tenisowego za lata 1973—1976, liczba amatorów sportu tenisowego w ostatnim okresie wzrosła kilkakrotnie. Gra w tenisa stała się jedną z najbardziej atrakcyjnych form masowej rekreacji i wypoczynku po pracy.

Szacuje się, że ilość grających przekroczyła już 100 tysięcy.

Ale jak pomieścić dziesiątki tysięcy amatorów tenisa na 390 kortach, będących w ewidencji — oto największy kłopot działaczy.

Program rozwoju sportu tenisowego na lata 1976—1985 r. przewiduje więc budowę około 600 nowych obiektów otwartych, a także specjalnych hal tenisowych. Rozbudowa urządzeń oraz zwiększenie produkcji sprzętu piłek, rakiet, strojów, obuwia — to podstawowy warunek dalszego rozwoju tej dyscypliny sportu.

Drugą, niemniej ważną sprawą jest szkolenie kadr trenerskich i instruktorskich. Na terenie kraju mamy 102 sekcje tenisowe, zatrudniające 39 trenerów i 96 instruktorów. W praktyce oznacza to, że tylko co trzecia sekcja ma trenera, ponieważ duże, silne kluby w Warszawie, Katowicach, Poznaniu, zatrudniają na etatach po kilku szkoleniowców.

Mimo wielkiego zainteresowania tą dyscypliną sportu, bardzo skromnie przedstawiają się kartoteki PZT. **Zarejestrowanych tenisistów mamy tylko 3.057. Pod tym względem w klasyfikacji europejskiej jesteśmy na szarym końcu.** Planuje się więc, że w ciągu najbliższych 10 lat ilość zawodniczek i zawodników wzrośnie do 4.600. Jako cel sportowy PZT stawia przed zawodnikami kadry narodowej zdobycie 10 międzynarodowych klas sportowych oraz awans drużyny reprezentacyjnej do finałów europejskich Pucharu Davisa.

K. Lipień przegrał 30 butelek szampana

„Było to chyba niecałe trzy miesiące temu — wspomina mistrz olimpijski z Montrealu, zapaśnik Wisłoki Dębica — KAZIMIERZ LIPIEŃ. Spotkałem się wtedy z dyrektorem Przedsiębiorstwa Przemysłu Chłodniczego w Dębicy — EDWARDEM BRZOSTOWSKIM. Dyrektor powiedział mi wówczas, że zaprasza mnie na zabawę sylwestrową do nowej hali sportowej, której budowę przedsiębiorstwo niedawno rozpoczęło. Gdy zobaczyłem, że postawiono zaledwie fundamenty pod ten obiekt, zwątpiłem oczywiście w możliwość tak szybkiej realizacji hali. Powiedziałem wtedy dyrektorowi, że jeśli będę się tu bawił na Sylwestra, to stawiam 30 szampanów. Zakład został przyjęty. Byłem pewny, że go wygram.

Jeszcze na dwa tygodnie przed Sylwestrem poszedłem zobaczyć, jak wygląda budowa. Hala stała już pod dachem, ale była jeszcze w stanie surowym. Nie miałem wątpliwości, że trzeba szukać innego miejsca na zabawę noworoczną. Jakież było moje zdziwienie, gdy na kilka dni przed Sylwestrem otrzymałem od dyrektora zaproszenie na bal.

Oczywiście poszliśmy z żoną na tę zabawę, rezygnując w ostatniej chwili z innej. I nie chciałem wierzyć własnym oczom: hala była rzeczywiście gotowa. Nigdy nie przypuszczałem, że można w tak szybkim tempie postawić tak dużą halę. To było bez wątpienia rekordowe tempo budowy. Nie pozostało mi nic innego jak tylko pogratulować dyrektorowi i cieszyć się, że Dębica wzbogaciła się o nowy, piękny obiekt sportowy. Zakład oczywiście zrealizowałem. Bawiliśmy się znakomicie. Był to iście szampański bal!"

T.G.

Trener kadry piłkarzy ręcznych — St. Majorek:

Utrzymać wysoką pozycję

— Jaki jest bilans spotkań naszej reprezentacji w roku 1976? — pytamy trenera kadry narodowej piłkarzy ręcznych STANISŁAWA MAJORKA.

— Rozegraliśmy 42 spotkania, wygrywając 25, przegrywając 13 i remisując 4. Zdobyliśmy 974 bramki i straciliśmy 847. Najcelniej strzelał Klempel, który zdobył 249 goli (na 407 oddanych przez tego zawodnika strzałów).

— Był to więc rok bardzo udany, tym bardziej, że ukoronowany zdobyciem brązowego medalu olimpijskiego. Teraz przyjdzie nam bronić tej wysokiej pozycji w świecie. Nie będzie to chyba zadanie łatwe?

— W ubiegłym roku reprezentacja zrobiła największe postępy, awansując do światowej czołówki. Wygraliśmy ze wszystkimi najlepszymi drużynami, z wyjątkiem ZSRR i Jugosławii, z którą tylko zremisowaliśmy. Musimy teraz utrzymać tę wysoką pozycję, nie wolno nam jej stracić. To jest nasze podstawowe zadanie. Dodam od razu, że zadanie bardzo trudne, jako że światowa czołówka jest bardzo wyrównana i coraz szersza. Nie zamierzamy jednak rezygnować z walki o jeszcze wyższą pozycję.

— Czy zamierza Pan zmienić zespół, który wywalczył medal olimpijski?

— Z tej drużyny odszedł tylko Kuchta, który wyjechał za granicę. Jednakże nie zamierzam bazować tylko na olimpijczykach, wprowadzam do reprezentacji młodych, utalentowanych piłkarzy. Musi bowiem istnieć rywalizacja, współzawodnictwo między zawodnikami o miejsce w reprezentacji. To daje gwarancję, że zespół będzie czynił postępy.

— Wypróbował Pan już kilku młodych piłkarzy. Jak się spisywali?

— Dobrze. W turniejach poolimpijskich, w których występowała nasza reprezentacja, grało kilku debiutantów. M. in. Garpiel i Wiłkowski z Hutnika, Tomaszewski z Wawelu, Malisz z tarnowskiego Pałacu Młodzieży. I debiutanci nie zawiedli mnie. Natomiast Smagacz z PM Tarnów i Kozieł z Wawelu, którzy już wcześniej debiutowali w kadrze, potwierdzili, że czynią stałe postępy i stają się coraz wartościowszymi zawodnikami. Szukamy jednak nadal zawodników dwumetrowych. Jest to konieczność, jako że większość czołowych drużyn świata wprowadza zawodników wysokich, średnia wzrostu tych drużyn idzie systematycznie w górę. Na przykład reprezentacja ZSRR ma w swych szeregach kilku dwumetrowców. Natomiast w naszym zespole najwyższy jest Klempel — 193 cm wzrostu.

— Jakie najważniejsze imprezy czekają naszą reprezentację w roku bieżącym?

— W styczniu akademickie mistrzostwa świata w Polsce i w kwietniu młodzieżowe (do lat 20) mistrzostwa świata w Szwecji. Ale nas najbardziej interesują mistrzostwa świata seniorów, które odbędą się w styczniu przyszłego roku. Opracowaliśmy już plan przygotowań. Po zakończeniu rozgrywek ligowych powołam 22-osobową kadrę. W lipcu spotkamy się na zgrupowaniu w Zakopanem. Rozegramy kilka turniejów, m. in. w sierpniu planujemy turniej w Krakowie z udziałem NRD i Szwecji. W tej chwili zakontraktowaliśmy tylko 15 spotkań dla naszej reprezentacji z zagranicznymi rywalami. Jest to o wiele za mało (planowaliśmy 28 meczów). Szukamy więc nadal zagranicznych sparringpartnerów.

Rozmawiał: **T. GÓRSKI**

M. Bień trenuje na trasach 45 RMC

Wczoraj na trasy 45 samochodowego Rajdu Monte Carlo wyruszyły na trening 4 polskie załogi, w tym krakowianin MARIAN BIEŃ, który z JANINĄ JEDYNAKOWĄ jako pilotką pojedzie na samochodzie „polski fiat 125 p" 1600 ccm. Oto co przed wyjazdem powiedział Marian Bień:

— Trenować będziemy na trasach rajdu przez 2 tygodnie. Z ostatnich doniesień wynika, że **wiele dróg — szczególnie w Alpach — jest zasypanych, koło Grenoble utworzyły się ponad 1,5-metrowe zaspy. Zapowiada się więc, iż tegoroczny rajd może być b. trudną imprezą.** Dodatkowym utrudnieniem jest fakt, że 2/3 trasy poprowadzono nowymi drogami, zwiększono też ilość odcinków specjalnych. Zaostrzono przepisy regulaminowe, nie wolno np. uzbroić opony w więcej jak 220 kolców.

Obok naszej załogi w rajdzie wystartują: **Tomasz Ciecierzyński i Jacek Różański, Maciej Stawowiak i Jan Czyżyk** (obie załogi także na „polskich fiatach") oraz **Jerzy Landsberg i Marek Muszyński** na „oplu kadecie gte". Nasze „fiaty" zostały specjalnie przygotowane na rajd, zastosowano kilka nowości — m. in. bezpośredni wtrysk paliwa.

Rajd rozpocznie się 22 stycznia; polskie załogi startują oczywiście z Warszawy, a całą trasę podzielono na trzy etapy: I dojazdowy kończy się w Gap, II przebiegać będzie na 1600 km pętli Monaco—Monaco, III — o długości ok. 680 km — ma charakter nocnego wyścigu. **Zakończenie rajdu — 28 stycznia.**

— Wracając do ostatniego Pana rajdu — „Ruskiej Zimy" — agencje podały, że nie ukończył Pan rajdu?...

— Utknęliśmy w ogromnej zaspie i musieliśmy się wycofać. Mimo to w ogólnej klasyfikacji mistrzów krajów socjalistycznych za r. 1976 zająłem 5 lokatę.

Rozmawiał: **ANS**

Typujemy piłkarskich potentatów

I miejsce ex aequo: CSRS i RFN

Pod koniec każdego roku klasyfikujemy piłkarską Europę, typując dziesięć najlepszych zespołów narodowych. Podobnie jak w sezonie poprzednim, mieliśmy niemałe kłopoty z ustaleniem jednoznacznych kryteriów. Nie było bowiem w sezonie—76 imprezy, która jak np. mistrzostwa świata — pozwoliłaby bezbłędnie odpowiedzieć na pytanie — kto jest faktycznie najlepszy.

W naszej klasyfikacji oparliśmy się w pierwszej kolejności na meczach decydującej fazy mistrzostw Europy, na eliminacjach do mistrzostw świata—78, braliśmy też pod uwagę towarzyskie mecze międzypaństwowe, których ranga nie jest jednak tak wysoka jak to ongiś bywało. W spotkaniach tych nie zawsze największą wagę przykłada się bowiem do końcowego wyniku, a trenerzy często eksperymentują. Wątpliwości innego rodzaju było zresztą sporo, bo niektóre reprezentacje rozegrały np. po kilkanaście spotkań, inne grały zaledwie 3—4 mecze, jedni mieli silnych przeciwników, inni spotykali się tylko ze słabeuszami i średniakami.

Po rozpatrzeniu wszystkich „za" i „przeciw" — naszym zdaniem — **I miejsce w Europie należy przyznać ex aequo CZECHOSŁOWACJI i RFN. Oba zespoły wykazywały w całym sezonie wysoką, równą formę.** Wprawdzie tytuł mistrza Europy zdobyli Czechosłowacy, ale pamiętajmy, że po dogrywce był wynik remisowy 2:2 (taki też rezultat figuruje w oficjalnych statystykach), dopiero karny **Panenki** przechylił szalę na korzyść Czechosłowaków. Na jesieni rewanż w Hannowerze wygrali gospodarze, ale po pierwsze — był to mecz towarzyski, po drugie — Czechosłowacy wystąpili w mocno osłabionym składzie.

Zespół RFN nie poniósł w tym sezonie ani jednej porażki. Drużyna, mimo dość istotnych zmian od czasu MŚ 74, prezentuje nadal wysoką klasę, może nie gra tak błyskotliwie jak przed 2—3 laty, **ale piłkarze RFN nigdy nie schodzą poniżej średniego, dobrego poziomu. Czechosłowacy natomiast dokonali ogromnego skoku w ostatnich dwóch latach.** Mieli wspaniałą serię — 24 mecze bez porażki. Są mistrzami z kontry, mają świetną defensywę i niezrównanego **Viktora** w bramce.

III miejsce przyznajemy HOLANDII, choć drużyna ta wykazała pewien regres formy w stosunku do lat poprzednich. W najważniejszych meczach zawiodły gwiazdy: **Cruyff i Neeskens,** ich zastępcy walczyli jednak w ME bardzo dzielnie o trzecie miejsce i pokonali Jugosławię. Na jesieni kibiców „pomarańczowych" spotkała bardzo przykra niespodzianka — reprezentacja zaledwie zremisowała u siebie z Irlandią Płn., co może mieć decydujący wpływ na układ sił w gr. IV eliminacji do MŚ.

Doskonały sezon mieli WŁOSI — 7 zwycięstw, dobry start w eliminacjach MŚ. „Azzuri" są na najlepszej drodze do odzyskania dawnej świetności. W wygranym meczu z Anglią pokazali już futbol dobrej klasy. Stąd też ich IV pozycja na naszej liście.

V miejsce, mimo wszystko dla JUGOSŁAWII. Piszę mimo wszystko, bo Jugosłowianie sprawili swoim kibicom ogromny zawód w finale ME — czwarte miejsce na własnych „śmieciach" to była niemalże narodowa klęska. Ale dla usprawiedliwienia — Jugosłowianie oba pojedynki przegrali dopiero po dogrywce, gdyby nie słaba odporność psychiczna, mogli walczyć o jeden z medali. Także w tym zespole zaszły duże zmiany personalne, najlepsi gracze jak: **Oblak, Kataliński, Džajić** grają stale za granicą, co utrudnia skompletowanie reprezentacji.

Na miejscach od VII do IX znalazły się ex aequo: FRANCJA, NRD i WĘGRY. Cała ta trójka miała nieźly sezon.

Najlepszy bilans mają Węgrzy — 5 zwycięstw, 5 remisów i ani jednej porażki! W większości były to pojedynki o charakterze towarzyskim, zespół nie miał możności sprawdzenia się w imprezie o dużym ciężarze gatunkowym. **Zespół NRD — też bez porażki — wygrał olimpijskie zmagania,** ale turniej był słabo obsadzony. Również brak sprawdzianów z drużynami najwyższej klasy. **Francuzi mają na swoim koncie remis z Czechosłowacją i bardzo dobry start w eliminacjach do mistrzostw świata** — remis na wyjeździe z najgroźniejszym rywalem Bułgarią i zwycięstwo nad Eire. Jak twierdzą francuscy komentatorzy, na ich boiskach pojawił się talent na miarę Kopy — jest nim pomocnik **Platini.**

X miejsce dla HISZPANII, która rozegrała w sezonie 76 tylko trzy mecze. Nieznaczna porażka i remis z RFN, wygrana z Jugosławią — to niezły bilans, niemniej ilość spotkań zbyt mała, by zespół sklasyfikować wyżej.

I tak zamknęliśmy pierwszą dziesiątkę. A POLACY? Niestety, mimo najszczerszych chęci, **nie widzimy naszej drużyny w gronie najlepszych. Fatalna seria, 5 porażek na wiosnę, tak popsuła nam bilans, że co najwyżej można umieścić naszą reprezentację w połowie drugiej dziesiątki.** Na pewno, biorąc pod uwagę całoroczny bilans — Polaków wyprzedzają **Anglicy, drużyna ZSRR, Szwecja i Belgia.** Może za rok powrócimy do pierwszej dziesiątki? Do tego trzeba będzie jednak wygrać grupę eliminacyjną do mistrzostw świata. Na jesieni start mieliśmy dobry, oby tak dalej...

ANDRZEJ STANOWSKI

CO, GDZIE, KIEDY?

Poniedziałek, 3 stycznia 1977 r. — Danuty, jutro Tytusa

TEATRY

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): G. Verdi: Traviata — 19.15.
Pozostałe teatry — nieczynne.

KINA

APOLLO (Solskiego 11): Werdykt (fr. 18 lat) ***/ooo — 16, 18, 20. **DOM ŻOŁNIERZA** (Lubicz 48): Powrót tajemniczego blondyna (fr. 12 lat) */ooo — 16, 18. **KIJÓW** (al. Krasińskiego 34): Trędowata (pol. 12 lat) */oooo — 16, 18, 20. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Joe Kidd (USA 15 lat) **/oooo — 9.30, 11.30, 13.30, 18, 20. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Sokołowo (CSRS 12 lat) **/ooo — 16, 18. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 15): Od siedmiu wzwyż (USA 18 lat) */ooo — 14.45, 17, 19.15. **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 55): Szaleństwo miłości (norw. 18 lat) */oo — 11, 13, 19.30, Profesor zbrodni (węg. 15 lat) */oo — 15.30, 17.30. **PASAŻ BIELAKA:** Przygody Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 10, 11, 15, 16, 17, Unkas — Ostatni Mohikanin (rum. b.o.) */ooo — 12, Zew krwi (ang. 12 lat) */oo — 18, 20, 22. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): niecz. **ROTUNDA** (Oleandry 1): Trup w każdej szafie (CSRS 15 lat) */ooo — 17, 20. **SFINKS** (os. Górali 5): Hazardziści (pol. 15 lat) **/ooo — 16, 18, 20. **SZTUKA** (Jana 4): Trochę miłości (szwedz. 15 lat) ***/oo — 13, 15.30, 18, 20.30 — seans zamknięty. **ŚWIT DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Trędowata (pol. 12 lat) */oooo — 16, 18, 20. **ŚWIT M. SALA** (os. Teatralne 10): Skazańcy (bułg. 15 lat) **/oo — 16, 19. **ŚWIATOWID D. SALA** (os. Na Skarpie 7): Przepraszam, czy tu biją? (pol. 18 lat) ***/oooo — 16, 18, 20. **ŚWIATOWID M. SALA** (os. Na Skarpie 7): Charly (USA 15 lat) **/oo — 15, 17, 19.15. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Trędowata (pol. 12 lat) */oooo — 10, 12, 16, 18, 20. **UGOREK** (os. Ugorek): Afonia (ZSRR b.o.) ***/ooo — 17, Ucieczka gangstera (USA 18 lat) ***/oooo — 19. **WANDA** (Waryńskiego 5): Szczęki (USA 15 lat) ***/oooo — 15.30, 18, 20.30. **WARSZAWA** (Stradom 15): Powodzenia, stary! (fr. 15 lat) **/ooo — 16, 18, 20. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Godziny grozy (ang. 15 lat) **/oooo — 15.45, 18, 20.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Cenny łup (fr. 15 lat) */oooo — 15.30, 18, 20.15. **WISŁA** (Gazowa 25): W poszukiwaniu miłości (ang. 15 lat) */oo — 11, 18, 20. Spotkanie (ang. 15 lat) */oo — 13, 16. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Ośmienie (pol. 12 lat) **/oo — 16, 18, 20.

MYŚLENICE — Wisła: Trzęsienie ziemi (USA 15 lat) **/oooo — 15.30, 17.45, 20. **PROSZOWICE — Syrenka:** Sprawdzam siebie (węg. 12 lat) */oo — 17, **SKAWINA — Junak:** Tomasz (fr. 15 lat) */oo — 15, 17, 19, **WIELICZKA — Górnik:** Człowiek przeciw człowiekowi (NRD 15 lat) **/oo — 16.45, 19.
Pozostałe — nieczynne.

WYSTAWY

WAWEL — KOMNATY: (niecz.), **SKARBIEC I ZBROJOWNIA:** (10—15.30), **MUZEUM NARODOWE — SUKIENNICE:** (10—16), **CZARTORYSKICH** (Pijarska 8): (10—16), **SZOLAYSKICH** (pl. Szczepański 9) (10—16), **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41): Wystawa czasowa — **WIZERUNKI KRÓLÓW I KSIĄŻĄT POLSKICH** (rysunki): (niecz.), **NOWY GMACH** (3 Maja 1): Wystawa dzieł EDWARDA MUNCHA i GUSTAWA VIGELANDA ze zbiorów muzeów norweskich (niecz.), **HISTORYCZNE** (Szpitalna 21): Wystawa — DZIEJE TEATRU KRAKOWSKIEGO: (niecz.), **Jana 12:** Wystawa **MILITARIA:** (niecz.), **Rynek Główny 35:** Wystawa: ZWIERCIADŁO NASZEGO WIEKU — 80 LAT FILMU: (niecz.), **Franciszkańska 4:** Wystawa pokonkursowa — SZOPKI KRAKOWSKIE: (niecz.), **ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawa czasowa: MALOWANY FAJANS WŁOCŁAWSKI (10—14), **PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): Wystawa FAUNA EPOKI LODOWCOWEJ — zwierzęta egzotyczne, ptaki i owady (nieczynne), **MUZEUM LENINA** (Topolowa 5): Stała wystawa LENIN W POLSCE (niecz.), **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (Wolnica 1): Wystawa THE SHAKERS. Kultura pionierskiej społeczności Ameryki XVIII—XIX: (10—18 wstęp wolny), **MUZEUM MŁODEJ POLSKI** (Rydlówka, Tetmajera 26): (niecz.), **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE:** (niecz.), **KOPALNIA SOLI W WIELICZCE:** (8—12), **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH W WIELICZCE:** (niecz.), **KTF** (Boh. Stalingradu 13): Wystawa VENUS (9—21) **PAŁAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4): DOROCZNY SALON MALARSTWA KRAKOWSKIEGO: (niecz.), **GALERIA BWA** (Szczepańska 3a): Wystawa współczesnych rzeźbiarzy szwedzkich: (niecz.), **GALERIA ZPAF** (Anny 3): Wystawa fotograficzna — PRZY POMOCY OBIEKTYWU — A. Strumiłło: (niecz.), **GALERIA SZTUKI** (Floriańska 34): Wystawa malarstwa ST. KARPIKA, **KLUB MPiK** (plac Centralny): Wystawa PLAKATU SPOŁECZNO-POLITYCZNEGO (9—20), **GALERIA DESA** (Bracka 2): Wystawa DANUTY BARANIECKIEJ-WASYLEWSKIEJ, połączona z wystawą rysunków dzieci. **GALERIA DESA** (Jana 3). Wystawa biżuterii złotej i srebrnej **PIRO** (wystawa sprzedażna) (14—20), **GALERIA PRYZMAT** (Łobzowska 4): Wystawa — AUTOPORTRET W PLAKACIE: (9—19). **SALON TPSP** (Nowa Huta, al. Róż 3): Wystawa grupy artystycznej robotników-twórców „GART" (niecz.), **GALERIA „PAWILON"** (os. Kościuszkowskie 5): Wystawa malarstwa JADWIGI MAZIARSKIEJ **MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA** (Franciszkańska 1): Wystawa — T. HOŁUJ: poeta, prozaik, dramaturg, publicysta, działacz (14—19), **BIBLIOTEKA WOJ.** (Michałowskiego 10): Wystawa — SIENKIEWICZ DAWNIEJ I DZISIAJ: (8.30—18). **GALERIA KRAMY DOMINIKAŃSKIE** (Stolarska 8—10): Wystawa Enzo APICELLA — akwarele, rysunki, grafika.
SALON ROZRYWKI (Pstrowskiego 12): (11—21).
LAS WOLSKI — ZOO: (9—16).
MYŚLENICE — BWA (3 Maja): Wystawa Stanisława BATRUCHA — malarstwo IZY DELEKTY-WICIŃSKIEJ — akwarele (niecz.).
DOM GRECKI (Sobieskiego 3): Wystawa poplenerowa „Zarabie 76" (niecz.).

SZPITALE DYŻURNE

CHIRURGICZNY: Trynitarska 11, **CHIRURGII DZIEC.:** Prokocim, **NEUROLOGICZNY:** Kobierzyn, **UROLOGICZNY:** Grzegórzecka 18, **OKULISTYCZNY:** Witkowice, **LARYNGOLOGICZNY:** Kopernika 23a.
MYŚLENICE (Szpitalna 2) — 204-44 (całą dobę). **PROSZOWICE** (Kopernika 2) — tel. 251 (całą dobę).
INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA:
KRAKÓW: tel. 378-80 (8—22), tel. 240-93 (22—8).
DYŻURNE PRZYCHODNIE:
PRZYCHODNIA REJ. nr 5 (al. Pokoju 4) — tel. 181-80, 183-96 (18—22).
PRZYCHODNIA REJ. nr 6 (N. Huta, os. Jagiellońskie bl. 1) — tel. 469-15 (18—22).
PRZYCHODNIA REJ. nr 1 (Gaila 24) — tel. 721-35 (18—22).
PRZYCHODNIA REJ. nr 2 (Krasickiego Boczna 3) — tel. 613-55 (18—22).
PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA W MYŚLENICACH (15—20).
PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA W PROSZOWICACH (Kościuszki 30) (15—20).
Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomatologicznym i zabiegowym. (Inne oddziały szpitali wg rejonizacji).

POGOTOWIE

Siemiradzkiego 1, wypadki tel. 09, zachorowania i przewozy 380-55, Rynek Podgórski 2, 625-50, 657-57, al. Pokoju 7, 109-01, 105-73, Lotnisko Balice 745-69, N. Huta 422-22, 417-70, Proszowice 9, Myślenice 09, Skawina 09, Wieliczka 9, 557-60, Krzeszowice 9, 86, Jerzmanowice 384, tel. 48.
POGOTOWIE RATUNKOWE: Siemiradzkiego 1: Ambulatorium okulistyczne — tel. 377-77 — czynne całą dobę.

APTEKI

Rynek Gł. 42, pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94, Nowa Huta — Centrum A.
MYŚLENICE (Żeromskiego 19) — tel. 214-28
SKAWINA (Słowackiego 5) — tel. 250
WIELICZKA (os. Sienkiewicza bl. 24) — tel. 664

INNE

INFORMACJA O USŁUGACH: 563-88, 200-44 (czynna od 7 do 18).
CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST, ul. Pawia 8, tel. 260-91 (czynne 8—18).
PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: 107-65 (czynny 8—15).
SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY — zamawianie wizyt domowych od 16 do 23.30, tel. 568-86, 583-44.
POMOC DROGOWA: tel. 417-60 (czynna od 7 do 22), tel. 263-27 (czynna od 7 do 15).
TOWARZYSTWO ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA (Boh. Stalingradu 13) tel. 578-08 (czynne od 8 do 18).
TELEFON ZAUFANIA: 371-37 (16—22).
MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 611-42 (czynny od 14 do 18).
TELEFON ZAUFANIA — MILICJA RADZI: 216-41 (czynny całą dobę).
INFORMACJA KULTURALNA: (Rynek Gł. 27 pok. 144), tel. 244-02 (11—18).
PORADNIA PRZEDMAŁŻEŃSKA I RODZINNA TOW. PLANOWANIA RODZINY (pl. Wiosny Ludów 6) — czynna od 16 do 19.
PORADNIA DLA KANDYDATÓW WYDZ. AKTORSKIEGO PWST (Boh. Stalingradu 3/5): (16—18).

RADIO

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00.

Godzina 10.30 „Laika" — frag. pow. B. Prusa. 10.40 Na organach — gra D. Patterson. 11.00 Refleksy. 11.05 Nie tylko dla kierowców. 11.12 Mozaika pols. mel. 11.30 Opole na muz. antenie. 11.55 Kom. o stanie wód. 12.25 Opole na muz. antenie. 12.45 Roln. kwadrans. 13.00 Gwiazdy francuskiej piosenki. 13.15 Dom i my. 13.35 Wieś tańczy i śpiewa. 14.00 Z pols. łąk i lasów. 14.20 Sport to zdrowie. 14.25 Rytmy młodych — zesp. lat 60-tych. 15.05 List z Polski. 15.10 Z pols. fonoteki. 15.35 J. Ptaszyn-Wróblewski przedstawia. 16.05 Infor. dla kierowców. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Propoz. do Listy Przeb. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Z dużych i małych płyt — aud. M. Skolarskiego. 16.55 Huta Katowice — ma głos. 17.00 Radiokurier. 17.20 Parada pols. pios. 17.40 Tematy Bacharacha w wersji instrumentalnej. 18.00 Muz. i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeb. z Interstudia. 19.15 Warszawska Ork. PR. i TV pod dyr. St. Rachonia. 19.40 Mistrzowie nastroju. 20.05 Nauk. — rolnikom. 20.20 Katalog wydawniczy. 20.25 Dźwiękowy plakat rekl. 20.35 Konc. życzeń. 21.05 Kron. sport. 21.15 „Scena i film" — aud. T. Dębskiego. 21.40 Z archiwum jazzu. 22.20 Duety instrumentalne — Cz. Gładkowski i K. Zgraja. 22.30 Proponujemy i zapraszamy — aud. J. Waglewskiego. 22.45 Minirecital W. Warskiej. 23.10 Koresp. z zagr. 23.15 Muz. na estr. świata — aud. J. Webera. 0.11—5.00 PROGRAM NOCNY Z OLSZTYNA.

PROGRAM II
na fali 249 m oraz 67,67 MHz

DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 16.40, 21.30, 23.30.

Godz. 10.00 „Robespierre" — frag. książki J. Baszkiewicza. 10.20 Świat fantastyki i baśni w muzyce. 10.40 Sprawy rodzinne. 11.00 Dla kl. VIII (historia) „Prezydent walczącego miasta" — aud. dokumentalna A. Klubińskiego. 11.20 Świat fantastyki i baśni w muzyce. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność — porady praktyczne dla kobiet w opr. K. Kocowej. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 11.55 Kom. o stanie wód. 12.05 Aud. dla wsi (Kr). 12.15 Zesp. tygodnia (Kr). 12.25 „Nocą z białymi końmi" — frag. pow. P. Wozinowa. 12.45 Wczesne symf. F. Mendelsohna Bartholdy'ego i R. Schumanna. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Chór PR i TV pod dyr. E. Kajdasza. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Sławne dwudziestowieczne kwartety. 15.00 Zawsze o 15 progr. dla dziewcząt i chłopców. 15.40 Pieśni Fr. Schuberta. 16.10 Len roślina opiacalna. 16.20 PKO — twój bank, twój doradca. 16.25 Rodzinny tor przeszkód. 16.30 Mel. z operetek. 17.00 Pieśni i tańce świata — aud. J. Kołaczkowskiego. 17.20 Rep. lit. J. Skrobota pt. „Droga jest już prosta". 17.40 Recital solisty — W. Walasek — wiolonczelista. 18.30 Echa dnia. 18.40 Zapr. do myślenia. 19.00 Ottorino Respighi — Witraże. 19.30 Notatnik kulturalny. 18.40 Arcydzieła kameralistyki. 20.10 J. S. Bach — II Konc. E-dur. 20.30 Z arcydzieł włoskiej muzyki operowej. 21.45 Wiad. sport. 21.55 Teatr PR — „Świat się śmieje" — „Sceny historyczne" — słuch. wg humoreski Henri Pierre Caml. 22.35 Z najcenniejszych kart muz. pols. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Elia i Louis w duecie.

PROGRAM III
na UKF 67,94 i 66.47 MHz

Godzina 9.10 Fortepiano sola Antonio Carlosa Jobima. 9.30, 16.45 Nasz rok 77. 9.45 Utw. kameralne R. Schumanna. 10.15 Mikrorecital „2+1". 10.30, 15, 17, 19.30 Ekspr. przez świat. 10.35 Kiermasz płyt wytwórni Opus. 11.00 Życie rodzinne — mag. 11.30 Powracający temat „Pnąca róża". 12.05 Połud. wyd. mag. Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Pantaleon i wizytantki" M. Vargasa Llosy. 14.00 Słynne symfonie romantyczne. 15.05 Progr. dnia. 15.10 W kręgu jazzu (opr. E. Steinhagen). 15.30 Odpowiedzi z różnych szuflad — przed mikrof. Wł. Kopaliński. 15.45 Ballady gra kwartet P. Pibera. 16.00 Rozszyfr. pios. (opr. E. Rybińska). 16.20 „Budzenie Posejdona" — gra i śpiewa zesp. King Crimson. 17.05 Muz. poczta UKF — prow. A. Woyciechowski. 17.40 Spektakle roku — aud. A. Retmaniak. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Helen Reddy śpiewa przeb. 19.00 Co wieczór pow. w wyd. dźwięk. Vicki Baum „Pisane na wodzie". 19.35 Opera tygod. — G. Rossini — „Cyrulik Sewilski" (opr. J. Jackowiak). 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli" — pow. I. Rodrian. 20.00 Gra Modern Jazz Quartet. 20.10 Konsonanse i dysonanse — mag. aktualności muz. 20.50 60 min. na godz. — aud. J. Fedorowicza, M. Wolskiego i A. Zaorskiego. 21.50 „Wierzchołek świata" — gra zesp. G. Bensona. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — M. Rodowicz. 22.15 Trzy kwadr. jazzu — aktualności mag. J. Borkowskiego. 23.00 Swoje ulubione wiersze rec. — T. Lipowska. 23.05 Czas relaksu (opr. R. Wasenko). 23.50 Na dobranoc śpiewa Eartha Kitt.

PROGRAM IV
z Krakowa na UKF 68,75 MHz

**DZIENNIKI: 8.00, 9.00,

Redakcja „Gazety Południowej" ogłasza plebiscyt na najlepszych pięciu trenerów województw: krakowskiego, tarnowskiego i nowosądeckiego. Współorganizatorami plebiscytu i zarazem fundatorami nagród są **Wojewódzkie Federacje Sportu w Krakowie, Tarnowie i Nowym Sączu, a także Zarządy Wojewódzkie Socjalistycznego Związku Młodzieży Polskiej w Tarnowie i Nowym Sączu oraz Zarząd Krakowski SZMP.**

WFS w wymienionych trzech miastach wytypowały 21 trenerów, spośród których Czytelnicy wybiorą „Pięciu najlepszych" Federacje brały pod uwagę nie tylko wyniki sportowe szkoleniowców, ale także ich osiągnięcia w pracy wychowawczej. Wybór najlepszych na pewno nie będzie łatwy, decyzje w tej sprawie pozostawiamy Czytelnikom.

Najlepszy trener 1976 roku otrzyma okazały puchar, który ufundował dyrektor Huty Szkła Gospodarczego w Tarnowie — Stanisław Klempka.

Natomiast pośród Czytelników, którzy wytypują bezbłędnie pięciu najlepszych trenerów rozlosujemy wiele nagród: **telewizor, projektor do przezroczy, aparat fotograficzny, namiot, piłkę, torbę turystyczną, książki, proporczyki klubowe Wisły i Cracovii.**

Głosujemy tylko na kuponach, które prosimy przesyłać do 20 stycznia br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem **Gazeta Południowa, Kraków, ul. Wielopole 1 z dopiskiem Plebiscyt „Pięciu najlepszych". Czekamy na Wasze głosy.** Wyniki plebiscytu ogłosimy z początkiem lutego.

Oto nazwiska kandydatów, spośród których prosimy wytypować pięciu najlepszych.

WFS Tarnów

ZBIGNIEW BARNAŚ — prowadzi pierwszoligowy zespół piłkarek ręcznych tarnowskiego Pałacu Młodzieży. Jest to najmłodsza drużyna ekstraklasy. Osiąga bardzo dobre wyniki pracy z młodzieżą. Jego zespół w ubiegłym roku powrócił do ekstraklasy.

ANDRZEJ KIEŁBUSIEWICZ — trener sekcji pływackiej tarnowskiej Unii. Jego podopieczna — Anna Skolarczyk — jedna z najlepszych polskich pływaczek, w ubiegłym roku zakwalifikowała się do ekipy olimpijskiej na Montreal.

CZESŁAW KORZEŃ — trener sekcji zapaśniczej (styl klasyczny) Wisłoki Dębica. Jego zespół w ubiegłym roku sięgnął po kolejny tytuł drużynowego mistrza Polski. W gronie jego podopiecznych znajdują się m. in. złoty medalista z Montrealu — Kazimierz Lipień i brązowy medalista ostatnich IO — Andrzej Skrzydlewski.

JAN MAGIERA — szkoli kolarzy Wisłoki Dębica, osiągając w swej pracy — zwłaszcza z młodzieżą — bardzo dobre wyniki. Jego dwóch wychowanków — Stanisław Czaja i Piotr Setera znalazło się w kadrze narodowej.

STANISŁAW MAJOREK — trener kadry narodowej piłkarzy ręcznych. Jego zespół osiągnął w ubiegłym roku wielki sukces, zdobywając brązowy medal olimpijski w Montrealu. Polska drużyna narodowa piłkarzy ręcznych weszła ostatnio do czołówki światowej, co jest w dużej mierze zasługą tego świetnego szkoleniowca.

EMIL WZOREK — szkoleniowiec sekcji lekkiej atletyki Tarnovii. Wyszkolił kilku zawodników kadry narodowej, aktualnie w kadrze znajduje się jego dwóch wychowanków. Józef Wojciechowski (400 m ppł) i Feliks Wawrzon (800 m).

WFS Nowy Sącz

HENRYK CUP — założyciel i szkoleniowiec sekcji zapaśniczej (styl klasyczny) GKS Glinik Gorlice. Osiąga bardzo dobre wyniki w pracy z młodzieżą. W ubiegłym roku jego zespół zajął piąte miejsce w mistrzostwach Polski juniorów, a jego wychowanek Zbigniew Krasowski wywalczył brązowy medal na MP juniorów.

ELIGIUSZ GRABOWSKI — trener sekcji łyżwiarstwa szybkiego SNPTT Zakopane. Wyszkolił całą plejadę świetnych zawodników, m. in. wicemistrza świata juniorów — Jana Miętusa. Jego wychowankowie należą od wielu lat do czołówki krajowej.

RYSZARD GURBOWICZ — trener sekcji saneczkowej WCKS Dunajec Nowy Sącz. Prowadzi jeden z trzech centralnych ośrodków szkoleniowych kadry narodowej. W gronie swych wychowanków ma mistrzów Polski. Jest zarazem działaczem, pełni funkcję wiceprezesa Polskiego Związku Sportów Saneczkowych.

TADEUSZ KRAMARZ — prowadzi pierwszą drużynę hokejową Podhala Nowy Targ, aktualnego mistrza Polski. Także w nowym sezonie prowadzony przez niego zespół spisuje się w rozgrywkach ligowych bardzo dobrze, zajmując pierwsze miejsce. W kadrze znajduje się aktualnie 5 zawodników Podhala.

MIECZYSŁAW MARDUŁA — prowadzi grupę narciarzy (biegaczy) w LKS Poroniec Poronin. Jeden z najbardziej doświadczonych szkoleniowców, od 25 lat pracuje w swym zawodzie. Wychował wielu mistrzów Polski, olimpijczyków, m. in. siostry Majerczykówny, Marię Trebunię, Stanisława Trebunię, Władysława Podgórskiego.

WFS Kraków

JERZY BĘTKOWSKI — trener koszykarzy Wisły Kraków. Jego podopieczni sięgnęli w ubiegłym roku po tytuł mistrza Polski. W kadrze narodowej znajduje się aktualnie kilku wiślaków.

JACEK CHOYNOWSKI — trener sekcji pływackiej Pałacu Młodzieży Jordan Kraków. Aktualnie 7 jego wychowanków znajduje się w szerokiej kadrze olimpijskiej. Jego podopieczni poprawili w ubiegłym roku 6 rekordów Polski juniorów, młodzieży i dzieci.

STEFAN PAŃCZYK — trener sekcji lekkoatletycznej Cracovii. W dużej mierze dzięki niemu zespół awansował w ubiegłym roku do II ligi.

HELENA RAKOCZY — trener gimnastyczek krakowskiej Olszy. Pracuje w tym klubie dopiero rok, a już w ubiegłym sezonie jej podopieczne zajęły podczas drużynowych mistrzostw Polski 5 miejsce.

GENOWEFA STAWARZ — trener florecistów Cracovii. Jej podopieczni odnieśli w ubiegłym roku kilka sukcesów. I tak zespół w drużynowych MP juniorów zdobył srebrny medal, a podczas MP seniorów był czwarty, indywidualnie Rafał Komorowski zdobył tytuł mistrza Polski juniorów.

STANISŁAW WCISŁO — trener sekcji tenisa stołowego Wandy Kraków. W ubiegłym roku wprowadził drużynę kobiecą do I ligi, wyszkolił dwie kadrowiczki — Szadko i Marek.

LUCJAN FRANCZAK — trener juniorów piłkarzy Wisły Kraków. Jego zespół sięgnął w ubiegłym roku po tytuł mistrza Polski. Wyszkolił wielu zawodników, którzy występują dziś w pierwszej drużynie Wisły i w kadrze narodowej.

BOGUCHWAŁ FULARA — trener piłkarzy ręcznych Hutnika Kraków. Jego zespół zajmuje aktualnie pierwsze miejsce w II lidze i ma duże szanse na awans. Pod jego kierunkiem rozwinął się talent jednego z najlepszych polskich piłkarzy ręcznych — Alfreda Kałuzińskiego.

CZESŁAW ŁAKSA — trener judoków Wisły. W ubiegłym roku jego wychowankowie osiągnęli duże sukcesy: Henryk Habuda zdobył srebrny medal na ME juniorów i brązowy na mistrzostwach świata juniorów, a Wojciech Dworczyński zdobył tytuł mistrza Polski.

LUDWIK MIĘTTA — trener koszykarek Wisły i zarazem drugi trener kadry narodowej. W ubiegłym roku wiślaczki zdobyły tytuł mistrzyń Polski. Wyszkolił wiele reprezentantek kraju.

Opr. T. G.

Kupon w plebiscycie „Pięciu najlepszych"

1. . . . . .
2. . . . . .
3. . . . . .
4. . . . . .
5. . . . . .

Imię i nazwisko głosującego . . . . . .

. . . . . .

Dokładny adres . . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

Plebiscyt „GAZETY POŁUDNIOWEJ"

Telewizor główną nagrodą

Wybieramy „Pięciu najlepszych" trenerów roku 1976

Fragment noworocznego treningu piłkarzy Cracovii. Fot. W. KLAG

Pasierova i Łuszczek triumfują w XIV Biegu Sylwestrowym

Tradycyjny już XIV narciarski Bieg Sylwestrowy o nagrodę klubu WKS Zakopane oraz redakcji „Przeglądu Sportowego" i „Żołnierza Wolności" rozegrano tym razem w doskonałych warunkach śniegowych na Równi Krupowej w centrum Zakopanego na świetnie przygotowanej trasie.

W biegu kobiet na dystansie 6 km dominowały zawodniczki CSRS. One objęły prowadzenie już na pierwszych metrach i zajęły ostatecznie trzy pierwsze miejsca. Najszybsza na mecie była **Anna Pasierova**, która wyprzedziła o kilkadziesiąt metrów brązową medalistkę mistrzostw świata z Falun — Gabrjele Sekajovą oraz Marię Sujovą. Najlepsza z Polek — **Łucja Swierczek** była czwarta. Dobrą siódmą lokatę wywalczyła **Zofia Czerwińska z Limanovii.**

Mężczyźni mieli do pokonania trasę długości 12 km. Walka o pierwsze miejsce była bardzo emocjonująca. Po dwóch kilometrach na czoło wysunęła się czwórka zawodników: Józef Łuszczek, Jan Staszel, Wiesław Gębala i Jan Dragon. Zawodnicy ci prowadzili zaciętą walkę do samej mety. Na finiszu najwięcej sił miał **Józef Łuszczek** i on wygrał bieg, wyprzedzając Wiesława Gębale o 6 sek. Dopiero trzecie miejsca zajął trzykrotny triumfator tej imprezy — Jan Staszel.

Zawody oglądało ok. 10 tys. widzów.

KOBIETY: 1. Pasierova (CSRS) — 21.09, 2. Sekajova (CSRS) — 21.21, 3. Sujova (CSRS) — 21.42, 4. Świerczek (BBTS Włókniarz Bielsko) — 22.09, 5. Trebunia (LKS Poroniec) — 22.24, 6. Śleziak (LKS Poroniec) — 22.30, 7. Czerwińska (Limanovia) — 22.37.

MĘŻCZYŹNI: 1. Łuszczek (Start) — 36.20, 2. Gębala (BBTS Bielsko) — 36.26, 3. Staszel (Start) — 36.27, 4. Dragon (LKS Istebna) — 36.48, 5. Koryciak (KKS Bielsko Biała) — 38.00, 6. Granac (CSRS) — 38.19.

Danneberg prowadzi w Turnieju Czterech Skoczni

W sobotę rozegrano drugi konkurs skoków Turnieju Czterech Skoczni. Zawody odbyły się w Garmisch-Partenkirchen. I tym razem konkurs stał pod znakiem rywalizacji Austriaka Antona Innauera z reprezentantem NRD — Jochenem Dannebergiem. Lepszy był **Danneberg**, który osiągnął najdłuższe skoki i zdecydowanie wyprzedził swego rywala. Świetnie spisują się także pozostali zawodnicy NRD — Duschek był trzeci, a Glass czwarty.

Polacy spisali się słabiej niż w Oberstdorfie. **Stanisław Bobak** zajął 28 pozycję — miał skoki na odległość 86 i 79 m i uzyskał notę 191,7 pkt. **Henryk Tajner** był 56 — 164,2 pkt. (74 i 76), a **Jan Waluś** zajął 59 miejsce — 160, 9 pkt. (71 i 77 m).

Po dwóch skokach w Turnieju prowadzi **Danneberg** przed **Innauerem.** Bobak zajmuje 16 pozycję.

We wtorek odbędzie się w Innsbrucku trzeci konkurs skoków.

Wyniki: 1. Danneberg (NRD) — 235,2 pkt. (skoki 93,9—94 m); 2. Innauer (Austria) — 222,3 pkt. (86,5—90); 3. Duschek (NRD) — 220,1 pkt. (89,0—89,5); 4. Glass (NRD) — 219,3 pkt. (87,5—89); 5. Saetre (Norwegia) — 213,5 pkt (88—86,5); 6. Steiner (Szwajcaria) — 212,7 pkt. (88,5—86,5).

Klasyfikacja po dwóch konkursach: 1. Danneberg — 488,9 pkt., 2. Innauer — 477,9 pkt., 3. Duschek — 468,3 pkt., 4. Steiner — 465,0 pkt., 5. Glass — 458,7 pkt., 6. Lipburger — 448,5 pkt.

Miejsca Polaków: 16. Bobak — 415,9 pkt., 60. Waluś — 331,7 pkt., 64. Tajner — 318,1 pkt.

Noworoczny trening piłkarzy Cracovii

Zgodnie z wieloletnią tradycją, 1 stycznia 1977 roku o godz. 12 piłkarze Cracovii wybiegli na boisko, by przeprowadzić noworoczny trening. Kilkuset kibiców oglądało mecz jaki rozegrały pierwsza i druga drużyna „pasiaków".

Wygrała Cracovia I 2:1 (1:0). Pierwszą bramkę w nowym roku strzelił **Macala.** Wyrównał po przerwie **Piskorz,** a zwycięskiego gola dla Cracovii I zdobył bramkarz **Koczwara,** pewnie egzekwując rzut karny.

CRACOVIA I: Koczwara, Dominik, Duda, Turecki, Kopijka, Zamojdzik, Surma, Reiner, Macała, Bujak, Janisz.

CRACOVIA II: Szczerba, Dyl, Jankowicz, Kot, Wojsznic, Mączka, Sroka, Szewczyk, Piskorz, Urbanek, Frączek.

Przedstawiciele zarządu klubu oraz Okręgowego Związku Piłki Nożnej WFS w Krakowie złożyli piłkarzom życzenia szybkiego awansu do II ligi.

T. G.

Sylwestrowa rozmowa z Czesławem Szymeczką

Klub sportowy „Podhale" w Nowym Targu, którego jestem prezesem, ma co prawda pięć sekcji, ale w kraju słynie swą sekcją hokeja na lodzie. Ta właśnie dyscyplina najbardziej mnie pasjonuje. Przeżywam dosłownie każdą sekundę gry zawodników z klubu mającego w herbie szarotkę. W ubiegłym roku aż ośmiu nowotarżan walczyło w reprezentacji Polski na mistrzostwach świata. Śledziłem wszystkie pojedynki i byłem pełen radości aż do końcowych 19 sekund ostatniego meczu. Spadek Polaków do grupy „B" był dla mnie prawdziwą tragedią 1976 roku. Ale hokej przynosi mi także radości. W rozgrywkach pierwszej ligi, które osiągnęły już półmetek, drużyna klubowa ma zdecydowaną przewagę. Żeby tylko chłopcy utrzymali formę, chcemy bowiem walczyć w Pucharze Europy — konfrontacja z najlepszymi ujawni słabe strony naszej gry, umożliwi poznanie różnych stylów. To wszystko jest konieczne na równi z dobrym sprzętem, który hokeistom jest niezbędny. Oczekuję więc, że w 1977 roku wszyscy producenci sprzętu sportowego dostarczać będą wyroby tak doskonałe, jak kije hokejowe Bronisława Smolenia z Męciny, które nie mają w świecie równych sobie". (sś)

Lajkonik

I los.: 12, 49, 13, 8, 2, dod. 20.
II los.: 49, 19, 48, 47, 22, dod. 40
Końcówki banderol po 20 zł. 917727, 17727, 7727, 727.
Końcówki banderol po 10 zł. 727.

Duży Lotek

I los.: 14, 22, 23, 31, 39, 43 — dod. 20.
II los. 7, 11, 15, 17, 30, 31.
Końcówka banderoli: 108106.

Totek — zakłady jubileuszowe

9, 16, 21, 27, 35, 49.

Losowanie premii rzeczowych i pieniężnych odbędzie się 5 stycznia 1977 r.

Pentlinowska trzecia w Sao Paulo

We wspaniałej scenerii odbył się w Sao Paulo już po raz 52 Bieg Sylwestrowy — impreza, która od lat kończy sportowy rok. Dziesiątki tysięcy widzów obserwowało walkę 450 biegaczy i biegaczek z 31 krajów. **Duży sukces odniosła nasza reprezentantka Renata Pentlinowska, która w konkurencji pań zajęła 3 miejsce. Zwyciężyła Christa Valensiok (RFN), wyprzedzając o 25 sek. Szwedkę Elsę Gustaffson i o 52 sek. Polkę.**

Głównym punktem imprezy był jednak bieg mężczyzn na dystansie 8 km 900 m. Po pasjonującej walce zwyciężył **Edmundo Warnke Bravo (Chile),** w czasie 23.50,8, wyprzedzając Włocha Franco Favę i reprezentanta Meksyku Luisa Hernandeza. Polak Henryk Piotrowski zajął 46 pozycję.

Z NARCIARSKICH TRAS

Triumf braci Hemmi

W szwajcarskiej miejscowości Ebnat-Kappel odbyła się pierwsza w nowym roku konkurencja narciarskiego Pucharu Świata mężczyzn — slalom gigant. Przyniósł on olbrzymi sukces Szwajcarom, braciom Heini i Christianowi Hemmi, którzy wywalczyli dwa pierwsze miejsca. Trzecie miejsce zajął Gustavo Thoeni (Włoch), jeden z faworytów — Piero Gros (Włochy) był piąty, a dopiero na 8 miejscu ukończył konkurencję obrońca pucharu — Ingemark Stenmark (Szwecja).

W slalomie gigancie w Ebnat Kappel startował również reprezentant Polski — Maciej Gąsienica Ciaptak. Ciaptak wywalczył 27 miejsce z czasem 3.21,75.

Zjazdowcy i biegacze na zagranicznych trasach

W głównej bazie naszego narciarstwa w Zakopanem, pogoda nadal płata figle i całkowicie paraliżuje treningi oraz zaplanowane imprezy.

Tymczasem dwie grupy polskich narciarzy udały się na serię zagranicznych startów Zjazdowcy — Maciej Gąsienica Ciaptak, Jan Bachleda i Krzysztof Trześniak, pojechali w Alpy, gdzie startować będą w imprezach Pucharu Europy i Pucharu Świata.

Biegacze — Józef Łuszczek, Wiesław Gębala, Jan Dragon i Kazimierz Firlej, udali się na kilka startów do Jugosławii, Włoch i Austrii.

Hula zdobył Puchar Szczyrku

W bardzo trudnych warunkach atmosferycznych, przy halnym i odwilży, rozegrano na skoczni w Szczyrku-Skalitem noworoczny konkurs skoków o Puchar Szczyrku. Wśród seniorów pasjonujący pojedynek stoczyli: dwuboista Stefan Hula z Tadeuszem Pawlusiakiem. Pawlusiak skakał lepiej stylowo, ale dłuższe skoki miał Hula, co zadecydowało o jego minimalnym zwycięstwie.

KALEJDOSKOP

Z dalekopisu

◆ **Szachiści na mistrzostwach świata juniorów w Groningen rozegrali 10 rundę. Nasz reprezentant Marian Twardoń pokonał w tej rundzie Emmanuela Omuku (Nigeria).**

◆ **W czwartym swym występie w zaoceanicznym tournee reprezentacja ZSRR pokonała zespół Indianapolis Races 5:2 (0:0, 3:2, 2:0).**

◆ **W miejscowości Oberbuchsiten (Szwajcaria) rozegrano kolarski wyścig przełajowy na dystansie 21 km. Zwyciężył mistrz świata zawodowców, Albert Zweifel (Szwajcaria) — 1:02,20.**

◆ **33-letni Australijczyk Tony Roche wygrał turniej tenisowy w Sydney. W grze finałowej Roche pokonał Amerykanina Dicka Stocktona 6:3, 3:6, 6:3, 6:4.**

◆ **W kolejnym meczu na turnieju 6 krajów, w którym biorą udział reprezentacje juniorów do lat 18, polscy hokeiści zremisowali z RFN 6:6 i pokonali Szwajcarię 5:4.**

◆ **Austriaczka Regina Sackl wygrała tradycyjny, sylwestrowy slalom specjalny w Pfronten. Uzyskała ona czas 100,94 i wyprzedziła reprezentantki RFN — Pamelę Behr — 101,38 oraz Christę Zechmeister — 101,99.**

Plebiscyty...

Najlepszym koszykarzem Europy w 1976 r. wybrany został w plebiscycie dziennikarzy Włoch Pierluigi Marzorati przed Jugosłowianinem Drazenem Dalipagicem i Włochem Dino Meneghinem. Na czwartym miejscu uplasował się Siergiej Biełow (ZSRR).

✠

Dżemal Hadziabdic z Velez Mostar wybrany został najlepszym piłkarzem Jugosławii w 1976 r. Drugie miejsce zajął Ivan Buljan (Hajduk Split).

Jupp Derwall — następca Helmuta Schoena?

Helmut Schoen — legendarny trener reprezentacji piłkarskiej RFN zapowiedział swoje odejście po Mistrzostwach Świata-78 roku w Argentynie. Zapytany kogo uważa za swojego następcę odpowiedział bez namysłu: JUPP DERWALL.

Janusz Pekowski trenerem Arki

Od 1 stycznia 1977 r. obowiązki trenera pierwszego zespołu piłkarskiego I-ligowej Arki Gdynia przejął Janusz Pekowski, który poprzednio prowadził łódzki Widzew.

Najlepsze życzenia noworoczne

...od najmłodszych kibiców dla wszystkich sportowców. Oby rok 1977 był dla Was bogaty w sukcesy!

Hokeiści ZSRR — mistrzami świata

Mistrzami świata juniorów do lat 20 zostali hokeiści ZSRR. Drużyna radziecka w decydującym meczu pokonała Kanadę 6:4 (6:0, 0:0, 0:4). Drużyna radziecka ukończyła turniej bez straty punktu. Natomiast Kanadyjczycy, prócz porażki z ZSRR, stracili punkt w remisowym meczu z CSRS.

Brązowy medal zdobyła CSRS. W decydującym meczu CSRS pokonała Szwecję 4:2.

Polscy hokeiści ostatnie swoje spotkanie w mistrzostwach świata juniorów przegrali z RFN 2:9 i zajęli ostatnie ósme miejsce.

Polscy piłkarze na 10 miejscu

Jugosłowiańska gazeta sportowa „Sport" ogłosiła wyniki ankiety na najlepsze reprezentacje piłkarskie minionego roku. Na pierwszym miejscu sklasyfikowano wspólnie: CSRS, RFN, Holandię, Włochy i Jugosławię, a na kolejnych miejscach: NRD, Węgry, Belgię, Francję i Polskę. A oto jedenastka sezonu: Viktor (CSRS), Vogts (RFN), Beckenbauer (RFN), Ondrus (CSRS), Krol (Holandia), Benhof (RFN), Oblak (Jugosławia), Causio (Włochy), Gard Mueller (RFN), Cruyff (Holandia), Rensenbrink (Holandia).

Puchar Spenglera dla hokeistów ZSRR

W Davos (Szwajcaria) zakończył się turniej w hokeju na lodzie o „Puchar Spenglera". Trofeum zdobyła druga reprezentacja ZSRR — 8 pkt. wyprzedzając drugi zespół CSRS — 4 pkt. Szwajcarię — 4 pkt., Finlandię — 2 pkt. i Japonię — 2 pkt. W ostatnim meczu ZSRR pokonała CSRS 4:1 (1:1, 1:0, 2:0).

Comaneci najpopularniejszą zawodniczką

Telewizja Polska nadała w niedzielę program, w którym rozstrzygnięty został po raz pierwszy organizowany przez nią plebiscyt na najpopularniejszych sportowców roku 1976. W plebiscycie uczestniczyło 19 stacji Interwizji i Eurowizji.

Najpopularniejszym sportowcem minionego roku została wybrana rumuńska gimnastyczka — Nadia Comaneci, a dalsze miejsca zajęli: 2. Kornelia Ender (NRD), 3. Lasse Viren (Finlandia), 4. Rosi Mittermaier (RFN) oraz 5. Irena Szewińska (Polska).

Ogólnopolskie zawody saneczkarskie

Na wysokogórskim torze długości 600 m przy schronisku „Strzecha akademicka" w Karkonoszach odbyły się noworoczne, ogólnopolskie zawody saneczkarskie. Startowała w nich cała kadra narodowa, która przygotowuje się do saneczkarskich mistrzostw świata we Francji.

Wśród seniorów zwyciężył Artur Siwicki (Śnieżka Karpacz), wśród seniorek Teresa Bugajczyk (Śnieżka).

Z ostatniej chwili

● **Kolejne zwycięstwo odnieśli polscy hokeiści w turnieju sześciu krajów, rozgrywanym w RFN. Tym razem Polacy pokonali w Kaufbeuren Jugosławię 10:2 (2:2, 4:0, 4:0). W turnieju biorą udział drużyny juniorów do lat 18.**

● **Odbył się w Stargardzie Szczecińskim III doroczny lekkoatletyczny Bieg Sylwestrowy. W biegu głównym seniorów, pierwsze miejsce zajął na dystansie 26 km, Pater (Pomorze Stargard) — 1:19.45,2, trzeci był Pierzynka (Wisła Kraków) — 1:21.18,0.**

LUDZIE I REKORDY

Adam Ogorzałek

Kowale swojego losu

Na arenach sportowych widać tylko piękno ruchu, waleczność rywali i ich zręczność. Najważniejsze jest zakryte dla ludzkiego oka. Oklaskujemy widowisko, a rzadko tylko zaglądamy za kulisy, gdzie ta zręczność i waleczność w trudzie ogromnym się wykuwa. Najważniejsze — także w sporcie — dzieje się właśnie za kulisami, na codziennym treningu.

W sobotę redakcja oświatowa Telewizji przedstawiła film o Hubercie Wagnerze i siatkarzach, którzy w pocie czoła sięgnęli po złoty medal olimpijski. Położenie akcentu na ogromny wysiłek fizyczny sportowców, włożony w uzyskanie kondycji, a także na wojskową niemal dyscyplinę, narzuconą siatkarzom przez Wagnera — jest niewątpliwie prawdziwe, choć nie wyjaśnia do końca mechanizmu sukcesu.

Dopowiedzmy zatem, że droga do mistrzostwa — wszędzie, także na budowie, w teatrze, labolatorium — wiedzie przez mądrze dawkowany, ciągle zwiększany wysiłek, zarówno fizyczny jak i psychiczny. Że ten wysiłek musi uwzględniać indywidualne cechy człowieka, a także — doświadczenie poprzedników i własne. Dopowiedzmy, że najlepsze chęci jednostki i największe nawet rycie nosem na treningu może być roztrwonione, jeśli kieruje nami przeciętny nauczyciel, stawiający mało ambitne cele i zadania. Sukces Wagnera i jego podopiecznych to splot wielu elementów, które warto podglądnąć, gdyż da się z nich wyciągnąć pożyteczne wnioski dla działalności na niwie pozasportowej, stokroć dla społeczeństwa ważniejszej. Szkoda, że niewielu organizatorom zbiorowego wysiłku przychodzi do głowy taka refleksja. A przecież sport rozwija się bujniej, bardziej dynamicznie niż wiele innych dziedzin aktywności człowieka XX wieku. Niejeden trener i niejeden zawodnik może być wzorem nowatorskiego rozwiązywania trudnych problemów.

Kariera Wojciecha Fibaka dla powierzchownego obserwatora to jedynie łaskawy zbieg okoliczności i wrodzone zdolności, które dały mu przewagę nad rówieśnikami. Inaczej powie ktoś wnikliwy, kto śledził, jaki użytek zrobił poznaniak ze swych umiejętności i jak serio podchodził do tajników gry na korcie.

Wszyscy oni, których podziwiamy dzisiaj, szli szybko do sukcesów, bo znali wartość czasu. Wzmożona aktywność jednostki istotnie owocuje w tempie lawiny nie z woli niebios, lecz w rezultacie intensywnego wysiłku, poznawania i opanowywania najlepszych wzorów, przejawiania inwencji twórczej.

Stawianie sobie zadań większych od innych awansuje jednostkę. Twierdzenie to dotyczy nie tylko sportowców. Gdyby zajrzeć za kulisy życiorysu Wojciecha Pszoniaka, cenionych architektów, znanych pisarzy — okaże się, jak uparcie przechodzili oni do coraz bardziej skomplikowanych zadań. Ich siła przebicia nie została im dana przez naturę, ani nie zrodziła się — jak sądzą zawistni — z układów towarzyskich. Mieli ogromną wolę robienia rzeczy pionierskich, byli samodzielni, gardzili rutyną i stereotypem.

Kto zaniecha tych obowiązków, bądź u początku kariery miękko wyląduje na laurach — zatrzyma się w rozwoju i przedwcześnie przejdzie do grupy oldboyów. Zmniejszenie ambicji poznawczych i poprzestanie na programie minimum — prowadzi do stagnacji. O wielu piłkarzach, lekkoatletach i narciarzach piszemy otwarcie, że nie wykorzystali swoich szans i zawiedli oczekiwania. Czy umiemy równie szczerze powiedzieć to samo o inżynierze, pisarzu? I wreszcie element, który może się wydać wątpliwy w czasach specjalizacji: nie wolno zasklepić się wyłącznie w obrębie swojej dziedziny. Sukces przychodzi łatwiej, jeśli analogii i doświadczeń szukamy także poza swoją specjalnością.

Sportowcy — dzięki temu, że wiemy o nich więcej niż o jakiejkolwiek grupie zawodowej — dostarczają przekonywających argumentów na poparcie starej maksymy, że człowiek może być kowalem własnego losu. O tym również mówił sobotni film, pokazujący siatkarzy, ale zmuszający i nas do refleksji, że tak wiele zależy od naszej woli i uporu.